

Drengowie zbudowali palisadę w Oborze



STRONA 6

WTOREK 2 LUTEGO 2021 r.

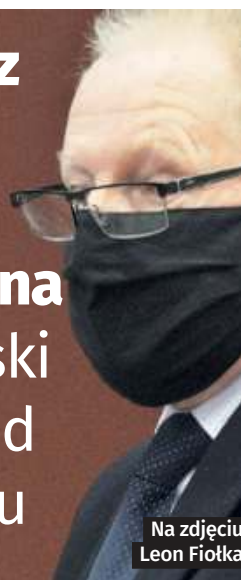
cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny

RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Rok XXX Nr 5 (1500)

Rada bez głowy, sesja przerwana
Raciborski samorząd na wirażu



Na zdjęciu Leon Fiołka

STRONY 3 i 28

20 milionów dla PWSZ

Rekordowy zastrzyk finansowy



Jakość dydaktyki musi być naszą marką – zapowiada rektor dr Paweł Strózik

Ministerstwo Nauki zwiększyło nakłady na utrzymanie raciborskiej szkoły wyższej. To historycznie najwyższa podwyżka państwowej subwencji dla naszej Alma Mater. Inwestycje, które są planowane w ramach tych środków są warte 2,5 mln zł. Dodatkowo PWSZ realizuje 4 projekty unijne o wartości 18 mln zł.

■ NA CO ZOSTANĄ WYDANE MILIONY? ■ JAK ZMIENI SIĘ BAZA UCZELNI? ■ PRZYMIARKI DO NOWYCH KIERUNKÓW ■ NOWE WIEŚCI O POWTÓRZENIU WYBORÓW REKTORSKICH

O planach uczelni, tych najbliższych i dalekosiężnych piszemy na stronie 28

Jak leczyć się w PANDEMII

STRONY 23 – 26



- Uboczny skutek pandemii: dzieci tyją na zdalnej nauce, dorosli na kwarantannie. Wywiad z dietetykiem klinicznym Renatą Jeruzalską
- Co powinieneś wiedzieć o szczepieniach ochronnych
- Jak zarejestrować się na szczepienie przeciw covid-19

nowiny RACIBORSKIE nowiny WODZISKAŁOWSKIE nowiny.pl

NOWOCZESNA MEDYCYNĄ W REGIONIE

CYKL KATARZYZNY GRUCHOT

Raciborski Medyk we wspomnieniach kadry i absolwentów



URSZULA NITNER

STRONY 30 – 31



KSIĄDZ ŁUKASZ: KAŻDY Z NAS JEST ODYSEM

STRONY 8 i 9

W czym Nędza może być szybsza od Izraela?

STRONA 13

Unia rozmawiała z hojnym sponsorem. Dlaczego się wycofał?

STRONA 34

ISSN 1232-4035



05

9 771232 403105

BRZEŹNICA POZNAŁA przyszłość swej szkoły STR. 12



RADIO VANESSA FM

RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKÓW 95,8 FM OLESNÓ 94,9 FM



SPRZEDAŻ • SERWIS • NAPRAWY • PORADY • NOWOŚCI

STRONY 17 – 22

Złośliwy komentarz tygodnia

Szalona koalicja



BOŻYDAR NOSACZ

Media dociekają, czy w radzie miasta jest już koalicja Lenk – Szukalska, czy to tylko taktyczne zbliżenie w celu odegrania się na prezydencie i jego zwolennikach. A konkretnie „koalicja zemsty” – proroczo i barwnie wieszczona już parę miesięcy temu przez obecnego wiceprezydenta Dawida Wacławczyka. Zwał jak zwał, ale powoli robi się (tym razem powiedzonko ze skarbnicy ludowej mądrości rosyjskiej) „i śmieszno, i straszno”.

„Straszno” dlatego, że rada miejska coraz bardziej pograża się w chaosie, czyli do zwyczajowego unikania podejmowania ważnych decyzji, czego gadulstwa i bezproduktywnych sporów (często o podłożu wy-

łącznie ambicjonalnym) doszło jeszcze bezkrólewie na funkcji przewodniczącego. Koalicji czy też nie-koalicji wystarczyło bowiem zgodności, żeby odwołać przewodniczącego Leona Fiołkę, ale już zabrakło porozumienia, aby w tym niesłychanie ważnym czasie (m.in. uchwalanie budżetu) obsadzić to stanowisko. W każdym razie nawet nie próbowano.

Funkcję przewodniczącego sprawuje zatem dotychczasowy zastępca – radny Marian Czerner (z klubu Szukalskiej). Smaczek w tym jest taki, że kiedy w 2016 r. prezydent Lenk wyrzucił Czernera z posady prezesa Przedsiębiorstwa Komunalnego, radna Anna Szukalska z wielką determinacją, choć praktycznie bezskutecznie, domagała się od Lenka podania powodów tej dymisji. „Gdybym był zadowolony z efektów jego pracy to byłoby inaczej” – jedynie taką wypowiedź udało jej się wtedy wyciągnąć z prezydenta. No cóż, nie można wykluczyć, że choć

na prezesa PK pan radny się nie nadawał, to już na przewodniczącego rady się nada.

„Śmieszno” w ostatnim czasie było wiele razy (o czym można poczytać w relacjach z posiedzeń radnych na nowiny.pl), ale zdecydowanie wszystkie epizody przebiega przypadkowo nagrana wypowiedź radnego Lenka, który zwierzył się wiceprezydentowi Koniecznemu, że słyszy „o jakiejś koalicji szalonej Szukalskiej”. W sumie nic nowego, bo od wielu lat jest tajemnicą poliszynela, że u byłego prezydenta dość często występuje kłopotliwa anomalia, polegająca na tym, że czas, w którym myśl zamienia się w słowo, jest zbyt krótki, aby zdążyć ugryźć się w język. „Śmichy – chichy” trwają, ale w budowaniu trwałej koalicji z dawną przeciwniczką to śmiało zwierzenie raczej nie pomoże. Jak to mówi mój szwagier: Internet takich rzeczy nie zapomina.

Nie pozostaje nam nic innego, jak czekać na kolejne od-



Jesteś szalona, mówię ci, Zawsze nią byłaś, Skończ już wreszcie śnić? Nie jesteś aniołem, mówię ci. Jesteś szalona.*

Nie mów nic proszę Cię, no bo co można rzec, w takiej chwili?*

* refren piosenki „Jesteś szalona” grupy „Boys”

** fragment piosenki „Anna” w wykonaniu Stana Borysa

słony raciborskiej tragikomedii samorządowej, a tymczasem zachęcamy Państwa do zapoznania się z naszą autorską projekcją rozmowy państwa radnych Szukalskiej i Lenka.

Niestety, nie udało nam się jej nagrać, więc jest możliwe, że brzmiała ona zupełnie inaczej, za co z góry przepraszamy.

bozydar.nosacz@outlook.com

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Boisko to wszystko

Budowa sztucznej murawy dla piłkarzy w Raciborzu urosła w ostatnich tygodnia do problemu miejskiego numer 1. Prezydent Polowy już nie tylko zapowiadał je z plakatów, ale uzyskał intensywne wsparcie od środowiska futbolistów – tych wciąż aktywnych, jak i tych, co korki już dawno odwieśli, ale brak sztucznej trawy w mieście stawiają jako punkt honoru. Tak jak władarz lubi zaskakiwać wszystkich swoimi pomysłami, tak tym razem postanowili go zaskoczyć radni opozycji na sesji budżetowej. Co prawda od dawna nie kryli wątpliwości co do wydatkowania milionów na nowe boisko na Srebrnej, ale nie ujawniali, że szykują sobie inną miejscówkę w tym celu. Tak powstała idea, żeby ze sztuczną murawą wrócić – koncepcyjnie – na Zamkową, na tereny OSiR-u. To już dość długa opowieść z gatunku tych z brodą, bo pierwsze przymiarki do tego adresu sięgają 2007 roku. Już wtedy narzekania były głośne, że po treningach trzeba się tulać po całym regionie, a także za czeską granicą. Wtedy też potrzebna było kilku milionów, żeby piłkarze mogli kopać piłkę po sztucznej trawie. Warunki do realizacji inwestycji były lepsze, bo prezydent miał za sobą większość w radzie, a teraz mu jej brak. Wspominając to wydaje się realnym, że temat znów stanie się półkownikiem, bo w radzie jest wciąż za mało piłkarzy.

Wkrótce umowa na zaprojektowanie chodnika wzdłuż DK 45 w Raciborzu – Miedoni. Kiedy budowa?

Na realizację tej inwestycji od lat czekają mieszkańcy ulicy Kwiatowej w Raciborzu.

Spółki DMK Inżynieria z Rybnika oraz LPW z Katowic są zainteresowane zaprojektowaniem ciągu pieszo-rowerowego wzdłuż drogi krajowej nr 45 w Raciborzu (ulica Kwiatowa). Pierwsza ze spółek jest gotowa podjąć się tego zadania w za-

mian za 227 tys. zł. Oferta drugiej spółki opiewa na kwotę 736 tys. zł. Przy wyborze wykonawcy GDDKiA zamierza brać pod uwagę cenę oferty (60 proc.), a także doświadczenie (20 proc.) oraz termin udzielania odpowiedzi na etapie procedury przetargowej na wykonawcę robót budowlanych (20 proc.). Dodajmy, że GDDKiA za-

mierzała przeznaczyć na zaprojektowanie chodnika 160 tys. zł. Przetarg ma zostać rozstrzygnięty w najbliższym czasie. Podpisanie umowy z wykonawcą przewidziano na marzec tego roku.

Prawdopodobnie w lutym przyszłego roku zostanie ogłoszony przetarg na wyłonienie firmy budowlanej, która wy-

buduje ciąg pieszo-rowerowy w Miedoni.

O realizację przedsięwzięcia od lat zabiegają mieszkańcy. W czasach prezydentury Mirosława Lenka miasto zapłaciło już nawet za dokumentację projektową, jednak do ogłoszenia przetargu na budowę chodnika nie doszło, a dokumentacja stała się nieaktualna.

W ostatnim czasie w sprawę zaangażowali się m.in. poseł i wiceminister sprawiedliwości Michał Woś, były wiceprezydent Raciborza Michał Fita oraz były radny Józef Galli. W sierpniu zeszłego roku M. Woś i M. Fita spotkali się w tej sprawie z ministrem infrastruktury Andrzejem Adamczykiem.

(żet)

Komputronik mamy to!

Salon Komputronik Racibórz | ul. Bankowa 2

tel. 533 348 300 | (32) 400 55 00

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5 tel. 32 666 0 111

Będzie żłobek, utknęło boisko, nie wiadomo co z lodowiskiem. Bitwa budżetowa nierozstrzygnięta

Prawie 7 mln zł potrzeba na realizację postulatów opozycji (Szukalska – Lenk) w planie wydatków Raciborza na 2021 rok. To i tak niewiele wobec wyliczeń wiceprezydenta Koniecznego, który 86 punktów zgłoszonych wcześniej przez radnych Lenka wycenił na 66 mln zł.

„AntyPolowi” radni skupieni wokół Anny Szukalskiej i Mirosława Lenka godzą się na proponowany przez prezydenta żłobek na Ostrogu, ale nie chcą sztucznej murawy na boisku Unii Racibórz przy Srebrnej.

Michał Kuliga pokazał w sprawie nowego boiska swoje opracowanie o Raciborskim Centrum Sportu. Na jego inicjację też będzie potrze-

ba milionów, ale to dopiero punkt wyjścia do szerszej dyskusji. O oczekiwanych na już, przez radnych prezydenckich – kosztorysie i dacie wbicia pierwszej łopaty, ma być mowa dopiero na odrębnym spotkaniu na temat potencjalnej inwestycji. Radni Lenka temat traktują poważnie, bo do projektu budżetu wnieśli pozycję o zakupie terenu przyległego do OSiR, by go powiększyć pod przyszłe boisko.

Srebrna nie straci jednak wszystkiego, co było zapowiadane w jej kontekście. Przewidziane przez opozycję są tam w 2021 roku m.in. renowacja trawiastego boiska, utwardzenie parkingu i przymiarki do budowy szatni.

Aprobata dla żłobka

Naczelnik wydziału edukacji Krzysztof Żychski tryskał humorem po przerwanej sesji 27 stycznia. Jego projekt flagowy – żłobek, na który pozyskał 3,3 mln zł rządowych

funduszy ma zielone światło od rady miasta. Musi jednak czekać na przyszłotygodniowe dokończenie sesji budżetowej i trzymać w blokach startowych budowlanców. Firma wybrana w przetargu rwie się do roboty, ale bez gwarancji finansowania o inwestycji nie ma mowy.

Lodowiska nie zabraknie, ale...

W gronie rządzących Raciborzem żartowano, że znajdzie się w budżecie lodowisko, tyle, że w wersji opozycyjnej, a nie prezydenckiej. W poprawkach Lenka i Szukalskiej znalazło się 300 tys. zł na zadane lodowisko sezonowe ustawiane na rynku. To sygnał, że planowane w ciągu tego roku wprowadzenie do budżetu budowy lodowiska na Zamkowej za ok. 5 mln zł nie dojdzie do skutku.

Cięcia w resorcie Wacławczyka

Wiele gorzkich słów miał

do powiedzenia w kulisach wiceprezydent Dawid Wacławczyk. Jego konika – turystykę – dotknął opozycyjny lockdown. Przeciwnicy Polowego nie dadzą pieniędzy ani na prywatyzację RCI (177 tys. zł), ani na większość działań promocyjnych przewidzianych przez magistrat (minus 210 tys. zł). Niemal o połowę spadną też nakłady na działalność informacyjną w urzędzie. To wyraża irytacji radnych zmasowaną kampanią medialną Dariusza Polowego. Radni oskarżali go, że „dociska ich kolanem do ściany” ogłaszając plany inwestycyjne, bez skonsultowania ich z radą miasta. Nie spełni swych wizji Zuzanna Tomaszewska, zwolenniczka ustawienia w Raciborzu podświetlanych tablic ogłoszeniowych (minus 60 tys. zł).

Szatnie mogą zaczekać

Ograniczenie wpływów samorządowców z Brzezia – fotel przewodniczącego utracił

Leon Fiołka, a wiceprezydent Dominik Konieczny pracuje w „rządzie mniejszościowym” – oznacza koniec rychłej realizacji słynnych szatni dla LKS-u. Z budżetu zniknie milion złotych przeznaczony na ten cel.

Ofensywa remontowa

Dariusz Polowy chwalił się na sesji podniesieniem poziomu wydatków na remonty miejskich kamienic, wymianę w nich źródeł ogrzewania. Podniósł je o 200 tys. zł – 100% względem wcześniejszych nakładów. Opozycja poszła jeszcze dalej – zaplanowali tam 600 tys. zł.

Widać w poprawkach z ław opozycji wizytówki konkretnych radnych. Dla przykładu: remont parkingu w Markowicach to Justyna Henek – Wypior; wymiana pieców w LKS Stuzienna – Eugeniusz Wyglenda; wymiana okien w DPS przy placu Jagiełły – Stanisław Borowik; remont dachu kościoła farnego – Marcin Fica.

Liczą na podatników

Opozycja nie tylko ucina wydatki. Z nadzieją wskazuje, że wyższe od zakładanych powinny być wpływy z podatków od nieruchomości i udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych. Optymistyczne to założenie wobec kolejnych pandemicznych miesięcy i problemów największego pracodawcy Raciborza – spółki Rafako. Skarbniczka Beata Koszowska – Gralak powiedziała przed sesją radnym, że rafakowcy zwrócili się do Miasta o rozłożenie spłat w swoich zobowiązaniach.

Poprzemy pana budżet panie prezydencie – obiecał Polowemu na sesji Lenk. Po poprawkach nie będzie w nim jednak filarów programu prezydenta „Czas na inwestycje” – sztucznej murawy i lodowiska w OSiR. Będzie to zatem budżet hybrydowy – trochę Polowego, a trochę radnych. Tyle, że pełną odpowiedzialność za jego wykonanie ponosi tylko prezydent. (ma.w)

Komentarz Mariusza Weidnera

Opozycja to nie koalicja czyli kamuflaż w radzie miasta

Przeciwni prezydentowi Dariuszowi Polowemu radni, którym przewodzą Anna Szukalska i Mirosław Lenk nie zgadzają się na określanie ich koalicją. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że tak właśnie działają.

Choć rozmawiają ze sobą, to oficjalnego przymierza nie zawarli. Szukalska w środę na sesji żrugowała z tego powodu Zuzannę Tomaszewską, mówiąc jej że kłamie, iż zawiązała się nowa koalicja w radzie Raciborza. Lenk też był stanowczy w tym temacie.

Nie krył pretensji do Dominika Koniecznego, bo doszły doń słuchy, że ten nagrał jego rozmowę z liderką Niezależnych żeby mieć dowód na współdziałanie radnych.

Ja Panią Annę zawsze szanowałem i po prostu spotykamy się i konsultujemy się. Nie widzę w tym nic złego – zaznaczył na sesji. Potem dyskutował z Koniecznym w przerwie obrad, przypominając mu że są kolegami z samorządu, a ten traktuje go jak wroga.

Koalicji nie ma na papierze,

ale są przesłanki by tak traktować współdziałanie na linii Szukalska – Lenk. Propozycje poprawek do budżetu prezydenta przedstawił Lenk w imieniu radnych swego klubu oraz Niezależnych. Szukalska milczała, choć widać w tych propozycjach postulaty z programu wyborczego Michała Fity. Aby odciąć się od Lenka mogła je zreferować. Sesja została przerwana i może w przyszłym tygodniu dojdzie jeszcze do takiego wystąpienia. Liderzy swoich klubów naradzają się czy to w kulisach, czy też

pod okiem kamer. Widzi to nie tylko ich otoczenie, ale z łatwością dostrzegają przeciwnicy polityczni.

Obie grupy spaja niechęć do prezydenta, chociaż więcej jej chyba u ludzi Fity, bo to ich lidera bardziej sponiewierał Polowy. Sam Fita przyszedł na sesję budżetową. Witał się z wiceprezydentami i uściśnął dłoń głowie miasta. Był wypoczęty i uśmiechnięty. Wytłumaczył nam dlaczego nie może być mowy o koalicji. – My jesteśmy Niezależni. Wcześniej też byliśmy wenty-

lem bezpieczeństwa w układzie władzy, a nie typowym koalicjantem – stwierdził komentując wypowiedzi koleżanki o kłamstwie z ust Tomaszewskiej.

Żeby nie było dowodów na istnienie koalicji kluby opozycji nie powołały nowego przewodniczącego rady miasta. Wszak dzielenie stanowisk to cel zawierania takich politycznych związków. Tymczasem rada nie ma szefa, a komisja budżetowa przewodniczącego. Oba gremia funkcjonują w trybie awaryjnym

opierając się na zastępcach. Rozwiązanie wydaje się o tyle nowatorskie (podatnik mniej wydaje na diety radnych funkcyjnych) co niebezpieczne (co będzie, gdy „wicek” zaniemoże?). Dawid Wacławczyk zanim został zastępcą Dariusza Polowego wieszczył uformowanie koalicji zemsty, która odegra się na prezydencie i jego zwolennikach za wszelkie przewiny przeszłości. Jeśli to początek tej krucjaty, to przypomina partyzantkę obliczoną na dużo huku i zamieszania. (ma.w)

REKLAMA

**Czasami życie pisze własne scenariusze,
na które nie mamy wpływu
i trudno się z nimi pogodzić.**

**Pomożemy Ci wypowiedzieć
te jedne z najtrudniejszych słów.**
Zamów w „Nowinach Raciborskich”
podziękowania za udział w ceremonii
pogrzebowej lub złożyć
kondolencje rodzinie zmarłego.

Skontaktuj się z nami:

Monika Pilch • m.pilch@nowiny.pl • 662 073 063
Ewa Koczwara • e.koczwara@nowiny.pl • 662 058 475

Firma Pientka

Usługi pogrzebowe
Gerard Pientka

Oferujemy:
– wyrób i sprzedaż trumien
– międzynarodowy przewóz zwłok
– kremacje
– wieńce, kwiaty

CAŁODOBOWO
47-480 Żerdziny, ul. Powstańców Śl. 48, tel. 32 419 83 49, 602 115 104

NOWY DOM POGRZEBOWY:
Racibórz, ul. Głębczyka 50, tel. 32 419 83 49

Punkt sprzedaży:
Baborów, ul. Krakowska 1 (budynek ZUK)

**Kompleksowe
Usługi pogrzebowe**

JERUZALEM
CAŁODOBOWO

**Trumny, obsługa pogrzebu,
miejsca pochówku,
wieńce, przewóz zwłok**

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku
przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

NA PANDEMII TRACĄ NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLA

Cięcia dotknęły placówkę w Sudole

Do magistratu dotarły niepokojące wieści z raciborskiego Sudołu. Tamtejsze przedszkole prowadzone przez stowarzyszenie spodziewa się niższej subwencji, która trafia tam za pośrednictwem urzędu miasta.

Niepubliczne przedszkole w Sudole utrzymuje się m.in. z subwencji w wysokości 75% takich nakładów dla publicznych placówek. Tańsza w działalności od samorządowych jednostek otrzymała – jak stwierdził poinformowany o tym były prezydent i radny Mirosław Lenk – smutną informację. Chodzi o nowa

podstawę wyliczenia subwencji, niższą od dotychczasowej. – To jest społeczne przedszkole, które współutrzymują rodzice. Stowarzyszenie ma pod sobą dużą substancję gminną (w kompleksie mieści się również katolicka szkoła podstawowa) – zrelacjonował Lenk w poniedziałek 25 stycznia na posiedzeniu komisji budżetowej, ostatniej przed sesją budżetową. Choć sudolskiej placówce ucięto subwencję, to ogólna kwota przeznaczona w budżecie miejskim na przedszkola w nowym roku wzrosła rok do roku.

Prezydent Raciborza Dariusz Polowy wyjaśniał rad-

nym, że niższa kwota dla Sudołu nie wynika ze zmiany dotacji, tylko koszty prowadzenia miejskich przedszkoli zmniejszyły się w ostatnim czasie. To efekt funkcjonowania placówek w warunkach pandemicznych. Dotacja wliczana jest na poziomie 75% miejskich kosztów w prowadzeniu przedszkoli. – To jest wynik sytuacji pandemicznej. Pracownicy przedszkoli byli na tzw. gotowościach i nie dostawali wszystkich składowych wypłat. Nie chodzi tylko o nadgodziny. Te uwarunkowania wpłynęły na obniżenie kosztów – podał D. Polowy.

Mirosław Lenk zgłosił wat-

pliwłość czy podstawą dla naliczenia subwencji dla Sudołu powinno być wykonanie budżetu w przedszkolach za 2020 rok czy też plan finansowy na 2021 rok. Zauważył bowiem, że spadkowa tendencja w finansach dla niepublicznych jednostek nie dotyczy miejskich placówek. – Tam plan wydatków nie jest niższy od tego z ubiegłego roku – zaznaczył eks-włodarz. Lenk wystąpił do skarbniczki Miasta Beaty Koszowskiej – Gralak o szczegółowe informacje w sprawie nakładów na przedszkola publiczne i niepubliczne.

(ma.w)

Na Gamowskiej szczepią grupę zero w drugiej turze

Dyrektor szpitala Ryszard Rudnik twierdzi, że ta część personelu, która chciała, została już raz zaszczepiona przeciw koronawirusowi i teraz przyjmuje kolejną dawkę.

Na sesji powiatowej (26 stycznia) padły pytania pod adresem szefa powiatowej placówki:

1. Czy wystarczyło szczepień dla personelu szpitala, który się zgłosił do szczepień?
2. Czy może być tak, że pielęgniarki czekają jeszcze w kolejce po szczepionkę z pierwszej tury?
3. Jaką przyjęto kolejność szczepień wśród zatrudnionych na Gamowskiej?

Oto co odpowiedział na te pytania (zadane na zdalnych obradach rady przez Elżbietę Biskup).

Wszystkie dawki wykorzystaliśmy. Nie było od początku szczepień przypadku, żeby zutylizować jakąś ampułkę. Zdarzyła się tylko jedna sztuczona, ale została zaprotokołowana i poddana reklamacji. Wiem, że niektóre szpitale mają problem żeby uzyskać sześć dawek z

jednej ampułki, ale nam się to udaje.

Szczepienia personelu odbywają się zgodnie z planem, w terminie i w miarę dostępu do szczepionki. Nie rozróżniamy czy przyjmuje je personel medyczny, czy z administracji. Pierwsze dostawy mieliśmy dość duże i szczepienia przebiegały bez większych problemów. Ponieważ zaczęliśmy szczepić w okresie świątecznym, nie wszyscy się zdecydowali od razu. Ustalali inne terminy, ale kto chciał został zaszczepiony.

Dodatkowo wyszczepiliśmy kadrę z części POZ-ów i większość osób z DPS-ów. Zostały nam jeszcze wizyty w placówce na Grzonki, z różnych względów.

Myślę, że już nikt nie czeka na szczepionkę z pierwszej dawki. Z naszego personelu na pewno nie. Chyba, że ktoś się zapisał w późniejszym terminie. Szczepiony jest teraz personel innych placówek medycznych, a także szczepimy następną wyznaczoną grupę. Niestety mamy niewielkie ilości szczepionki.

(opr. m)

W lutym urząd zacznie tropić martwe dusze

Licząca kilka tysięcy osób luka w systemie opłaty śmieciowej obowiązującym w Raciborzu zostanie poddana kontroli urzędniczej. Zastosowany będzie tzw. model świdnicki, o którego ściągnięcie do Raciborza starano się dwa lata.

o sfinalizowaniu rozmów z samorządem ze Świdnika, który z powodzeniem zastosował

wał metodę znajdowania nie-
płacących za wywóz śmieci,
poinformował w poniedziałek
25 stycznia wiceprezydent Ra-
ciborza Dominik Konieczny.
– Szczegóły podamy miesza-
niom w lutym, w stosownym
komunikacie – zapowiedział
zastępca Dariusza Polowego,
który odpowiada za gospodar-
kę komunalną.

Na Batorego dotarły już

wstępne aplikacje umożliwiające tropienie tzw. martwych dusz w systemie (chodzi m.in. o różnicę pomiędzy liczbą mieszkańców płacących za śmieci i liczbą mieszkańców z meldunkiem). To wynik porozumienia między gminami Racibórz i Świdnik. – Żeby te aplikacje służyły założonemu celowi, potrzebujemy pewnych danych, jakie są w naszym posiadaniu

i zaczniemy je weryfikować. System tej kontroli składa się z wielu składowych – wyjaśniał radnym z komisji budżetowej wiceprezydent Konieczny. Z naszych informacji wynika, że aplikacja świdnicka wykorzystuje dane z gminnych zasobów np. związane z opłatami za żłobek, przedszkole lub obiady w szkole, które posłużą charakterystyce podatnika. **(m)**

(m)



Centralizacja, nacjonalizacja i likwidacja – ważne słowa na temat szpitala na sesji

Posłanka Lenartowicz przekazała radnym powiatowym, że lecznica na Gamowskiej może znaleźć się w trudnej sytuacji, bo minister zdrowia chce przejąć od samorządów zarządzanie szpitalami. Od starosty radni usłyszeli, że plany rządu budzą obawy władz wszystkich śląskich powiatów przed likwidacją niektórych szpitali.

Gabriela Lenartowicz, która gościła na zdalnej sesji powiatowej 28 stycznia, określiła temat związany z przyszłością Gamowskiej jako „sprawę ważną i poważną”.

Chodzi o plany ministerialne przygotowania restrukturyzacji szpitali. Mają polegać na centralizacji zarządzania nimi z poziomu ministerstwa. Potrzebne będą przekształcenia własnościowe

– rząd może odebrać lecznice powiatom. – To się dzieje w błyskawicznym tempie. Do końca stycznia ma być znany kształt rozwiązań legislacyjnych w tej sprawie. To są rozwiązania niemal konstytucyjne – uważa posłanka Koalicji Obywatelskiej.

Lenartowicz nazywa plany resortu zdrowia „nacjonalizacją, urzędowaniem samorządowych jednostek”. Przypomniała radnym, że to samorząd dokonał dużego wysiłku, żeby szpital rejonowy powstał na Gamowskiej, bo chciał by mieszkańcy mieli lepszy dostęp do świadczeń zdrowotnych, na miejscu.

– Jak sięgniemy pamięcią to właśnie przez centralizację budowy szpitala, nie mógł się on urodzić na Gamowskiej przez wiele lat. Dopiero skomunalizowanie tej inwestycji pomogło. Ja pamiętam, jak ogromne różnice były w infrastrukturze szpitalnej w jego starej, a obecnej siedzibie. Znaczący udział finansowy w budowie, wyposażeniu i prowadzeniu szpitala ma

samorząd powiatowy – podkreśliła na styczniowej sesji G. Lenartowicz.

Ponieważ zdaniem posłanki sprawa rodzi wątpliwości co do samej istoty, czyli centralizacji jednostki, wystosowała do rady powiatu apel o zajęcie oficjalnego stanowiska w tej sprawie. Według Lenartowicz powinna odbyć się społeczna debata w tej sprawie, a powstałe na niej wnioski mają być przedłożone ministrowi zdrowia i premierowi. Przydatne będą także szerokie konsultacje społeczne z ludnością powiatu.

Posłanka przestrzegła przed objęciem szpitala rządowym władaniem, bo obawia się arbitralnych decyzji podejmowanych z najwyższego szczebla władzy. – Przekształcenie naszego szpitala w jednoimienny nie było wspólną decyzją, partnerską rządu z samorządem. Doszło do tego bez konsultacji, a spowodowało to znaczne ograniczenie dostępu do szpitala dla raciborskich pacjentów, zwłaszcza tych

Grzegorz Swoboda – starosta raciborski

Temat poruszono na wspólnym konwencie śląskich starostów, gdzie wypracowano stanowisko pozostawienia szpitali w rękach samorządowych. Obawiamy się jako konwent, że w sytuacji, gdy rząd przejmie szpitale, to zostaną one zlikwidowane, a nie możemy do tego dopuścić. Były i są dotowane oraz utrzymywane przez samorządy. To jest dobro, o które musimy walczyć, będziemy zachęcać do takiej debaty. My tu wypruwamy sobie żyły żeby szpital wrócił do normalności, żeby służył jeszcze lepiej mieszkańcom. Nie dopuszczamy myśli o likwidacji. Jako zarząd powiatu będziemy stali bardzo mocno i wiem, że radni miejscy też chcą zachowania i rozwoju szpitala.

Paweł Płonka – radny powiatowy z klubu PiS

Starosta zaskoczył mnie, zmartwił informacją o możliwości likwidacji naszego szpitala. Przekaz poszedł, że rząd coś kombinuje, że wyniosą nam szpital, że zniknie z fundamentami gdzie indziej, a my będziemy musieli się leczyć w Warszawie. Myślę, że za wcześniej jest na takie wnioski. Nie chce mi się w to wierzyć. Przecież mamy mnóstwo inwestycji z dofinansowaniem rządowym tu przygotowanych. Nie wierzę w to, że ktoś będzie w tych okolicznościach chciał likwidować szpital.

przewlekłe chorych – przypomniała polityczka PO.

Presja samorządowa związana z uspołecznieniem tego procesu jest według Lenarto-

wicz pożądana, zwłaszcza, że mieszkańcy związani są emocjonalnie z dziełem społecznym, jakim jest raciborski szpital. (ma.w)

Zwłoki na placu zabaw

Policjanci wstępnie ustalili, że zgon mężczyzny nastąpił z przyczyn naturalnych.

27 stycznia około godz. 14.50 na placu zabaw przy ul. Osiedleńczej w Raciborzu natrafiono na zwłoki mężczyzny. Wkrótce na miejscu pojawili się policjanci, a następnie strażacy. Ci ostatni rozłożyli parawan, którym odgradzono miejsce znalezienia zwłok od wzroku osób postronnych.

Policjanci wstępnie ustalili, że zgon nastąpił z przyczyn naturalnych (wykluczono udział osób trzecich). Na polecenie prokuratora ciało mężczyzny zabezpieczono celem przeprowadzenia sekcji zwłok, która pozwoli wskazać dokładną przyczynę śmierci.

Śledczy ustalili również tożsamość zmarłego – to 60-letni raciborzanin. (żet)

ZACZYNAMY OD GŁOSU MIESZKAŃCÓW – zostań strategiem swojego miasta

W raciborskim magistracie rok 2021 stoi pod znakiem opracowania strategii rozwoju miasta na najbliższe 10 lat. Prace rozpoczną się od otwartego spotkania z mieszkańcami. Niestety, ze względu na pandemię, odbędzie się ono przez internetową platformę do telekonferencji.

– W wyborach przedstawiłem mieszkańcom „Dziesiątkę Polowego”, która znalazła poparcie raciborzan – mówi Dariusz Polowy, prezydent miasta. – Teraz jest czas, by spojrzeć z szerszej perspektywy, podjąć dialog z różnymi grupami społecznymi i rozwinąć pomysły pojawiające się w głowach wielu z nas, którzy łączą swoje życie prywatne lub zawodowe z Raciborzem – dodaje prezydent i uzupełnia, że opracowanie długookresowej strategii rozwoju miasta jest dla niego szczególnie ważne. Prace nad dokumentem powierzone zostały nowo wybranemu wiceprezydentowi Dawidowi Waławczykowi.

Włodarze Raciborza zapraszają

wszystkich mieszkańców do udziału w spotkaniu, które odbędzie się 16 lutego o godzinie 16.00. W link do telekonferencji będzie można kliknąć na stronie strategia.raciborz.pl. – Jestem przekonany, że wielu z nas będzie świetnymi strategami dla swojego miasta i liczę na zaangażowanie w dyskusję oraz cenne opinie – komentuje wiceprezydent Dawid Waławczyk. Zapewnia jednocześnie, że na jednym spotkaniu się nie skończy. Mieszkańcy będą również mogli wypowiedzieć się za pośrednictwem ankiety, a w kolejnych tygodniach będą spotykali się na warsztatach w dzielnicach. – Chcielibyśmy zebrać jak najwięcej

opinii przed wakacjami, by potem przystąpić do wymaganych prawem procedur administracyjnych i po wszystkich uzgodnieniach u progu zimy przedstawić dokument Radzie Miasta – dodaje wiceprezydent.

Do niedawna Racibórz posługiwał się dokumentem strategicznym obejmującym lata 2013 – 2020. Obecnie miasto stoi przed nowymi wyzwaniami, z którymi musi się zmierzyć. Prace nad strategią pozwolą uzgodnić najważniejsze dla raciborzan kierunki rozwoju. Nowa strategia posłuży również zdobywaniu środków unijnych i rządowych na inwestycje i nowatorskie projekty społeczne.

RACIBÓRZ. IDEA 2030



RACIBÓRZ
1217

ZOSTAŃ STRATEGIEM!

Stwórz z nami Strategię Rozwoju Raciborza

Weź udział w zaplanowanych działaniach:

- ✔ konsultacje
- ✔ spotkania on-line
- ✔ warsztaty i spotkania w dzielnicach
- ✔ ankiety



Więcej informacji: strategia.raciborz.pl

UM Racibórz, Wydział Rozwoju, ul. Króla Stefana Batorego 6
47-400 Racibórz • tel.: 32 755 0633 • rozwoj@um.raciborz.pl

Drengowie nie zwalniają tempa. Pierwsza część palisady gotowa

■ O budowie grodu, życzliwości przedsiębiorców i mieszkańców regionu oraz ambitnych planach na przyszłość z Piotrem „Thoresteinem” Wideryńskim ze Stowarzyszenia Drengów rozmawia Wojciech Żołneczko.

– Niedawno udało wam się wznieść spory fragment palisady grodu pod Oborą. Ile belek wkopaliście w ziemię? – W sumie w ziemię wkopaliśmy 250 belek, w tym nowych 200 belek. Prace nad wkopaniem belek rozpoczęliśmy na początku grudnia obcinając starą palisadę – był to niezbędny zabieg, gdyż niestety okazało się, że belki będące po dwóch stronach bramy były mocno zniszczone. 12 grudnia w ramach wsparcia nieodpłatnie geodeta Sławomir Topolski wytyczył pierwszą część palisady zgodnie z projektem, za co jesteśmy bardzo wdzięczni, gdyż pan Sławomir poświęcił swój wolny weekend przyjeżdżając do nas specjalnie z Wrocławia. Mamy nadzieję, że na swojej drodze spotkamy więcej takich ludzi. Krótko przed Bożym Narodzeniem, to jest 21 grudnia, rozpoczęły się prace ziemne – zostały usunięte spróchniałe końcówki starych belek oraz został wykopany rów o długości 40 metrów. Prace te – szybko, dokładnie i precyzyjnie – wykonała firma pana Norberta Janosza z Adamowic. W przeciągu dwóch dni usunięto 36 ton ziemi. Tuż po okresie świątecznym, to jest 27 grudnia, cała drużyna Drengów znad Górnej Odry pod przewodnictwem naszego jarla Marka „Ragnalda” Mansza przystąpiła do stawiania palisady. Była to bardzo ciężka praca, gdyż belki były mokre i zmarznięte, ziemia błotnista, a aura zmienna jak w kalejdoskopie – rano mroź, w południe deszcz, a po południu słońce. Ale mimo wszystko w siedem dni zabezpieczyliśmy masą bitumiczną i osadziliśmy w ziemi 250 belek. W tym miejscu nie sposób

pominać w podziękowaniach naszych przyjaciół z PGNiG Ciepłownia Racibórz, dzięki którym pozyskaliśmy 24 tony kruszywa do umocnienia pali w ziemi. Podziękowania należą się też firmie Rotex, która nieustannie wspiera naszą inicjatywę od wielu już lat. A także panu Sławomirowi Majnuszowi za bezinteresowne wypożyczenie sprzętu. Dzięki takiemu wsparciu i prężnej pracy ostatnie belkę postawiliśmy 31 grudnia 2020 roku.

– Wkopalście 250 belek, a ile jeszcze brakuje, żeby gród był grodem z kompletną palisadą?

– W tej chwili, żeby gród nabrał wyglądu i został zabezpieczony, jest potrzebne jeszcze minimum 600 belek, a do ukończenia palisady około 800.

– Skoro tak, to wnioskuję, że zbieracie pieniądze na zakup materiału do budowy reszty palisady.

– Tak, zbiórka jest cały czas prowadzona w Internecie (pomagam.pl/drengowie), ale można nas wspierać również na innych płaszczyznach np. przez wspólną pracę, pomoc materialną, pomoc w propagowaniu atrakcji turystycznej, jaką staje się budowany gród, o którym jest już coraz głośniejsze nie tylko w naszym kraju. Można nas wspierać oddając na nasz cel 1% podatku (szczegóły obok tekstu – red.).

– Kiedy zamierzacie wznowić prace przy budowie palisady? Czy zamierzacie zdążyć z całością przed festiwalem?

– Prace przy wznoszeniu palisady są wstrzymane do czasu zakupu kolejnej partii drewna.



Piotr „Thorestein” Wideryński ze Stowarzyszenia Drengów znad Górnej Odry koordynuje projekt rozbudowy grodu pod Lasem Obora w Raciborzu. Na zdjęciu podczas wręczenia nagród w ubiegłorocznym biegu z przeszkodami pn. Furia Wojów.



Palisada grodu Drengów jest częściowo gotowa. Tak prezentuje się obecnie.



Przed wzniesieniem palisady konieczne było wytyczenie jej śladu oraz wykonanie wykopu, w którym następnie osadzono (uprzednio okorowane) belki



Jeśli tylko uda nam się zebrać 15 000 zł, to przynajmniej od strony drogi palisada powinna zostać ukończona do festiwalu. Byłoby to coś cudownego, bo nasz Raciborski Festiwal Średniowieczny cieszy się ogromną estymą w naszym kraju. Jeśli zaproszeni goście zobaczą, jak prężnie pracują raciborzanie przy takiej inwestycji, to będziemy mogli być z siebie dumni. Dodam, że brak funduszy nie powstrzyma nas przed prowadzeniem prac. W tej chwili wnosimy zaplecze gospodarcze, a już

niebawem ma powstać średniowieczna kuchnia, która będzie perłą grodu. Mamy nadzieję, że już na festiwalu goście i uczestnicy zakosztują w recepturach sprzed tysiąca lat, a miasto Racibórz zasłynie w przewodnikach gastronomicznych. Jednak niestety wszystko opiera się o finanse – dużo inwestujemy od siebie, ale bez wsparcia życzliwych mieszkańców plany będą odwlekane w czasie.

– Czy plan na ten rok to palisada i wspomniane przez

1% PODATKU DLA DRENGÓW

Jedną z form wsparcia Stowarzyszenia Drengów znad Górnej Odry jest przekazanie im 1% podatku. Aby to zrobić w odpowiednim polu deklaracji PIT-37 należy wpisać:

w polu „numer KRS”: 0000270261

w polu „cel szczegółowy 1%: Drengowie Racibórz 8943

ciebie zaplecze gospodarcze, czy może coś jeszcze?

– W tym roku w planach, prócz ukończenia palisady, jest rozbudowa zaplecza, budowa ścieżek, budowa miejsca na ognisko, budowa wiaty, budowa magazynu ziemnego. Oczywiście budo-

wa kuchni średniowiecznej, która ma służyć gościom i mieszkańcom, którzy na co dzień odwiedzają Arboretum Bramy Morawskiej. Jednak by te plany się ziściły, potrzebna jest infrastruktura, nad której budową pracujemy od użyczenia nam terenu.

Czad w kamienicy przy ul. Wojska Polskiego

Niespokojną noc mają za sobą mieszkańcy jednego z budynków wielorodzinnych przy ul. Wojska Polskiego. Dwie młode osoby źle się poczuły. Wezwali ratowników medycznych, którzy rozpoznali u nich

objawy zatrucia tlenkiem węgla.

28 stycznia około godz. 3.30 ratownicy medyczni interweniowali przy ul. Wojska w Polskiego w Raciborzu, gdzie udzielili pomocy 23-letniej kobiecie oraz 25-letnie-

mu mężczyźnie. Zachodziło podejrzenie, że osoby te zostały zatrute tlenkiem węgla. W związku z tym, że ratownicy medyczni nie są wyposażeni w detektory wielogazowe, poprosili strażaków o pomoc w ustaleniu, czy w budynku

faktycznie uwalnia się czad.

Strażacy sprawdzili mieszkanie, w którym zamieszkiwali 23-latek i 25-latek, a także mieszkania położone w tym samym pionie wentylacyjnym oraz lokale przyłęgłe. W większości mieszkań

odnotowano stężenie tlenku węgla. Na miejsce wezwano przedstawiciela administracji budynku, któremu polecono kontrolę przewodów kominiowych i wentylacyjnych.

Po zastosowaniu tlenoterapii młodzi mieszkańcy

Raciborza poculi się lepiej. Ratownicy stwierdzili, że w tym stanie nie wymagają hospitalizacji. Zalecono im, aby w razie pogorszenia samopoczucia, natychmiast wezwali pogotowie.

(żet)

O sali gimnastycznej w II LO i nie tylko

Czy uczniowie w powiatowych szkołach mają równy dostęp do infrastruktury sportowej podczas zajęć wychowania fizycznego?

Omawiając plan pracy powiatowej komisji edukacji radny Artur Wierzbicki zaproponował, aby w tym roku przyrzeć się również zapotrzebowaniu na miejsca do zajęć wychowania fizycznego w szkołach powiatu raciborskiego. Starosta Grzegorz Swoboda, spодziewając się, że radnemu Wierzbickiemu tak naprawdę chodzi po głowie powrót do rozmów na temat budowy sali gimnastycznej w II LO, zapytał czy mowa o inwestycjach w całym powiecie, czy tylko o

budowie sali w II LO? – Bo tego nie będziemy robić – zaznaczył starosta.

Radny Wierzbicki wyjaśnił, że chciałby sprawdzić, ile metrów kwadratowych sali gimnastycznej przypada na jednego ucznia w każdej ze szkół, a także znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego raz się mówi, że jakaś szkoła potrzebuje sali, a później już się tej potrzeby nie dostrzega. Jako przykład podał Ekonomik – kiedyś władze powiatu mówiły o budowie lub rozbudowie sali gimnastycznej w tej szkole, a obecnie takiej potrzeby już się nie dostrzega. Poza tym A. Wierzbicki chciałby się przyrzeć, jak w praktyce są realizowane lekcje

wychowania fizycznego w powiatowych szkołach*. Starosta stwierdził, że powiat nie planuje rozbudowy infrastruktury o obiekty sportowe. – Wykorzystajmy to co mamy i modernizujmy to co mamy – dodał.

Wicestarosta Marek Kurpis zauważył, że koncepcja rozbudowy sali gimnastycznej w Ekonomiku była rozważana w czasie, gdy szkoła ta wchodziła w skład Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1. Po usamodzielnieniu się Ekonomika ta potrzeba wygasła. Jednocześnie M. Kurpis zapowiedział, że referat edukacji sprawdzi, jak wyglądają lekcje wf-u w szkołach powiatowych. Przeprowadzony na potrzeby

obrad komisji edukacji audyt uwzględni częstotliwość dzielenia sali gimnastycznej pomiędzy poszczególne grupy (czy w trakcie lekcji wf-u z sali korzysta jedna, dwie czy też więcej grup? jak często w poszczególnych szkołach uczniowie korzystają w trakcie zajęć tylko z części sali, dzieląc ją z pozostałymi grupami? czy problem występuje przez cały rok, czy też tylko zimą, kiedy nie można realizować zajęć na dworze?).

(żet)

* Mowa o szkołach ponadpodstawowych: CKZiU nr 1 Budowlanka–Gastronomik, CKZiU nr 2 Mechanika, ILO, II LO, Zespół Szkół Ekonomicznych.

Co dalej z nagrodą Mieszko?

Nowe kryteria przyznawania powiatowej nagrody Mieszko miały zostać opracowane w 2020 roku. Na deklaracji, która padła na początku minionego roku, się skończyło.

O konieczności opracowania nowego regulaminu nagrody Mieszko przypomniła radna Elżbieta Biskup podczas pierwszych w 2021 roku obrad

powiatowej komisji edukacji i promocji. Przewodniczący komisji Adrian Plura przyznał, że dyskusję przełożono na marzec, a później rozpetęła się pandemia i zwyczajnie o tym zapomniano. W tym tonie wypowiedział się również starosta Grzegorz Swoboda. – Pandemia pokazała jak trudno się tym wszystkim zarządza.

– Nie wszystkie rzeczy, które mieliśmy zaplanowane, zdołaliśmy zrealizować, ale wszystko co wymagało realizacji zrealizowano z dobrym rezultatem – powiedział starosta G. Swoboda i zaznaczył, że w tegorocznym budżecie zarezerwowano 35 tys. zł na organizację gali nagrody Mieszko.

Elżbieta Biskup zapropono-

wała, aby regulamin opracować w lipcu. Starosta oponował, aby lipiec pozostał „urlopowy. – To w jakim miesiącu, bo to są pana nagrody? – spytała E. Biskup. – Dla mnie to bez znaczenia – odpowiedział starosta. Przewodniczący Adrian Plura zaproponował, aby nie zwlekać i zająć się tym tematem w lutym.

(żet)

Rozmowy o połączeniu zamku i muzeum przedłużają się

Najwcześniej w połowie roku poznamy wyniki prac powiatowej komisji, która ma wypracować koncepcję rozwoju Zamku Piastowskiego w Raciborzu. Wtedy też dowiemy się, czy zamek będzie funkcjonował samodzielnie, tak jak dotychczas, czy też połączy siły z muzeum, stając się tym samym wyraźnym punktem na turystycznej mapie województwa śląskiego.

Starosta Grzegorz Swoboda stoi na stanowisku, że Zamek Piastowski w Raciborzu jest dobrem powiatowym, tak więc należy do wszystkich gmin, a nie tylko do Raciborza. – Mam wrażenie ostatnio, że powiat już nie zarządza zamkiem, a to chyba nie tak powinno być – powiedział podczas ostatnich obrad powiatowej komisji edukacji i promocji, odnosząc się tym samym do koncepcji połączenia Zamku Piastowskiego oraz Muzeum w Raciborzu, którą lansują obecny wiceprezydent Raciborza Dawid Waclawczyk oraz przedsiębiorca i wykładowca PWSZ w Raciborzu Grzegorz Wawocznyn.

W celu przyjrzenia się koncep-

cji połączenia zamku i muzeum powołano w powiecie specjalną komisję, która wedle słów starosty Swobody ma „wyjaśnić wątpliwości i oczekiwania” w tym względzie. – Koncepcja pana Waclawczyka nas nie interesuje, bo to nie myśmy ją zlecali – powiedział G. Swoboda. Dodał, że w tym roku na zamku mają odbyć się „naprawdę wielkie imprezy” – niezależnie od tego, czy dojdzie do połączenia zamku z muzeum, czy też nie. Członek zarządu Piotr Olender powiedział, że połączenie Zamku Piastowskiego oraz Muzeum w Raciborzu w jeden organizm to „bardzo kontrowersyjny pomysł, budzący sporo emocji”. – Ja swoje wątpliwości wskazałem powołując się na akty prawne i dopóki one nie zostaną rozwiane, będę przeciwny – dodał.

– Komisja ma na celu wypracowanie stanowiska, w którym kierunku iść, ale nie będziemy stać w miejscu. Robimy swoje i próbujemy bardzo mocno rozwinać to nasze serce powiatu i bardzo mocno mi na tym zależy – dodał G. Swoboda.

(żet)

Jak wytrwać w noworocznym postanowieniu i rzucić palenie

Do najtrudniejszych wyzwań noworocznych należy z pewnością rzucanie palenia. Wiele osób nie daje rady porzucić zgubnego nałogu z dnia na dzień i po krótkim okresie tytoniowej abstynencji przekłada swoje „żelazne” postanowienie o kolejny rok. Okazuje się jednak, że dla tych, którzy za żadne skarby nie mogą skończyć z papierosami, istnieją inne rozwiązania, co więcej – potencjalnie redukujące i ograniczające ryzyko zdrowotne związane z nałogiem.

Institucje nadzorujące służbę zdrowia w Nowej Zelandii regulują stosowanie papierosów elektronicznych, które mają służyć jako narzędzie prowadzące do porzucenia tradycyjnych papierosów przez dorosłych palaczy. Kraj ten jest światowym pionierem, jeżeli chodzi o informowanie o e-papierosach jako potencjalnie mniej szkodliwej alternatywy dla tradycyjnego tytoniu. Już w 2017 r. władze tego kraju oświadczyły, że wapowanie (stosowanie e-papierosów) może pomóc w rzuceniu palenia. Tamtejsze Ministerstwo Zdrowia wraz z Agencją Promocji Zdrowia (HPA) uruchomiło nawet portal Vaping Facts, który szczegółowo opisuje, w jaki sposób e-papieros przyczynia się do zmniejszenia szkód związanych z nałogiem.

Używanie e-papierosów, jako mniej szkodliwe od tradycyjnego palenia, uznały już 24 międzynarodowe organizacje, wśród których są instytucje zdrowia publicznego z Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady, Niemiec, czy Australii. Już w lipcu 2017 r. Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) wskazała, że nikotyna najbardziej szkodzi wtedy, gdy dostaje się do organizmu w postaci dymu papierosowego, dając

do zrozumienia, że mniej szkodliwe są takie rozwiązania jak e-papierosy, czy podgrzewacze tytoniu. Pogląd ten potwierdza raport brytyjskiej Izby Gmin, który powołuje się między innymi na dane Public Health England, instytucji zdrowia publicznego w Wielkiej Brytanii oraz Royal College of Physicians (Królewskiego Kolegium Lekarskiego). Z danych tych wynika, że e-papierosy i tzw. podgrzewacze tytoniu są potencjalnie mniej szkodliwe o ok. 90–95 proc. w porównaniu do tradycyjnych papierosów, ze względu na brak najbardziej toksycznych substancji smolistych.

Badania i opracowania naukowe pokazują też, że e-papierosy mogą być skutecznym środkiem do ostatecznego zerwania z nałogiem. Z badania brytyjskiego Action on Smoking&Health (ASH) z sierpnia 2018 roku wynika, że aż 52 proc. z 3,2 miliona dorosłych palaczy e-papierosów w tym kraju przestało palić. Z kolei z niedawnego badania z Hiszpanii wynika, że aż 9 na 10 osób korzystających z e-papierosów w tym kraju ograniczyło lub porzuciło nałóg palenia dzięki wapowaniu.

Ale na rynku, poza e-papierosami, pojawia się coraz więcej alternatyw dla klasycznego papierosa, jak np. podgrzewacze tytoniu nowej generacji. Urządzenia tego typu nie spalają, a jedynie podgrzewają tytoń wysokiej jakości. Dzięki temu palacz doświadcza uczucia porównywalnego do tradycyjnego palenia, jednocześnie dostarczając dużo mniej szkodliwych substancji do organizmu. Do najnowszych rozwiązań tego typu należy glo Hyper. Urządzenie zostało gruntownie przebadane, do tej pory przeprowadzono na nim 44 testy behawioralne, 164 analizy chemiczne, 46 badań klinicznych i 75 testów określających wpływ na komórki organizmu.

Więcej o alternatywnych produktach nikotynowych można się dowiedzieć np. dzięki kampanii Masz Wybór (www.maszwybor.pl), za którą stoi jeden z koncernów tytoniowych.

Czytaj, czytaj Homera choćby razy trzysta!

ks. Łukasz Libowski przedstawia



O nowe polskie tłumaczenie Odysei autorstwa prof. dra hab. Roberta Romana Chodkowskiego oraz o pożytki z czytania Homera dra hab. Krzysztofa Nareckiego, prof. KUL, filologa klasycznego, literaturoznawcę, a ponadto w kadencji 2020-2024 prorektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II ds. studentów i doktorantów, pyta ks. Łukasz Libowski

W WIERSZACH „PODOBNYCH DO HEKSAMETRÓW”

– Łukasz Libowski: Panie Profesorze, u progu rzeczywistości, którą nazywamy literaturą europejską, wznoszą się, jak ujął to Zygmunt Kubiak, dwa eposy Homerowe, Iliada i Odyseja. Wtóre z wielkich tych dzieł w ostatnim kwartale ubiegłego roku ukazało się na polskim rynku księgarskim, nakładem Wydawnictwa Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, w nowym tłumaczeniu. Nim poproszę Pana o słowo charakterystyki tegoż nowego przekładu, chciałbym, żeby nakreślił nam Pan, króciutko tylko, jakimi translacjami Odysei dysponowaliśmy dotychczas.

– Krzysztof Narecki: Do momentu ukazania się najnowszego przekładu Odysei, autorstwa prof. Roberta Chodkowskiego, posiadaliśmy siedem pełnych przekładów eposu Homera, z czego tak naprawdę trzy, z racji ich przystępności, funkcjonowały w szerszym obiegu.

Mam tu na myśli przekład Lucjana Siemieńskiego, bardzo popularny, wielokrotnie wznawiany i często przywoływany. I choć pierwsze jego wydanie miało miejsce jeszcze w XIX stuleciu (w roku 1876), to jego wznawienia, poprawiane i uzupełniane, nadal cieszą się zainteresowaniem czytelników, o czym świadczy ostatnie wydanie z roku 2003 w Bibliotece Narodowej (Ossolineum). Drugim autorem, który w całości przełożył Odyseję, był Józef Wittlin. Jego przekład miał trzy wydania: pierwsze ukazało się w 1924 roku, drugie – w 1931 (oba we Lwowie) i trzecie zmienione w Londynie w

1957 roku. Cztery lata wcześniej, w 1953 roku, ukazał się natomiast przekład Jana Parandowskiego, autora równie popularnej, jak sam przekład Odysei, Mitologii (o podtytuł: Wierzenia i podania Greków i Rzymian), nb. profesora i wykładowcy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (w latach powojennych do roku 1948), a nawet w roku akademickim 1947/1948 dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych. Przekład ten, który w prozaicznej szacie „można czytać jak powieść” – jak się wyraził sam tłumacz (w swojej przedmowie) – stał się niezwykle popularny, wielokrotnie wznawiany, wydany po raz ostatni w roku 1998 w serii Biblioteka Antyczna.

Poza wymienionymi warto przypomnieć inne przekłady, włącznie z tymi już ‘archaicznymi’: Jacka Idziego Przybylskiego z roku 1815 (Kraków), Klemensa Żukowskiego z 1846 (Lwów), a także Stanisława Mleczki z 1935 (Warszawa). Na krótką wzmiankę zasługują też: Cyprian Kamil Norwid, który fragmenty Odysei (całą księgę I i fragment ks. XI) tłumaczył 13-zgłoskowcem, o czym pewnie niewielu z nas wie, a także Zygmunt Kubiak, który stosunkowo niedawno w Literaturze Greków i Rzymian (Warszawa 1999) zamieścił fragmenty z różnych pieśni Odysei w wierszach „podobnych do heksametrów” – wedle słów tłumacza. I wreszcie świeży przekład Zenona Gołaszewskiego z roku 2020, zatytułowany Odyseja Homera prozą (Wydawnictwo WIMANA), o którym dowiedziałem się dopiero co, przygotowując listę przekładów epopei Homera.

PRZEKŁADANIE UTWORÓW TAKICH, JAK ODYSEJA MOŻNA PRZYRÓWNAĆ DO PRACY PIANISTY

– Ł.L.: Panie Profesorze, dość imponujący to – przyznać muszę – zbiór: nie sądziłem, że mamy aż tyle polskich wersji Odysei! Jak na tym tle wypada zatem przekład pióra prof. Chodkowskiego? Mógłby Pan nam przekład ten przedstawić, wskazując jego osobliwości, wyliczając te jego



Pan Profesor Narecki z nowym tłumaczeniem Odysei w ręku

cechy, które zasługują na uwagę?

– K.N.: Jak słusznie zauważył Jan Parandowski, rozpoczynając swoją przedmowę do drugiego wydania swojego przekładu prozą Odysei: „Tłumaczenia Homera są ambicją każdej literatury europejskiej, i to już od starożytności”. Trudno odmówić słuszności temu stwierdzeniu, a tym bardziej zarzucić nowemu tłumaczowi jego nieznajomość, skoro On sam tak często odwołuje się do swego wielkiego poprzednika. Prof. Robert Chodkowski, którego doskonale znamy z tłumaczenia wszystkich zachowanych tragedii trzech wielkich tragiców: Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa – sięgnął po jeden z najstarszych zabytków literatury greckiej i europejskiej w ogóle, a tym samym stanął poniekąd w szranki z tłumaczeniową tradycją. Od ostatniego przekładu tego poematu, dokonanego przez Jana Parandowskiego i wydanego po raz pierwszy w 1953 roku, upłynęło już 67 lat i chyba jest to wystarczający czas, by podjąć ten trud na nowo. Nie bez znaczenia jest też fakt, iż język to żywa materia, która ciągle ewoluuje, wymagająca ‘uaktualnień’ dla nowych pokoleń czytelników, zwłaszcza

w sferze przekładów.

Tłumaczenie Profesora różni się zatem od tamtego pod wieloma względami. Parandowski przełożył dzieło Homera prozą. Następca zaś wraca – wbrew opinii Parandowskiego, iż „heksametr jest nam obcy, jak zresztą każda inna miara antyczna oparta na iloczynie” – do formy polskiego heksametru, idąc za przykładem innych polskich filologów, którzy tego metrum używają powszechnie w swoich przekładach epików i greckich, i łacińskich. Jako przykład przytoczę kilka pierwszych wersów Odysei (I, 1-5), zaznaczając pogrubieniem układ 6 akcentowanych sylab (jako odwzorowanie 6 greckich stóp daktylicznych): Męża opiewaj mi Muzy, pełnego pomysłów, co wiele błędził, kiedy już zburzył święty gród Troi, i z wielu ludźmi w miastach się spotkał, poznając ich zapatrywania.

Wiele cierpień w swym sercu doznał także na morzu, Walcząc o własne życie i powrót dla towarzyszy.

Czym ponadto, obok formy heksametru, wyróżnia się nowy przekład? Tłumacz rezygnuje z jakiegokolwiek próby archaizacji języka (np. unika takich słów, jak: „luby”, „żart-

ki”, „lice”, „snać” czy „iści”), która u Parandowskiego jest jeszcze wyczuwalna, co może też wynikać z dość dużej przestrzeni czasowej dzielącej epoki, w których te przekłady powstały. Różnica jest dostrzegalna również w doborze słów i istniejących między nimi związków frazeologicznych, dotyczy także ortografii niektórych imion własnych oraz sposobu od dawania w języku polskim konwencjonalnych epitetów bogów i herosów, ale w większości wypadków zachowuje ich utrwalone tradycją formy złożone (np. określenia Zeusa: egidodzierża i chmurobiorca), mimo że język polski raczej ich unika.

Z drugiej jednak strony Autor nowego przekładu sam przyznaje się do pewnych zależności od swego wielkiego poprzednika, pisząc w Przedmowie m.in.: „Przekład J. Parandowskiego towarzyszył mi zawsze: i wtedy, gdy jako uczeń po raz pierwszy czytałem Odyseję, i później, gdy ten poemat studiowałem na seminarium prof. Janiny Pliszczyńskiej, i wreszcie gdy już sam analizowałem go ze studentami w oryginale, oraz gdy odwoływałem się do niego w swoich publikacjach, dając obok greki polskie tłumaczenie. Czytelnik mojego przekładu nie może więc być zaskoczony, że znajdzie w nim sporo zapożyczeń z tej prozaicznej wersji tak w warstwie leksykalnej, jak i próbie oddania specyficznej kompozycji dzieła Homera, jego struktury wywodzącej się z poezji oralnej”. Nie ulega jednak wątpliwości, że wersja prof. Chodkowskiego jest dziełem oryginalnym, jest tłumaczeniem z tekstu greckiego, znacznie różniącym się od dotychczas istniejących zarówno w aspekcie językowym, jak i w interpretacji wielu partii poematu, eliminującym wcześniejsze błędy w rozumieniu i w przekładzie poematu Homera. Jest to przekład kompletny, bez opuszczeń, które występują w tłumaczeniu Jana Parandowskiego, a jednocześnie zachowuje on zgodność przełożonych wersów wobec oryginału, co razem z zaznaczeniem wersów ułatwia konfrontowanie z tekstem greckim, jak też cytowanie w pracach naukowych i

nie tylko.

Józef Wittlin w 1957 roku w przedmowie do trzeciego wydania swojego tłumaczenia Odysei podzielił się niezwykle trafnym spostrzeżeniem, które – w moim przekonaniu – po części bardzo dobrze odzwierciedla odwagę i trud, jakie tłumacz nowego przekładu włożył w to dzieło. Oto ten cytat: „Przekładanie utworów takich, jak Odyseja można przyrównać do pracy pianisty, który przez całe życie dąży do idealnej interpretacji Bacha, Beethovena, Chopina itd. Gdy w pełni tak zwanej dojrzałości artystycznej wydaje się mu, że osiągnął maksimum tego, na co go stać, i że lepiej już grać nie potrafi, nagle, wraz z pierwszą siwąną we włosach, odkrywa, że jeszcze mu daleko do upragnionych szczytów”. Podobnie jest w przypadku prof. Chodkowskiego, który jest i doświadczonym, kompetentnym filologiem, i utalentowanym artystą, i wreszcie niestrudzonego krzewicielem antyku. I choć w swoich przekładach Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa, wydawałoby się, osiągnął wyżyny poetyckiego tłumaczenia, zachowując piękno, klimat i nastrojowość oryginalnych (greckich) tekstów, a także ważną dla każdego czytelnika ‘przyswajalność’ języka przekładu, to w najnowszym tłumaczeniu dokonał więcej, ‘udostępniając’ temuż czytelnikowi jednocześnie, w niełatwej wszak formie polskiego heksametru, nie tylko przygody Odyseusza i Telemacha, czyli tzw. fabułę, ale również piękno poematu o tych przygodach, czyli bogatą w artyzm poetycką opowieść.

KAŻDY Z NAS JEST ODYSEM

– Ł.L.: Panie Profesorze, w trzeciej odsłonie naszej korespondencji spróbujmy zachęcić wszystkich, którzy będą nas czytać, do lektury Homera. Proszę zatem napisać, dlaczego, w Pana przekonaniu, warto sięgnąć po Homera. Jakie widzi Pan, Panie Profesorze, pożytki z czytania największego z aojdów, pierwszego z pieśniarzy?

– K.N.:

Czytaj, czytaj Homera choćby razy trzysta,

Nowy – niby się w oczach przemienia co rana; Rzecz pod miarę i wagę tak obrachowana, Ze aż strach! On największy w świecie algebrzysta!

Ta żartobliwa zachęta, wypowiedziana przed ponad stu laty przez Józefa Bohdana Zaleskiego, poetę okresu romantyzmu, wcale nie straciła na swojej aktualności. Jeszcze dobitniej o ponadczasowej wartości dzieł literackich świadczą słowa Fiodora Dostojewskiego: „Prawdziwa sztuka jest zawsze współczesna”. Świadomość istnienia wielkich poematów Homera w kręgu średnio czytanego odbiorcy jest powszechna, a sakramentalne zdanie: „U początków literatury europejskiej stoją dwa arcy-poematy, Iliada i Odyseja”, powtarzając do znudzenia, w tej czy innej formie, autorzy podręczni-

ków i opracowań. Dlaczego warto więc sięgać po Homera?

Homer należy do nielicznych poetów, których los potraktował bardzo życzliwie, oba wszak jego poematy, niemal nietknięte przez czas, przez ponad 2700 lat cieszyły czytelników poetycką doskonałością i pięknem, służąc jako przedmiot podziwu dla kolejnych pokoleń. Ale to nie przypadek o tym zadecydował, lecz wyjątkowy, uniwersalny charakter tych poematów, ich ponadczasowe walory, zauważane i równie doceniane w każdej epoce. Jak stwierdził Werner Jaeger, ikona światowej filologii klasycznej, „Homer i Hezjod dla starożytnych Greków znaczyli tyle, co kultura”. Dlatego młodzież grecka przez kolejne stulecia uczyła się poematów Ho-

mera na pamięć, a mówiąc wprost – Homer był w szkole antycznej lekturą obowiązkową z prostej przyczyny: był nie tylko największym poetą, lecz przede wszystkim podstawowym źródłem wiedzy i autorytetem niemal we wszystkich ówczesnych gałęziach wiedzy, takich jak: etyka, religia, historia, mitologia, sztuka poetycka, wróżbiarstwo, medycyna, sztuka wojenna, sport, polityka. Co więcej, w świecie antycznym znajomość poszczególnych scen, rozmów i powiedzeń z obu dzieł Homera uchodziła za kanon wykształcenia i kultury. Nawet niektórzy starożytni autorzy chrześcijańscy próbowali przedstawiać życie i działalność Chrystusa, używając Homerowych wersów (w utworach znanych jako Centony homeryckie), przenosząc w ten sposób

treści ewangeliczne do języka, formy i stylu antycznych eposów. I wcale im nie przeszkadzało, że tacy herosi jak Achilles niewiele mieli wspólnego z nauczaniem Nazarejczyka.

Zainteresowanie Homerem nie ustało w kolejnych epokach aż do dzisiaj. My również – dzięki jego poematom – poznajemy niezgłębione meandry greckiej kultury, w różnych jej przejawach: językowym, literackim, historycznym czy nawet filozoficznym. Dla nas współczesnych oba eposy, pisane heksametrem, są bodaj najbardziej charakterystyczną „wizytówką” antyku. Stanowią wzór klasycznego piękna i ładu w literaturze. Homer bowiem na długie wieki określił kanon piękna eposu, którego tradycje podejmowali późniejsi poeci. Omówienie inspiracji

literackich greckiego twórcy zmusiłoby nas do prześledzenia całej historii literatury polskiej, od Odprawy posłów greckich Jana Kochanowskiego począwszy. Przypomnijmy więc tylko zakończenie znanego wiersza Staffa „Odys”: Każdy z nas jest Odysem, co wraca do swej Itaki – aby podkreślić symboliczną wartość postaci i sytuacji utrwalonej w dziełach Homera. Właśnie te wartości odżywają wciąż na nowo w rozlicznych nawiązaniach obecnych w literaturze wszystkich czasów. Czy bezustanna wędrówka i tułanie się Odysa po morzach, niemożność odnalezienia się w żadnym, poza Itaką miejscu, nie przypomina nam tułaczki conradowskiego Lorda Jima, romantycznego Kordiana czy wreszcie głównego bohatera powieści Joyce’a „Ulysses”? Może jest również parabolą

naszego losu i zmierzania ku wieczności? W hołdzie wobec starożytnego mistrza słowa, powtórzmy za Janem Józefem Szczepańskim (1919-2003): „Grecja Homera i Fidiasza, Grecja Sofoklesa, Sokratesa i Platona spełnia zadanie uwerwury – jest prologiem zawierającym wszystkie tematyczne motywy, wszystkie wzorcowe formy realizowanej na tysiące sposobów doskonałości”. Wielce pocieszające jest, iż zainteresowanie poematami Homera nigdy nie osłabło, można bowiem je porównać do dwóch wysokich szczytów Olimpu i Ossy, których wielkość i majestat łączyły się z czałem i mamieniem. Nigdy czas nie miał władzy nad Homerem, tak jak nie miał nad Ezopem, Safoną, Sofoklesem, Eurypidesem i wieloma innymi sługami Muz antycznych Greków.

Nowy radny PiS poczuł się w starostwie jak na wojnie

Nowo zaprzysiężony radny powiatowy Ryszard Frączek tak właśnie skomentował wymianę zdań na temat tzw. afery na Płoni, którą szeroko opisują od wielu miesięcy Nowiny. Rozmawiano m.in. o tym kto powinien był pierwszy zgłosić sprawę do organów ścigania: radny czy starosta?

Czy zgłoszenie radnego jest mniej warte od anonimowego mejla? – taką refleksją podzielił się z radnymi radny Paweł Płonka z raciborskiej Płoni. To on wystąpił w magazynie śledczym TVP opowiadając o aferze na Płoni, gdzie zanieczyszczano środowisko i niszczone drogi. To on pierwszy oficjalnie podjął ten temat pisząc interpelację do starosty raciborskiego. Grzegorz Swoboda przypomniał, że sprawa dotyczy poprzedniej kadencji władz Powiatu. Uważa, że TVP błędnie wskazała na główną rolę starostwa w sprawie, bo to Miasto Racibórz powinno być zainteresowane utratą

wpływów z podatku eksploatacyjnego, jakie traciło na wydobywaniu żwiru. – Dziwne, że telewizja pokazała tylko starostwo – skomentował na sesji. W sprawie „afery na Płoni” toczy się postępowanie w urzędzie górnictwa oraz w prokuraturze poza okręgiem gliwickim. Wyjaśnienia składają kierownicy wydziału architektury oraz ochrony środowiska. W starostwie widać, że jest w sprawie „afery na Płoni” pewne poruszenie po jej medialnym nagłośnieniu. Zajęcie się nią przez publiczne media dodatkowo dopinguje urzędników do zajmowania stanowiska w temacie. Starościna Ewa Lewandowska wspomniała na sesji, że zarząd powiatu opierał się na tym, co przygotował doświadczony szef referatu ochrony środowiska Krzysztof Sporny (zmienił pracę w międzyczasie). Teraz przynajmniej, że mogło

być błędem, że nie podjęto po sygnale radnego Pawła Płonki natychmiastowych czynności. Władze powiatu „zmyliło”, że rajca wskazuje problem z niszczeniem drogi miejscowej, a wątek wydobywania kruszywa jest w tym poboczny. – Nikt nie sądził, że sprawa dotyczyła wydobywania kruszywa prowadzonego być może bez koncesji – wyjaśniła Lewandowska.

Nie zadziałaliśmy natychmiast, przyznajemy. Można było zadziałać szybciej i bardziej kierunkowo. Sprawa się toczy, pojawiają się nowe informacje. Nie było z naszej strony złej woli w tej sprawie – mówiła radnym na zdalnej sesji E. Lewandowska. Paweł Płonka powiedział, że to go właśnie wtedy załamało – niemoc starostwa w tej sprawie. Zdaniem starosty Swobody radny z Płoni sam mógł zgłosić swe wątpliwości organom ścigania. Taka postawa wóldarza spotkała się z ostrą reakcją Ryszarda Frączka, kolegi klubowego Płonki. Wszedł do rady powiatu w miejsce Dawida Wacławczyka (został wiceprezydentem Raciborza). – Obserwuję tę sytuację i czuję się jak na wojnie, na której zarząd powiatu broni się przed atakami radnych – skomentował rajca z klubu PiS. Jak podkreślił, nie oczekuje tłumaczeń starosty,

Kto mógł, kto musiał
Kolegę z PiS poparł w sprawie „afery na Płoni” szef klubu Tomasz Kusy. Odczytał na sesji treść interpelacji P. Płonki, gdzie była mowa o wywożeniu żwiru i bliżej nieokreślonych materiałów. – Należało to sprawdzić. Pan starosta się podpisał – stwierdził. Kusy wytknął wóldarzowi, że wypomina radnemu, że sam nie zawiadomił prokuratury. – Pan z racji zajmowanego urzędu ma prawny obowiązek, żeby to zrobić, a pan się dowiedział o tym, poznał przesłanki – skwitował radny Kusy. W odpowiedzi usłyszał, że G. Swoboda uważa, że Płonka mógł, a nie musiał składać doniesienie.

bo ten ma służyć mieszkańcom, a radni pobudzać go do inicjatyw. – Ma pan działać, a nie spychać na Miasto. Ja oczekuję poparcia z pana strony dla radnego Płonki – zaznaczył Frączek. **(ma.w)**

zapytaj **prawnika**

Przedawnienie kar porządkowych w pracy



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC
radca prawny, mediator

Zacząć trzeba od tego czym są kary porządkowe w pracy. To kara upomnienia, nagany oraz kara pieniężna. Kodeks pracy precyzuje jaką karę pracodawca może nałożyć na pracownika za jakie przewinienie (np. za nieprzestrzeganie przepisów bhp, spożywanie alkoholu w czasie pracy). Ale czy zawsze pracodawca może nałożyć na pracownika karę czy może jest jakiś termin przedawnienia? Jest taki termin, a działanie pracodawcy po jego upływie jest bezprawne. Przepis stanowi, że kara nie może być zastosowana po upływie 2 tygodni od powzięcia wiadomości o naruszeniu obowiązku pracowniczego i

po upływie 3 miesięcy od dopuszczenia się tego naruszenia. Od momentu więc gdy pracodawca dowiedział się o przewinieniu pracownika ma 2 tygodnie na podjęcie stosownych kroków, ale tylko jeśli od przewinienia nie minęło więcej niż 3 miesiące. W wyjątkowych sytuacjach termin dwutygodniowy może ulec wydłużeniu. Ma to związek z tym, że pracodawca może zastosować karę porządkową tylko po uprzednim wysłuchaniu pracownika. Jeśli więc z powodu nieobecności w zakładzie pracy pracownik nie może być wysłuchany, to bieg dwutygodniowego terminu nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu do dnia stawienia się pracownika do pracy.

Ustawodawca wprowadził również termin zatarcia takiej kary (gdy już została nałożona). Karę uważa się za niebyłą, a odpis zawiadomienia o ukaraniu usuwa z akt osobowych pracownika po roku nienagannej pracy. Pracodawca może, z własnej inicjatywy lub na wniosek reprezentującej pracownika zakładowej organizacji związkowej, uznać karę za niebyłą przed upływem tego terminu.

Masz problem prawny? Pisz: redakcja@nowiny.pl

Zniesienie godzin dla seniorów i otwarcie galerii, pozostałe obostrzenia do 14 lutego

Rząd zdecydował o przedłużeniu do 14 lutego większości obostrzeń sanitarnych przewidzianych w związku ze zwalczaniem epidemii COVID-19.

Minister Zdrowia Andrzej Niedzielski mówił dziś (28.01.2021 r.) o sytuacji epidemiologicznej w Polsce i Europie, a także kształcie dalszych obostrzeń sanitarnych. Szef resortu zdrowia

odniósł się do planu nakładania i łagodzenia obostrzeń, który został zaprezentowany w listopadzie zeszłego roku. Gdyby ten plan był dziś przestrzegany, w Polsce obowiązywałyby obostrzenia właściwe dla żółtej strefy, a jedynie w rejonach o gorszej sytuacji epidemiologicznej obowiązywałyby większe restrykcje.

– Od razu tworząc ten plan

wiedzieliśmy, że jeden parametr w postaci dziennej liczby zachorowań to za mało do podejmowania ostatecznych decyzji. Dlatego ten plan należy traktować jako orientacyjny, który wyznacza punkt wyjścia. Ale przy podejmowaniu decyzji musimy brać pod uwagę inne ryzyka, od których nie można abstrahować – powiedział A. Niedzielski. Wspomniane przez mini-

stra Niedzielskiego ryzyka to zła sytuacja epidemiologiczna w pozostałych państwach europejskich, a także mutacje koronawirusa. Właśnie z tego powodu podjęto decyzję o przedłużeniu obowiązywania obostrzeń właściwych dla tzw. etapu odpowiedzialności o kolejne dwa tygodnie – do 14 lutego 2021 r.

Nadal obowiązują więc dotychczasowe restrykcje,

m.in. ograniczenie liczby członków zgromadzeń oraz uczestników imprez domowych, nauczanie zdalne w edukacji (poza klasami 1–3, w których nauczanie odbywa się w trybie stacjonarnym), ograniczenia w gastronomii, sporcie, branży fitness itd.

Wprowadzono jednak pewne zmiany. Przede wszystkim:

– od 1 lutego nie będą już

obowiązywać tzw. godziny dla seniorów w placówkach handlowo-usługowych,

– od 1 lutego otwarte będą sklepy w galeriach handlowych (z zachowaniem reżimu sanitarnego – 1 osoba/15 m²),

– od 1 lutego otwarte będą galerie sztuki i muzea (z zachowaniem reżimu sanitarnego – 1 osoba/15 m²).

(żet)

Nikom nie życzymy mieszkać przy takiej drodze

Dziury w jezdni były tak wielkie, że mieszkańcom trudno było dojechać do domu. Drogowcy zasypali największy ubytek, jednak po kilku dniach w tym samym miejscu znowu zaczęły pojawiać się dziury.

Skontaktowali się z nami mieszkańcy Raciborza, którzy narzekają na stan fragmentu ulicy Brzeskiej (rejon numeru 3 w pobliżu skrzyżowania z ulicą Rybnicką). W korespondencji podnieśli, że dziury w nawierzchni drogi utrudniają dojazd do posesji i poprosili nas o interwencję w urządzie miasta. Odpowiadając na ich prośbę skierowaliśmy do magistratu pytanie, czy remont wskazanego odcinka drogi został uwzględniony w tegorocznym planie bieżących napraw dróg w mieście. A jeśli nie, to kiedy planuje się naprawę tej

drogi?

Na dwuzdaniową odpowiedź przyszło nam czekać 18 dni (8.01 – 26.01). – W odpowiedzi na Pana zapytanie informuję, iż uzupełnienie kruszywem ubytków na wskazanym odcinku drogi zostało uwzględnione w tegorocznym planie bieżących napraw dróg. Największy ubytek został już zasypany, dalszy etap zostanie zrealizowany niezwłocznie w sprzyjających warunkach atmosferycznych – poinformowała nas Lucyna Siwek, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Racibórz.

Zainteresowani mieszkańcy potwierdzili, że największa dziura w jezdni faktycznie została zasypana, jednak ubytki znowu się pojawiają. Pozostaje więc czekać na poprawę pogody oraz przeprowadzenie remontu drogi.

(żet)



Odnoga ulicy Brzeskiej w Raciborzu przed i po interwencji drogowców



Walach za Wacławczyka

Podjęcie przez Dawida Wacławczyka pracy w Urzędzie Miasta Racibórz na stanowisku zastępcy prezydenta pociągnęło za sobą zmiany w samorządzie powiatowym.

Dawid Wacławczyk był radnym powiatowym od 2014 roku. W poprzedniej kadencji kierował pracami m.in. powiatowych komisji promocji oraz rewizyjnej, a w nowej kadencji samorządu był zastępcą przewodniczącego powiatowej komisji edukacji i promocji. Przepisy nie pozwalają na łączenie mandatu radnego ze stanowiskiem wiceprezydenta, dlatego też niedawno zrzekł się mandatu radnego powiatu raciborskiego.

Zwolnione przez D. Wacławczyka miejsce w Radzie Powiatu Raciborskiego objął Ryszard Frączek, natomiast funkcję zastępcy przewodniczącego powiatowej komisji edukacji powierzono radnemu Romanowi Wałachowi z klubu PiS. W tym miejscu dodajmy, że w powiecie raciborskim praktykuje się niepisana zasada powierzania przedstawicielom opozycji funkcji zastępczych. – Staramy się nie traktować władzy jako łupów, ale dzielić się tą odpowiedzialnością – wyjaśnił to podczas styczniowych obrad przewodniczący powiatowej komisji Adrian Plura. Nic więc dziwnego, że głosowanie w sprawie powierzenia funkcji przewodniczącego komisji edukacji R. Wałachowi przebiegło jednomyślnie (jedynie sam zainteresowany nie wziął udziału w głosowaniu). (żet)

Zderzenie czołowe przy moście na Ostrogu. Dwie osoby w szpitalu

W wypadku brały udział cztery osoby, w tym dwoje dzieci. Do szpitala trafili kierowcy pojazdów.

26 stycznia około godz. 18.45 na ul. Gliwickiej w Raciborzu doszło do wypadku drogowego. Policjanci wstępnie ustalili, że kierujący bmw 54-letni obywatel Ukrainy, jadąc od strony Markowic,

nie dostosował prędkości do warunków drogowych i zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie zderzył się z fordem fiastą, którym kierowała 42-letnia mieszkanka powiatu rybnickiego. Ostatecznie 54-latek oraz 42-latek trafili do szpitala. Mężczyzna doznał urazów kręgosłupa i ręki, natomiast kobieta doznała urazów

nogi, biodra i żeber. Fordem fiastą podróżowało również dwoje dzieci, jednak nie odniosły one obrażeń. Sprawą zajmie się sąd.

(żet)

Na miejscu oprócz policjantów interweniowali również strażacy oraz ratownicy pogotowia. Przedstawiciele służb zabezpieczyli miejsce wypadku, odłączyli akumulatory w rozbitych pojazdach i udzielili pomocy uczestnikom wypadku.



FOT. OSP MARKOWICE

Niewybuch i ewakuacja mieszkańców

Na pozostałość z okresu II wojny światowej natrafiono podczas prac ziemnych w Krzyżanowicach. Niewybuch znajdował się na głębokości około dwóch metrów.

Do zdarzenia doszło 27 stycznia o godz. 9.14 przy ul. Bocznej w Krzyżanowicach. W trakcie prac ziemnych natrafiono na bombę lotniczą o długości około jednego metra.

Na miejsce wezwano strażaków, policjantów oraz saperów. Pirotechnik wyznaczył strefę zagrożenia wybuchem o promieniu 100 metrów. Ewakuowano 14 mieszkańców z

pięciu domów znajdujących się w strefie. W transporcie jednej osoby pomogli ratownicy medyczni. Gmina skierowała ewakuowanych mieszkańców do sali, gdzie wydano im cie-

płe napoje i posiłki. W międzyczasie saperzy wydobyli niewybuch i zabrali go na poligon. Po neutralizacji zagrożenia mieszkańcy wrócili do swoich domów.

(żet)

Mamy Cię czym ZASKOCCZYĆ

Czytaj i oglądaj nas codziennie!

nowiny.pl

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISŁAWSKIE

nowiny
ŻORSKIE

nowiny
JASTRZĘBSKIE

MAGAZYN **nowiny.pl**
RYBNICKI

- wiarygodna informacja
- najświeższe newsy z regionu
- skuteczna reklama
- oferty pracy w regionie **praca nowiny.pl**
- niecodziennie eventy ONLINE

 **kupujesmakuje**
Wybieram polskie produkty

GOTOWANIE NA ŻYWO KUCHNIA ONLINE

 **inspiratON**
Czas na Zawodowców!

FESTIWAL PERSPEKTYW ONLINE

KONTAKT: portal@nowiny.pl | reklama@nowiny.pl

Decyzja zapadła! Szkoła w Brzeżnicy w trzyklasową placówkę, prze

Blisko trzy godziny radni z Rudnika dyskutowali o przyszłości Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z oddziałami integracyjnymi w Brzeżnicy. – Czy jesteście świadomi powagi sytuacji? Czy posiadacie rozum i serce? – apelowała do samorządowców jedna z matek, aby dać szkole jeszcze jedną szansę na jej uratowanie. Finalnie radni oraz władze gminy obrali kierunek, z którym najpewniej nie wszyscy będą w stanie się zgodzić.

Przypomnimy, urzędnicy przeanalizowali demografię gminy na przestrzeni kilku lat na podstawie obwodów szkolnych, z czego wyniknęło, że połowa dzieci kształci się poza obwodem brzeżnickiej placówki. Pod lupę wzięli także koszty, z jakimi musi mierzyć się gmina, jeśli chodzi o oświatę. Wycenienia skłoniły do konkluzji: szkoła w Brzeżnicy kosztuje najwięcej.

W konsekwencji w gminie zaczęto podejmować działania mające na celu zniwelować koszty. Ze zmianami nie chcą zgodzić się z kolei rodzice dzieci i nauczyciele brzeżnickiej podstawówki. Bo wraz z uszczupleniem kosztów rysuje się przyszłość zmniejszenia oddziałów i rezygnacji z oddziałów integracyjnych. Co gorsza w wiosce obawiają się, że to, krok w kierunku likwidacji placówki w pełni w ciągu kilku lat.

Temat był dyskutowany na wspólnym posiedzeniu komisji w rudnickim urzędzie wspólnie z trzyosobową delegacją rodziców i dyrektor placówki Ewą Ryś. Tydzień później powrócono do problemu, spotykając się już w sali gimnastycznej miejscowego zespołu szkolno-przedszkolnego, gdzie w obradach mogła uczestniczyć szersza reprezentacja Brzeżnicy – nauczycieli oraz rodziców.

Nie wyrzucać uczniów

Dyrektor Ewa Ryś wyjaśniła, że kontaktowała się z Towarzystwem Oświatowym w Gamowie, aby podobnie jak wcześniej placówki w Gamowie i Szonowicach, ta w Brzeżnicy stała się szkołą społeczną, co miałoby być ratunkiem dla jej miejsca pracy. – Na dzień dzisiejszy nie są zainteresowani wchłonięciem naszej placówki pod swoje skrzydła – przedstawiła pani dyrektor podjęte rozmowy w tym kierunku. Dodała, że wśród argumentów, jakie pojawiły się ze strony Towarzystwa, wymienia się zbyt małą liczbę uczniów uczęsz-

czających do szkoły (kształcą się tam 22 osoby).

Dzień przed komisją nauczyciele placówki spotkali się z urzędnikami gminy, przedstawiając pewne elementy, które w efekcie mają przyczynić się do oszczędności. Jak wyjaśniała Ewa Ryś, chodzi o redukcję godzin nauczycieli, przechodzenie tym samym w części na wolontariat (mniej o 73 godziny), rezygnację z dodatków motywacyjnych oraz płatnych zastępstw. Po obliczeniach nauczycieli wyszło, że szkoła zaoszczędzi rocznie w ten sposób 286 tys. złotych, które pozostałyby w gminnej kasie. Pracownicy wnioskują natomiast o pozostawienie klas integracyjnych.

Ewa Ryś, zwróciła ponadto uwagę, że w przyszłym roku szkolnym w placówce byłoby sześć uczniów z orzeczeniami o niepełnosprawności, co ogółem stanowiłoby 27 proc. uczęszczających do szkoły. To z kolei wiązałoby się z większą subwencją, która trafiałaby do gminnej kasy z rządowych środków. – Nie wiem, czy te dzieciaki warto całkowicie wyrzucić i nie dać im możliwości uczęszczania do tej szkoły – mówiła dyrektor. Należy w tym miejscu jednak wspomnieć, że w gminie odpierają ten argument, mówiąc, że bez względu na charakter placówki – czy będzie z oddziałami integracyjnymi, czy bez takich oddziałów, nadal możliwe będzie uczęszczanie do niej dzieci posiadających orzeczenie z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Choć wraz ze zmianą charakteru, w chwili, kiedy ta nie będzie już integracyjną, gmina nie będzie otrzymywała wyższej dotacji. Jednakże w samorządzie mówi się o cięciach związanych z ograniczeniem edukacji w placówce do klas 1–3 i rezygnacji z oddziałów integracyjnych, zachowując przedszkole, w takiej, jakiej jest formie. Jak wyliczał podczas pierwszej komisji wicewójt



Sala gimnastyczna Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Rudniku stała się miejscem organizacji kolejnej komisji w sprawie przyszłości placówki w Brzeżnicy.

Tomasz Kruppa, te zmiany miałyby przynieść oszczędności w kwocie około 384 tys. 355 zł. W 2020 r. samorząd z gminnej kasy wydatkował w kierunku Brzeżnicy 511 tys. zł 103 zł, co łącznie stanowiło praktycznie drugie tyle w przypadku dwóch pozostałych placówek w gminie (w Grzegorzowicach i Rudniku).

Dodatkowe straty

W ocenie jednej z nauczycielek kadra placówki, chcąc ratować ją przed likwidacją, przygotowała szereg oszczędności. Takiej woli, jak stwierdziła, nie widziała podczas ostatniego spotkania z władzami gminy. – Nie było wspólnego dialogu – skwitowała. Później odniósł się do tego zarzut wójt Piotr Rybka, mówiąc, że aby odnieść się do tych pomysłów, gmina potrzebowała czasu na zapoznanie się z danymi i zweryfikowanie ich ze swojej strony.

Nauczycielka nadmieniła, że oprócz oszczędności, o których wspominała dyrektor Ryś, mowa o reaktywacji stowarzyszenia, które dawniej tam funkcjonowało przez wiele lat. Pomóc by miało w prowadzeniu świetlicy, która miała być stać się środowiskową, w efekcie odciążając gminę od dodatkowych kosztów, jednak zapewniając dzieciom możliwość pozostawiania w niej. To

miałoby zachęcać innych rodziców, nie tylko z terenu gminy, do posyłania swoich pociec do brzeżnickiej placówki, gdzie ich dzieci mogłyby dłużej przebywać (to dotychczas miało być problemem, dlaczego połowa mieszkańców obwodu nie wysyłała swoich dzieci do miejscowej szkoły). Dalej nauczycielka wyjaśniła, że oprócz pracy w placówce, współpracuje również z mniejszością niemiecką, gdzie ma kontakt z seniorami. Likwidacja szkoły wiąże się z tym, że odejdzie całkowicie z gminy, co – jak wskazała – w konsekwencji odbije się również na najstarszych mieszkańcach gminy.

Tylko deklaracje

Radna Edyta Reichel, pytała, czy pracownicy szkoły rozmawiali z rodzicami młodszych klas, czy zamierzają pozostawić swoje pociechy przez cały cykl kształcenia w placówce. Bo jak przypominała, dotychczas był problem, że po 3 klasie część dzieci kierowano do innych szkół. Dyrektor Ewa Ryś odpowiadała, że kwestia zamykania szkoły w Brzeżnicy pojawia się co jakiś czas (radny Artur Osak, wskazywał, że ostatni raz taki temat pojawiał się pięć-sześć lat temu). W konsekwencji, jak wyjaśniła, rodzice, odczuwając niepewność, nie wysyłają tam swoich dzieci, bo nie wiedzą, czy ukończą w



W obronie brzeżnickiej placówki stanęła m.in. dyrektor szkoły Ewa Ryś.

tej szkole edukację. A to wiąże się z liczebnością klas. Z tą opinią później zgadzał się rodzic.

W odpowiedzi na pytanie radnej jedna z nauczycielek mówiła, że ze strony rodziców pojawia się deklaracja, ale jak faktycznie się stanie, tego nie wiadomo. – Rodzice nie są żadną umową zobowiązani – podkreślała.

Gdzie jest dobro dziecka?

Jeden z rodziców wskazywał, że z ich strony, ale i nauczycieli widzi chęć, aby placówka nadal funkcjonowała. Ze strony gminy już nie. Poruszył temat remontów, których gmina nie przeprowadziła w obiekcie. Mówił o promocji szkoły, zauważając, że mimo chęci ze strony pracowników szkoły, notki prasowe nadsyłane do urzędu, nie ukazują się w gminnej gazecie. Nawiązał także do pandemii koronawirusa, podkreślając, że coraz więcej dzieci ma problemy psychiczne związane z obecną sytuacją, więc tym bardziej ta szkoła powinna istnieć. – Gdzie tu jest dobro dziecka? – pytał.

Inna matka odczytała natomiast apel do radnych: – Proszę zapytać naszych dzieci, gdzie chcą chodzić do szkoły. Nasze dzieci mają rozum i serce, czują się w ZSP bezpiecznie i rozwijają się; podobnie jak róża, która na początek ma

pączek, a później się rozwija. Efekty przychodzą z czasem, to nie jest takie szybkie. Kochani radni, decydujecie o losie naszych dzieci w dobie pandemii. Czy jesteście świadomi powagi sytuacji? Czy posiadacie rozum i serce? Czy nasze dzieci to sztuka, liczba, cyferka? Czy państwo będąc dziećmi, mogliście chodzić do szkoły blisko domu? Czy wywożono was i trzymano np. powyżej osiem godzin, poza domem rodzinnym, poza społecznością? Każde dziecko jest delikatne do lat około 10, co jest udowodnione przez psychologów i pedagogów. A starsze dzieci będąc w szkole licznej, niestety znęcają się, wysługują słabszymi dziećmi. Ilu nauczycieli pilnuje takich uczniów na przerwach, świetlicach? Czy wszystko jest dopilnowane w 100 procentach? Niech państwo sobie uzmyslowią, że jak w młodych latach dziecko nie otrzyma pomocy, to na starość, proszę być pewnym, że państwo nie otrzymają szklanki wody.

Na tym zakończono pierwszą część komisji, wypraszając z niej rodziców i nauczycieli. Ci jednak oczekiwali na zmianę decyzji. W efekcie zdecydowano, że mogą jednak w obradach uczestniczyć.

Prawie 90 tys. zł mniej

Gabriela Seidel, inspektor ds. oświaty, kultury i sportu, wyliczyła z kolei, ile minimalnie musiałaby liczyć placówka uczniów z niepełnosprawnościami, aby koszty jej utrzymania się w miarę bilansowały. – Nigdy nie jest tak, że szkoła zarabia na siebie, dokładanie z gminy jest większe, bądź mniejsze – wskazała, zgadzając się ze słowami, które wcześniej padły ze strony nauczycieli. Urzędniczka obliczyła, że jeżeli w każdym oddziale byłoby dwoje uczniów z niepełnosprawnościami, to subwencja ze strony państwa wynosiłaby 960 tys. złotych, co ratowałoby potrzeby finansowe placówki, choć wraz ze zwiększającą się liczbą

Brzeźnicy zamienia się przedszkole pozostaje

bą uczniów, szkoła musiałaby zatrudnić więcej nauczycieli, co generowałoby dodatkowe koszty. Jeśli zaś takich uczniów w każdym oddziale byłoby po trzech, to subwencji byłoby ponad 1 mln zł.

Urzędniczka odniosła się również do obliczeń nauczycielek, które wcześniej wskazały, że są w stanie rocznie zaoszczędzić 286 tys. złotych. Z danych urzędu wynika, że jeśli zaoszczędzono by w tych punktach, o których wspomniały przedmówczynie, oszczędności wyniosłyby mniej, bo 200 tys. złotych.

Dalej urzędniczka mówiła o zagrożeniach w chwili, kiedy radni opowiedzą się za dalszym funkcjonowaniem placówki, o jakie prosili nauczycielki i rodzice. Wskazała na niepewność wysyłania przedszkolaków do podstawówki, a także na zabieranie uczniów po 3 klasie podstawowej do innych szkół, co pokazuje wcześniejsza praktyka rodziców. Ponadto zauważała, że przejście w części nauczycieli na wolontariat jest niepewne, bo nie ma pewności, czy z czasem jakiś nauczyciel się z tego nie wyłamie, a za nim pójdą kolejni. Radny Stefan Absalon poruszał także kwestię tej formy pracy, podkreślając, że nie ma ku temu przepisów zezwalających na taką praktykę. Gabriela Seidel kontynuując, wyjaśniała również, że jeżeli mowa o zmniejszeniu etatów, to dyrektor placówki musi przedstawić swoim pracownikom ograniczenia zatrudnienia. – Zgodzą się, wszystko okej. Jeśli się nie zgodzą, to albo zwolnienie, niekoniecznie nauczyciel musi się zgodzić, bo do 30 dni może złożyć wniosek o przejęcie w stan nieczynny. Wtedy przez 6 miesięcy mimo wszystko płacimy pensję – podała urzędniczka.

Gabriela Seidel wskazała, że gmina nie ma prawnie możliwości zaprzestania edukacji w klasach powyżej trzeciej. Odniosła się także do propozycji nauczycieli, którzy chcą zrezygnować z dodatków motywacyjnych, co prawnie jest niemożliwe. Te muszą być wypłacane, choć w najmniejszej kwocie. Jeśli zaś chodzi o reaktywację stowarzyszenia i prze-

jęcia przez tę organizację części godzin w świetlicy, to najpierw – jak podkreślała urzędniczka – trzeba sprawdzić to, czy pozwalają na to przepisy prawa, aby zajęcia w takiej formie mogły być świadczone.

Problem w ocenie gminy, pojawia się także w chwili, kiedy do szkoły dołączają dzieci, szczególnie ci z niepełnosprawnością, po 30 września, bo wówczas nie ma na nie subwencji z ministerstwa (to problem, który pojawił się w tym roku szkolnym w placówce). W efekcie gmina ponosi koszty na edukację takiego ucznia, ale nie otrzymuje zwrotu.

Gabriela Seidel wyjaśniła również, że zmiany w oświacie nie dotyczą tylko jednej szkoły, ale całej sieci w gminie. Jak podała, w innych placówkach zmniejszane są godziny nauczycieli do minimum.

Przewodniczący na rozdrożu

W toku dalszej dyskusji urzędnicy, radni, nauczyciele i rodzice ścierali się na różne argumenty. Dało się zauważyć, że przewodniczący rady Ireneusz Jaśkowski (a zarazem radny Brzeźnicy) stoi na rozdrożu. Z jednej strony zauważa problemy finansowe gminy, z drugiej zaś problemy wskazywane przez nauczycieli i rodziców. Stwierdził, że jeżeli radni zdecydują się na ograniczenie edukacji w placówce do klas 1–3, to w kolejnych latach, może dojść do całkowitej likwidacji. Argumentował swoje zdanie tym, że jeszcze więcej rodziców nie będzie chciał wysyłać swoich dzieci do tej szkoły, bo nie będzie tam perspektywy dłuższej edukacji. – To system naczyń połączonych. Jeżeli jedno się psuje, to następne zacznie padać – skwitował. Stwierdził, że może warto temat odłożyć na później i dać placówce jeszcze jedną szansę na próbę jej reanimacji.

Nie ma uchwały, nie ma likwidacji

Wójt Piotr Rybka przypomniał, że gmina nie mówi o likwidacji szkoły, stąd też w porządku sesji rady gminy (odbyła się dzień po komisji) nie pojawiła się stosowna uchwa-

PIOTR RYBKA, WÓJT GMINY RUDNIK

Jaką przyszłość rysuje gmina?

Z prośbą o komentarz w tym temacie zwróciliśmy się do wójta Piotra Rybki. Pytaliśmy, jaką przyszłość gmina rysuje tej szkole. Wójt wyjaśnił, że decyzja jest taka sama, jaką podjęli radni. Mowa więc o pozostawieniu przedszkola i klas I–III bez oddziałów integracyjnych od września 2021 r. – Zobaczymy, jak się to wszystko poukłada, miejmy nadzieję, że rodzice, nauczyciele i pracownicy zrozumieją problem, jaki jest – powiedział wójt. Włodarz dodał, że wszyscy pracownicy administracji zachowają zatrudnienie. Sytuacja wygląda inaczej jeśli chodzi o nauczycieli. – Będziemy szukać rozwiązań, aby zatrudnić tych nauczycieli w naszych innych placówkach, ale nie mogę zagwarantować, że miejsca się znajdą – mówi wójt. Wyjaśnia, że w szkole zatrudnionych jest obecnie 14 nauczycieli, przy czym pełnych etatów jest mniej. – Część etatów zostaje, jednak najprawdopodobniej mówimy o utrzymaniu 5–6 z nich – słyszymy od Piotra Rybki. Wójt stwierdza, że gmina chce, aby placówka nadal funkcjonowała, ale musi również patrzeć na ponoszone wydatki oświatowe.

Piotr Rybka zwraca również uwagę na przyszłość brzeźnickiej placówki w kolejnych latach. Mówi, że aby mogła funkcjonować, muszą być do niej wysyłane dzieci. – Jeżeli mieszkańcy obwodu (brzeźnickiego – składającego się z sołectw Brzeźnica i Ligota Książęca – przyp. red.), będą wysyłali dzieci do tej szkoły, to wtedy jest szansa, żeby te klasy 1–3 mogły istnieć. Jeżeli jednak te klasy będą liczyły po 1–2 dzieci, to niestety w tym momencie nie widzę świetlanej przyszłości. Musimy sobie powiedzieć prawdę, jeżeli w danym roku mamy w tym obwodzie osiem urodzeń, a troje z tych dzieci jest wysyłanych do tej szkoły, to jest to dla nas sygnał. Teraz pozostaje wszystko w rękach rodziców – powiedział w rozmowie z nami Piotr Rybka, wójt gminy Rudnik.

ła. Bo – jak wyjaśniał wójt – byłaby przedstawiona radnym w sytuacji, kiedy brzeźnicka podstawówka miała zostać zlikwidowana całkowicie. Wskazał również, że inne zmiany, np. wprowadzenie edukacji tylko od klas 1–3, nie wymaga zgody radnych w formie uchwały. – Czyli mogę powiedzieć mojej córce, że szkoła zostaje? Bo ona płacze w domu – nie dowierzała jedna z matek.

Wśród pomysłów na uratowanie szkoły, był też taki, aby placówka stała się filią innej szkoły, np. grzegorzowickiej. To pomysł radnego Gerarda Panka, który później podjęła również radna Helga Sekuła. Ze wstępnego rozeznania urzędników wynikało jednak, że jest to niemożliwe. Przewodniczący Jaśkowski poprosił urzędników o rozeznanie tej kwestii.



Dawid Machecki

W czym Nędza mogłaby być szybsza niż Izrael?

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Nędzy włączył się w działania związane ze szczepieniem mieszkańców przeciwko koronawirusowi. Jak ocenia wójt Iskała, to znacznie przyspiesza całą procedurę.

Usprawnić szczepienie

Wójt Anna Iskała, dziękiwała na sesji rady Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej w Nędzy, który włączył się w te działania. – Gdybyśmy mieli zabezpieczone szczepionki w takiej ilości, że hurtem można byłoby szczepić, to rękę wam, że bylibyśmy szybsi niż w Izraelu – porównała wójt. Dodała, że obecnie największym problemem dla seniorów jest wypełnienie stosownych ankiet przed szczepieniem. W tym pomaga miejscowy GOPS, który przejął obowiązki od pielęgniarek. – Panie pielęgniarki dostają gotową listę osób, które są przygotowane do szczepienia, przy okazji pani z GOPS-u, zaznacza, o której poszczególny człowiek ma przyjść – wyjaśniała Anna Iskała. Wójt podkreślała, że dla osób, które nie mają jak pojechać na szczepienie, został przygotowany bus, który zawiezie i przywiezie seniorów.

Radna Renata Bienia, związana zawodowo z miejscowym GOPS-em, zachęcała radnych, aby przekazywali starszym mieszkańcom gminy, że jeśli jeszcze nikt do nich nie dzwonił, to ktoś będzie kontaktować się z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, aby usprawnić szczepienie. Mieszkańcy mogą również sami kontaktować się z opieką społeczną, wówczas pracowni-

cy dostarczą stosowną ankietę. – Aby było jak najszybciej, najbezpieczniej i żeby to poszło jak najlepiej – podkreślała.

Nie wszędzie dobrze

Radna Alicja Kowol cieszyła się, że tak dzieje się w gminie, w której mieszka. Jak relacjonowała, w sąsiednim Raciborzu już jest inaczej. Podała przykład przychodni, do której dzwoniła, aby rozeznac sprawę szczepień, w imieniu swojej mamy. W odpowiedzi, jak podała, usłyszała, że przychodnia nie przyjmuje żadnych zapisów. – Nawet mi nie wytłumaczono, że tam nie szczepią – mówiła. Oceniała, że takie zachowanie może powodować spore zaniepokojenie wśród osób starszych. – Powinni informować, że „nie szczepimy” – dzieliła się opinią radna Kowol.

Wójt Iskała, zwracała uwagę, że nie wszystkie ośrodki zgłosiły swoją chęć szczepień. Apelowała, aby nie kierować w stronę podstawowej opieki zdrowotnej żalu. – To nie jest obowiązek, one są prywatne. Więc jeżeli są np. jednoosobowe, to ten lekarz musi się zdecydować, co ma robić, czy leczyć, czy szczepić – podkreślała.

Anna Iskała wyjaśniała również, że są tacy mieszkańcy, którzy nie są zarejestrowani w miejscowych ośrodkach, ale są obywatelami lokalnej społeczności. Będąc po rozmowie z właścicielami POZ-etów, wójt dowiedziała się, że najpierw będą szczepieni ci, którzy są zarejestrowani. Z kolei osoby zgłaszające się spoza regionu, też będą szczepione, ale na końcu. (mad)

Medale za ofiarność i odwagę. Prezydent Andrzej Duda uhonorował strażaków z Kuźni Raciborskiej

Medale przyznano strażakom po wniosku wystosowanym przez Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej.

Z końcem 2019 roku władze gminy, poprzez wojewodę śląskiego, wystąpiły z wnioskiem do prezydenta RP o uhonorowanie „Medalem za Ofiarność i Odwagę” zasłużonych strażaków ochotników z jednostek z terenu gminy. – Którzy od wielu lat wykazują się ogromnym poświęceniem, zaangażowaniem, dowodząc działaniami ratowniczymi w ratowaniu mienia i życia ludzkiego, nie-

jednokrotnie narażając przy tym swoje zdrowie i życie – argumentują w urzędzie.

Informacja, że medale strażakom przyznano, do urzędu dotarła z początkiem 2021 roku. Nadanie nastąpiło natomiast 15 grudnia 2020 roku. Uhonorowani zostali: Krzysztof Bartoń – komendant gminny OSP, Krzysztof Grobelny – prezes OSP Kuźnia Raciborska, Joachim Dudek – naczelnik OSP Rudy, Tomasz Czogała – naczelnik OSP Siedliska i Adam Rabiej – naczelnik OSP Ruda Kozielska. (d)

Ktoś komuś będzie sponso

Burzliwa dyskusja w Nędzy

Następuje finalizacja prac, o których w Nędzy mówi się od lat. Po wybudowaniu oczyszczalni i sieci w Ciechowicach oraz dokonaniu przyłączy, przyszedł czas na faktyczne oddawanie ścieków przez mieszkańców. Sprawa wywołała wiele emocji na minionym wspólnym posiedzeniu komisji działających przy Radzie Gminy Nędza. Stawki zaproponowane dla ciechowiczian nie wszystkim wydają się atrakcyjne. Problem rodzi również wysokość dopłat, których samorząd musi dokonywać, aby mieszkańcy tej wsi nie ponosili konsekwencji za to, że jako pierwsi w gminie zostaną podłączeni do oczyszczalni.

O sieci, nie o szambie

Na sesji nadzwyczajnej radni Nędzy decydowali w sprawie ustalenia ceny za zbiorowe odprowadzanie ścieków. To pokłosie wybudowanej w sołectwie Ciechowice oczyszczalni ścieków. Ta, choć ma za zadanie przyjmować nieczystości prawie z całej gminy (oprócz Szymocic i Górek Śląskich), to na razie jest w stanie odbierać tylko te, które wytwarzane są w jej rodzimej miejscowości. Bo tylko w Ciechowicach, jak na razie wybudowana jest sieć, która prowadzi do niej. W tym miejscu mają pomóc dopłaty do ceny, bo w innym przypadku mieszkańcy Ciechowic płaciliby za odprowadzanie ścieków jak za zboże.

Po urzędniczych przeliczeniach wyszło, że do podzielenia pomiędzy odbiorcami a gminą za 18 miesięcy jest kwota 974 607,50 zł*. I w ten sposób ustalono cenę. Gmina zaproponowała, że odbiorca będzie płacił 14 zł, a gmina 81,21 zł – to cena za 1 m³. Do kosztów dochodzi jeszcze 10 złotych miesięcznego abonamentu za licznik (jeżeli mieszkaniec posiada np. dwa liczniki, abonament jest podwójny). To propozycja, którą musi zatwierdzić Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. Dopiero później będzie można świadczyć te usługi.

– Mówimy w tej chwili o oczyszczalni i sieci w Ciechowicach. Nie mówimy o żadnym podwyższeniu stawek za wywóz szamb, bo taka informacja do mnie dotarła. Ponieważ cenę za wywóz szamb ustala sobie firma – rozpoczęła dyskusję w tym kierunku na posiedzeniu komisji wójt Nędzy, Anna Iskała.

Przyłączyć się trzeba

Radna Renata Bienia dopy-

tywała, ile gospodarstw jest obecnie podłączonych do sieci. Skarbnik Katarzyna Paszenda odpowiedziała, że mowa o 83 gospodarstwach. Wójt Iskała, wyjaśniła, że to praktycznie cała wioska, bo do podłączenia pozostały jeszcze dwa gospodarstwa. Jedno jest w trakcie dopełniania formalności. W drugim przypadku właściciele nieruchomości nie chcą się podłączyć, jednak jak wskazuje wójt, to obowiązek, z którego mieszkańiec, tak czy inaczej, musi się wywiązać. – W stosunku do nich, dopóki się nie podłączą, będziemy stosować tę taryfę, jaka jest przy wywozie szamb – dodała wójt.

Radą Bienię interesowało, kiedy kolejne wioski zostaną podłączone. Wskazywała na pozostałe miejscowości trójwsi – Zawadę Książęcą i Łęg, które najbliżej mają do oczyszczalni. Wójt odpowiadała, że jeśli chodzi o te miejscowości, to obecnie są przygotowywane projekty sieci. Nawiązała również do pierwszego rozdania pieniędzy w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Samorządowych. Nędza starała się o środki na budowę kanalizacji sanitarnej w sołectwie Nędza wraz z tranzytem, dwoma przekopami pod nasypami kolejowymi oraz budowę tłoczni ścieków. Potrzeby samorząd szacował na 29 mln 700 tys. zł (całość jest warta o 100 tys. złotych więcej), jednak pieniędzy gminie nie przyznano. Samorząd o wsparcie stara się w kolejnym rozdaniu tych środków.

Radna pytała również, ile środków w ramach dopłat samorząd będzie musiał wyłożyć z gminnej kasy rocznie. Skarbnik Paszenda wyjaśniła, że mowa o prawie 500 tys. złotych.

Wójt Iskała, zwracała uwagę, że dla mieszkańców o wiele bardziej opłacalne jest korzy-



To oczyszczalnia ścieków, która powstała w Ciechowicach. Inwestycja opiewa na 8,6 mln zł, z czego dofinansowanie ze strony UE wynosi 4,7 mln zł, a z WFOŚiGW w Katowicach – 1,5 mln zł. Natomiast wkład własny gminy to około 3 mln zł.

stanie z sieci. Argumentowała to kwotami, jakie należy uiszczać przy wywozie szamb. – Pani Kasia (skarbnik gminy – przyp. red.) mówiła mi, że za 6 m³ ostatnio zapłaciła 177 zł – podawała przykład.

Nieudolność gminy?

Radny Piotr Kudła zainteresował się natomiast, jaka byłaby cena, jeśli do sieci podłączone byłoby 80 procent gminy. Chciał wiedzieć, czy mieszkańcy też płaciliby 14 zł. – Czym więcej ludzi będzie oddawało ścieki, to stawka będzie malała – odparła wójt. – To, dlaczego ci, którzy są jako pierwsi podłączeni, muszą płacić za nieudolność gminy – stwierdził gorzko. To spotkało się z szybką reakcją pani wójt. – Żadna nieudolność gminy. Niech się pan jeszcze raz zastanowi, zanim pan to powie.

Radny porównywał ceny do

sąsiednich samorządów, gdzie stawki są o wiele atrakcyjniejsze, niż te, o których mowa w przypadku gminy Nędza. Emocje studził przewodniczący Gerard Przybyła, wskazując, że w chwili, kiedy sieć będzie w całej gminie, to stawka będzie również atrakcyjna. – W tej chwili ta biedna wieś płaci najdrożej – nie dawał za wygraną radny Kudła. – Nie, panie Piotrze, my wszyscy oprócz Ciechowic będziemy płacić dwa razy więcej, niż ludzie w Ciechowicach. Ludzie w tej wsi po podłączeniu, co musimy sobie uzmysłowić, będą płacić połowę tego, co płacimy my – przedstawiał swoje racje G. Przybyła. Zdaniem radnego Kudły, mieszkańcy Ciechowic, jednak nie będą tak na to patrzeć, tylko będą porównywać stawkę do innych gmin. Z kolei zdaniem Przybyły, ci mieszkańcy są najszczęśliwsi mieszkańcami

gminy, bo według szacunków przewodniczącego, będą płacili mniej za ścieki, a zarazem do stawki będzie dokładać się cała gmina. Wskazał, że w chwili, kiedy samorząd chciałby np. mieszkańcom zaproponować stawkę 8 zł, to samorząd byłby obciążony jeszcze większymi dopłatami.

Kto komu sponsoruje?

Radny Ciechowic, Leszek Gomółka z jednej strony mówił o przyzwoitej cenie zaproponowanej mieszkańcom, z drugiej zaś wyliczał, jakie stawki mają w sąsiednich gminach, atrakcyjniejsze w porównaniu do Ciechowic. – Dlaczego przyzwoita? Bo mieszkańcy Kornowaca nie mają kanalizacji, a już mniej więcej mają oszacowane ceny 1 m³ na poziomie 15 złotych. I właśnie dlatego jest to w miarę przyzwoita cena. Oczywiście, czym niższa, to tym

lepsza dla mieszkańców. Aczkolwiek nie możemy tak robić, żeby mieszkańcy Ciechowic wszystko finansowali – mówił Leszek Gomółka.

Przewodniczący Przybyła wskazał, że skoro mieszkańcy musieliby wszystko finansować, to stawka wynosiłaby nieco ponad 95 zł za 1 m³. Wójt Iskała, mówiła z kolei, że gmina Kornowac nie musiała budować własnej oczyszczalni, bo podłączyła się do Raciborza. – Ja zawsze mówię, że porównywać musimy, z tym że każdy ma obowiązek oddawać 70 proc. zużytej wody w postaci ścieków. My i tak już obniżyliśmy, bo jest 60 proc. I teraz nie mamy sytuacji takiej, że ściśle rozliczamy każdą osobę – ile się zużywa wody, a ile się oddaje szamba. Proszę sobie przeliczyć, jeżeli rzetelnie do tego podejmiemy i każde gospodarstwo będziemy rozliczać dokładnie, tak jak powinno być rozliczane, czyli według zużytej wody. To jest tylko ta skala porównawcza, żadnej innej skali nie ma. I pamiętajcie, że budowa kanalizacji, to nie jest rzeczą, którą musieliśmy robić. Ale musimy od każdego mieszkańca wymagać, żeby miał szczelne szambo i żeby każdy gram ścieków był oddawany do oczyszczalni, a nie wylewany bez przeróbki – powiedziała wójt, Anna Iskała.

Radny Gomółka, wskazując, że Ciechowice nie mogą sponsorować tego zadania, mówił, że należy zaproponować odpowiednią stawkę mieszkańcom. Dalej dociekał, ile ścieków musi być dostarczanych do oczyszczalni, aby ta mogła pracować na minimalnej ilości. Wójt Iskała, odparła, że w tej chwili mowa o tej minimalnej ilości. Przewodniczący Przybyła podkreślił, że czym mniej ścieków będzie dostarczanych do oczyszczalni, tym proces ich przetwarzania bę-

rował ścieki?

dzie droższy. – Teraz jak ludzie będą mieli świadomość płacenia za ścieki takiej, a nie innej stawki, to oczywiście każde domostwo będzie ograniczać wodę. No nie ma siły – stwierdził radny Gomółka. – To nie Ciechowice sponsorują, to my Ciechowicom sponsorujemy – wróciła wójt Iskała do słów radnego. Przewodniczący Przybyła apelował, aby „tego nie rozpamiętywać”.

Własne oczyszczalnie

Radny Henryk Postawka z Górek Śląskich mówił z kolei, że niektórzy mieszkańcy inwestują w domowe oczyszczalnie. Z jego wiedzy wynika, że w sołectwie, w którym mieszka przynajmniej dwie osoby zainwestowały w takie rozwiązanie. – Nie zgodzę się, że to gorszy gatunek oczyszczalni – stwierdził. Podkreślał, że dopłatę będą pokrywać wszyscy mieszkańcy gminy, m.in. ci, którzy mają własne przydomowe oczyszczalnie.

Wójt Iskała, nawiązując do przydomowych oczyszczalni, mówiła, że jej posiadacz będzie musiał wykazać, że ścieki, które oddaje do środowiska, mają parametry ścieków, które oddaje np. oczyszczalnia w Ciechowicach. – Mogę na sto procent powiedzieć, że nie znajdzie pan ani jednej z tych oczyszczalni, które te parametry będą spełniać. Oczyszczalnia, która nie będzie spełniała tych parametrów, musi się podłączyć – stwierdziła.

Więcej kontroli

Dalej wójt wskazała, że propozycja podana przez urząd dla mieszkańców Ciechowic jest korzystna. Zapowiedziała również, że zwiększy się kontrola szamb w innych sołectwach. Mieszkańcy będą musieli wykazać 60 procent zużytej wody w postaci szamba.

W toku dyskusji wójt nadmieniła, że gmina będzie musiała uwzględnić również osoby korzystające ze studni. Jak zapowiedziała Anna Iskała, te osoby, będą musiały posiadać licznik poboru wody z tego miejsca.

Wójt pytana przez radnego Gomółkę, jakie gmina wpro-

wadzi kary, jeśli dopatry się nieprawidłowości, odparła: – To będzie decyzja, która będzie nakładana na mieszkańca, aby zapłacił, za tyle ile pobrał.

Radna zniesmaczona

– Bardzo ubodła mnie nieudolność – stwierdziła radna Renata Bienia, zwracając się do radnych. Mówiła, że opowiadając się za budową kanalizacji, każdy miał świadomość, że temat ten w końcu nadejdzie. – Nie wymagajmy teraz, żeby wszyscy się naraz podłączyli, bo jesteśmy nieudolni. To skąd te środki wziąć? – pytała. Apelowała również, aby nie porównywać się do innych gmin. – Wiadomo, że to wszystko kosztuje. Nie od razu Berlin, Warszawę i nie wiadomo co zbudowano – stwierdziła.

1 zł, który poróżnił

Radny Gomółka wskazał, że nie zgadza się z twierdzeniem, że to nie mieszkańcy Ciechowic sponsorują. Zauważał, że ci mieszkańcy, podobnie jak i całej gminy, będą – poprzez podatki – dokładać się do dopłaty oraz będą uiszczać koszty. – Mam świadomość tego, że wszystko kosztuje – stwierdził, mówiąc, że proponuje zmniejszenie stawki o 1 zł, czyli z 14 zł, na 13 zł. – Moim zdaniem powinno to być w miarę sensowne – powiedział.

Gerard Przybyła stwierdził z kolei, że chciał zaproponować stawkę o 2 złote więcej, bo i tak byłaby korzystna dla mieszkańców. Wyliczał, że rocznie zmniejszyłoby to koszty gminy o 20 tys. złotych. Choć dodał, że stawka 14 złotych jest dobra. Przypomniął, że cena i tak musi zostać zatwierdzona przez Wody Polskie i wówczas mieszkańcy będą mogli oddawać już ścieki. – Podejrzewam, że ci ludzie na to czekają – mówił.

Radny Gomółka zgodził się ze słowami przewodniczącego, zauważając, że sam czeka na ten moment. – Ale proszę o racjonalne podejście do tematu, nie możemy sobie pozwolić na wygórowane stawki, tak, żeby pokrywać jakieś

koszty – apelował. – Koszty muszą być pokryte – odparła radna Alicja Kowol. – Ale nie mieszkańcami Ciechowic – obruszył się radny tej wsi. Dalej wójt i przewodniczący argumentowali, że stawki obecnie zaproponowane są dobre.

Radna Renata Bienia ironizowała, że skoro mowa o obniżeniu kosztów, to może warto zwolnić jednego pracownika oczyszczalni (jest czterech i według oceny urzędników, to niezbędna liczba, aby oczyszczalnia mogła funkcjonować), albo może należy obciąć jakieś usługi o 20 procent.

Przewodniczący Przybyła ironizował z kolei, że najlepiej jakby było wszystko za darmo. – Musimy podejść do tego poważnie. Funkcją radnego jest podejmowanie nie tylko tych poprawnych decyzji. Jesteśmy strażnikami budżetu, jak tu dołożymy, to gdzie zabraknie, to jest proste – powiedział.

Jaka zapadła decyzja?

Na posiedzeniu rady gminy, które odbyło się chwilę po zakończonej komisji, radny Gomółka złożył wniosek o obniżenie ceny z 14 zł do 13 złotych. Skarbnik Katarzyna Paszcenda szacowała, że to wiązać się będzie z 7–8 tys. zł większą dopłatą ze strony gminy. Wniosek radnego jednak przepadł, opowiedziało się za nim 2 radnych (10 głosów było przeciw, 1 osoba się wstrzymała). Ostatecznie radni przyjęli stawkę 14 złotych (12 głosów „za”, 1 „przeciw”, 0 wstrzymujących).

Dawid Machecki

**Gmina rozpoczyna działalność związaną z gospodarką ściekową. Jak przypomina skarbnik gminy Katarzyna Paszcenda, procedura w PGW Wodach Polskich jest taka, że jeżeli działalność jest nowa, to wówczas mowa nie o taryfie, a cenie. Ją określają Wody Polskie na 18 miesięcy, na podstawie kalkulacji wynikających z analizy wszystkich potencjalnych możliwych kosztów na ten czas, którą przeprowadził samorząd. Po 18 miesiącach miejscowe przedsiębiorstwo komunalne może wystąpić o taryfę.*

Dziękowano i zachęcano. Roland Panek przyszedł na obrady radnych

Roland Panek – założyciel i wieloletni prezes LKS Sparta Babice przyszedł na sesję rady gminy Nędza. Wręczono mu tam podziękowanie ze Śląskiego Związku Piłki Nożnej. Zachęcano również do reaktywacji klubu w Babicach.

Klub w połowie 2020 r. zawiesił swoją działalność. Stało się to po decyzji prezesa Rolanda Panka, który musiał odłożyć sportowe obowiązki na bok, bo nie pozwalało mu na to zdrowie. Choć poszukiwano następcy, to nikt nie chciał przejąć sterów. Stąd też decyzja o zawieszeniu działalności babickiego klubu. – Chciałbym, żeby Sparta jeszcze kiedyś wróciła na boisko – zapowiadał prezes.

Roland Panek przyszedł na sesję rady gminy po zaproszeniu przez Gerarda Przybyłę. Przewodniczący rady wręczył prezesowi, jako że ten nie mógł wcześniej brać udziału w obchodach, podziękowanie ze Śląskiego Związku Piłki Nożnej.

– Dziękuję, dziękuję i jeszcze raz Rolandzie dziękuję za



Roland Panek odbierający podziękowania od Gerarda Przybyły

całą pracę – powiedział przewodniczący Przybyła. Wójt Nędzy Anna Iskała, mówiła z kolei, że powiedzenie, że nie ma ludzi niezastąpionych, jest nieprawdą. – W momencie jak pan orzekł, że ze względów zdrowotnych nie może pan nadal kierować klubem, to ten przestał istnieć – przypomniała. Dodała, że mieszkańców Babic z całej gminy zna najbardziej (w tym sołectwie pani wójt mieszka) i wie, że wśród nich nie znajdzie się nikt, kto mógłby zastąpić Rolanda Panka na stanowisku prezesa miejscowego klubu. – Życzymy błyskawicznego

powrotu do zdrowia, żeby pan znów zajął się sportem i mam nadzieję, że jak się pan za to weźmie, to pojawi się klub – mówiła wójt Iskała.

– Nie wiem, czy jak na nowo otworzymy ten klub, to gmina będzie zadowolona, bo środki będzie należało rozdysponować jak wcześniej, a teraz są trzy kluby i mają większy dostęp do tych pieniędzy – powiedział z kolei prezes Panek. – Ale za to pana lubią – uśmiechnęła się wójt. Roland Panek dziękował za zaproszenie oraz podziękowania, z radnymi pozostał do końca sesji.

(mad, kozz)

Bartosz Sala nowym radnym Nędzy



Nowemu radnemu objęcia mandatu pogratulował m.in. przewodniczący rady Gerard Przybyła.

Bartosz Sala zastąpił zmarłego radnego Karola Kalembe. Tym samym Rada Gminy Nędza na powrót pracuje w 15-osobowym składzie.

Przed świętami Bożego Narodzenia informowaliśmy o objęciu mandatu radnego przez Zdzisława Walkiewicza z Górek Śląskich. Zastąpił Denisa Cyfkę, który zrezygnował z udziału w życiu publicznym (Z. Walkiewicz jako jedyny wystartował w wyborach uzupełniających). Wówczas na sesji radny zło-

żył ślubowanie.

Ślubowanie odbyło się także na sesji zwołanej na poniedziałek 25 stycznia. Wówczas złożył je Bartosz Sala, który objął mandat radnego Szymocic po tym, jak jako jedyny wystartował w wyborach uzupełniających. Te musiały się odbyć po tym jak zmarł Karol Kalemba – wieloletni reprezentant tej wsi w radzie gminy. B. Sala jest także sołtysiem Szymocic. Tę funkcję sprawuje od ostatnich wyborów sołectkich. Wcześniej sołtysem

był zmarły radny, który nie chciał ubiegać się o reelekcję. Rezygnację z kandydowania uzasadniał wówczas pracą w radzie gminy, gdzie został przewodniczącym komisji rewizyjnej.

Nowy radny pytany o komentarz odpowiadał: – Mam nadzieję, że uda nam się coś zmienić w naszych małych Szymocicach. Jestem pełen nadziei. Poprzedni radny, a także sołtys, Karol Kalemba, świetnie sprawował swoją funkcję. Będę starał się gościć.

(mad)

Jaką nazwę otrzyma rondo w Rudniku? Jeszcze nie wiadomo, choć radni obrali kierunek



Oto rondo, które powstaje w sołectwie Rudnik

Radni Rudnika, zastanawiali się, jaką nazwę nadać rondu, które powstaje w ciągu budowanej Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna na terenie tej gminy. Bo decyzja o nadaniu nazw ulic i obiektów jest kompetencją rady gminy.

Rondo powstaje na wysokości firmy Chempest. Będzie to pierwsze skrzyżowanie o ruchu okrężnym, które zlokalizowane zostanie na terenie gminy.

Radni temat dyskutowali na posiedzeniach stałych komisji działających przy radzie. W toku dyskusji wypłynęły dwie propozycje: Rudnickie Rondo lub Rondo im. abp. Józefa Gawliny (duchowne-

go urodzonego w sołectwie Strzybnik). Za pierwszą propozycją chętniej opowiedzieli się członkowie komisji oświatowej. Za drugą radni zasiedający w komisji komunalnej, przy czym zaproponowali, aby skrócić tę propozycję i nadać nazwę Rondo im. abp. J. Gawliny.

Dyskusja pojawiła się również na przedostatniej sesji rady gminy. Radny Krzysztof Badurczyk zastanawiał się, czy nie warto przeprowadzić konkursu na nazwę. – Może w ten sposób, a później podejmiemy stosowną uchwałę, czy opinie – mówił radny Łubowicz. Przewodniczący rady Ireneusz Jaśkowski podawał w wątpliwość, czy aby na pewno konkurs jest dobrym pomysłem. – Co do konkursu to trzeba to omówić na komisjach i czy jest w ogóle sens ciągnąć temat tak długo i zaprzętać sobie nim głowę?

Czy po prostu zrobić i nazwać – stwierdził Jaśkowski.

W dalszej części poddano pod głosowanie oba warianty, co miało pokazać, w jakim kierunku zamierza iść rada gminy. Za nazwą Rondo Rudnickie głosowało 11 radnych, zaś druga propozycja dostała 3 głosy. Aby rondo faktycznie nosiło taką nazwę, radni muszą przyjąć stosowną uchwałę, o czym przypominała radczyni prawna Ewa Pierzchała, po tym jak kwestię poruszał radny Mirosław Golijasz. – Możliwe, że temat i tak jeszcze powróci na obrady komisji, do czego nawiązywał radny Stefan Absalon. – To wstępna nasza opinia – wskazywał na głosowanie radnych. Z kolei przewodniczący Jaśkowski stwierdził, że nazwa Rondo Rudnickie bardziej promuje gminę, aniżeli Rondo im. abp. Józefa Gawliny. (mad)

Ponad 400 tys. zł na termomodernizację budynków w Rudniku i Strzybniku

Samorządowcy z Rudnika pochwalili się pozyskanym wsparciem z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Środki mają być przeznaczone na termomodernizację budynków wielorodzinnych.

Gmina Rudnik pozyskała dofinansowanie w kwocie 446 817,10 zł, pochodzące ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020. – Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu termomodernizacji poddane

zostaną dwa budynki mieszkalne wielorodzinne: w Rudniku przy ul. Mickiewicza 2 oraz w Strzybniku przy ul. Parkowej 4 – wyjaśniają w urzędzie.

Urzednicy podkreślają, że zakres działań objętych dofinansowanym projektem przyczyni się do minimalizacji negatywnego wpływu na środowisko poprzez osiągnięcie lepszych wyników w zakresie energooszczędności, czyli redukcji emisji gazów cieplarnianych, poprawy jakości powietrza oraz obniżenia energochłonności infrastruktury publicznej. (d)

Kolejna wpadka pijanego cyklisty

Sądowy zakaz kierowania rowerem nie zrobił na nim wrażenia. 43-latek ponownie wsiadł na „koło”.

43-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego został zatrzymany przez policjantów 28 stycznia około godz. 9.30 na ul. Granicznej w Rudyszwałdzie. Okazało się, że był pijany – badanie wykazało u niego ponad promil alkoholu.

Mężczyzna odpowie za kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości oraz niestosowanie się do orzeczenia sądu, który już wcześniej za podobne przewinienie zakazał mu jazdy na rowerze. (żet)

Ukradł telefon za trzy tysiące złotych. Długo nie cieszył się łupem

Śledczy z Raciborza w ciągu kilku godzin ustalili tożsamość, a następnie zatrzymali sprawcę kradzieży telefonu komórkowego.

Do kradzieży telefonu doszło rankiem 28 stycznia w jednym z mieszkań przy ul. Katowickiej w Raciborzu. Poszkod-

wany wycenił stratę na kwotę trzech tysięcy złotych.

– Stróżę prawa jeszcze tego samego dnia w godzinach popołudniowych na terenie miasta ustalili i zatrzymali osobę związaną z przestępstwem. Złodziejem okazał się być 28-letni mieszkaniec Racibo-

rza – informuje nadkom. Mirosław Szymański z Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Policjanci odzyskali skradziony telefon. Maksymalny wymiar kary za popełnione przez 28-latka przestępstwo to pięć lat więzienia. (żet)

Kolejny rozbój w centrum Raciborza



Mężczyźni trafili do aresztu. Skradzione telefony udało się odzyskać.

Sprawcy pobicia i kradzieży szybko wpadli w ręce policji. Udało się też odzyskać skradzione przedmioty.

Do przestępstwa doszło 27 stycznia około godz. 15.30 w rejonie ulicy Leczniczej w Raciborzu. Dwóch młodych mężczyzn napadło na 56-latka. Napastnicy pobili i okradli po-

szkodowanego. Ich łupem padły dwa telefony komórkowe.

– Stróżę prawa od razu wkroczyli do akcji i rozpoczęli poszukiwania sprawców rozbój. Już po kilku minutach na klatce schodowej bloku przy ulicy Browarnej zatrzymali dwóch mężczyzn związanych z przestępstwem – informuje nad-

kom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Sprawcy rozbój to mieszkańcy Raciborza w wieku 22 i 25 lat. Maksymalny wymiar kary za popełnione przez nich przestępstwo to 12 lat więzienia. (żet)

Do 120% wartości samochodu

Minimum formalności

Bezpieczny wniosek online

więcej informacji:

www.bsjastrzebie.pl

BANK SPÓŁDZIELCZY W JASTRZĘBIU ZDROJU
ZAŁOŻONY W 1897

KREDYT SAMOCHODOWY

RRSO 6,45%

Samochody też cierpią wskutek pandemii

Swoimi obserwacjami na temat zgłoszeń awarii samochodowych dzieli się z nami Piotr Prusicki doświadczony przedsiębiorca z branży motoryzacyjnej, z działającej już 25 lat na rynku firmy rodzinnej.

Okres pandemiczny zmienił zachowania kierowców, którzy nie korzystają ze swoich aut już tak często jak wcześniej. – Samochód postoi przez miesiąc na parkingu i zaczynają się problemy, jakich wcześniej nie było – zauważa pan Piotr.

Bateria nie lubi zimy

Na początek opowiada o kolejnych klientach, którzy przy pojawieniu się mrozów zgłosili się do warsztatu z rozładowanymi akumulatorami. – A przecież to były lekkie mrozy, w sumie tylko takie chłodniejsze dni. Tyle, że od marca zeszłego roku pojazdy były mało użytkowane. A jak auto stoi po 2–3 tygodnie to bateria się rozładowuje. Nie odbywa się jej doładowanie na trasie. Za-

łała nas fala zgłoszeń o wymianę akumulatora – uśmiecha się ekspert. Żywotność samochodowej baterii sięga 4–5 lat, a jej żywotność warunkuje styl jazdy, jaki prezentuje właściciel auta.

To tak jak ze schorowanym człowiekiem, który przeleżał w łóżku parę tygodni i nagle ktoś każe mu wbiec na czwarte piętro. Taki wymóg skutkuje zawałem. Akumulator rozładowuje się, jak każda bateria, a wystawiony na mrozie szybciej traci swoje wartości – podkreśla P. Prusicki. Pamięta jak w przeszłości zaradni kierowcy wykrecali akumulator z samochodu, żeby go podładować w domu. – Te czasy minęły, bo dziś samochody są tak skonstruowane, że wyjęcie baterii może spowodować, że bez pomocy specjalisty już nie odpalimy pojazdu – kwituje nasz rozmówca.

Sadza zapycha filtry

Rzadsze korzystanie z samochodu z silnikiem diesla powoduje problem z DPF-em czyli filtrem cząstek stałych. – Dochodzi do jego zapychania. Dieslem trzeba jeździć, od czasu do czasu na dalszej trasie z



Piotr Prusicki z serwisu, który funkcjonuje w Raciborzu już 25 lat, nigdy wcześniej nie zaobserwował takiego zainteresowania akumulatorami jak tej, pandemicznej zimy

większą prędkością. Muszą być wyższe obroty, aby w wysokiej temperaturze wypaliła się sadza – tłumaczy pan Piotr. Zgła-

sza się doń klienci, którzy przestali wyjeżdżać w weekendy, by wypocząć w górach czy gdzieś dalej. – Pracę mają

zdałną, samochodem podjeżdżają najwyżej po zakupy. Potem świeci kontrolka informująca, że DPF jest zapchany – rozkłada ręce szef serwisu u Prusickich. O ile podładowanie akumulatora czy jego wymiana to czynność mniej kosztowna i czasochłonna, o tyle na wyczyszczenie filtra w dieslu trzeba przeznaczyć więcej pieniędzy i czasu. – To już większy wydatek. DPF trzeba wyjąć i wyczyścić w specjalnej maszynie. Ten proces trwa, tego się nie da zrobić w 20 minut – wyjaśnia ekspert.

Zapomniana wymiana

W znanej na lokalnym rynku oponiarskim firmie Prusickich nie odnotowano za to problemów z kołami, związanymi z dłuższą bezczynnością pojazdów. – One by się pojawiły, gdyby samochód naprawdę wyjątkowo długo stał. Tak jest na przykład z kamperami, używanymi raz na pół roku lub rzadziej. Do nich stosuje się specjalne ogumienie, żeby nieużytkowane koła się nie odkształciły. W przypadku osobówek wystarczy wóz przetoczyć o jakieś pół metra co jakiś czas i problemu nie ma – tłumaczy

P. Prusicki. Znamienne, że w pandemicznym czasie niektórzy kierowcy stracili rachubę czasu i zapomnieli o wymianie opon. – Orientowali się przed wyjazdem na wakacje, na długie trasy, że mają jeszcze zimówki. Na szczęście między zimą a wakacjami niewiele jeździli, więc te opony się nie zużyły w letnich warunkach – mówi przedsiębiorca.

Ozon – obiekt zainteresowania

W dobie pandemii w warsztacie, który oferuje m.in. serwis klimatyzacji, wzrosło zainteresowanie usługą ozonowania. – Choć mamy ją od dawna, to właśnie teraz pojawiało się więcej klientów wybierających ją poza regularnym doładowaniem klimy. Mówią, że ma to związek z sytuacją pandemiczną, chcieliby czuć się bezpiecznie w samochodzie. Widać to np. w obsłudze aut flotowych, gdzie firmy wskazują na wybór tej opcji – informuje P. Prusicki. Ozonowanie kosztuje 30 zł, do czego dochodzi jeszcze wymiana filtra kabinowego (w zależności od modelu samochodu od 30 do 150 zł). (m)




W OFERCIE:

- Mechanika
- Opony
- Geometria 3 D

www.prusicki.pl

Racibórz. ul. Głubczycka 59, tel. 32 418 15 71



NOWOCZESNE GARAŻE
PRODUCENT

Oferujemy:

- Garaże typowe i na wymiar
- Solidną konstrukcję z profili zamkniętych
- Nowoczesne wzornictwo i blachy drewnopodobne

tel. 32-793-90-00, 693-100-700
www.cgt.com.pl

Najczęściej pojawiające się w kancelarii zagadnienia związane z motoryzacją

Zastanawiałam się nad tematyką najnowszego artykułu biorąc pod uwagę główne zagadnienie dodatku do numeru i postanowiłam przedstawić Państwu dwa najczęściej pojawiające się kancelarii zagadnienia związane z motoryzacją, aby pokazać możliwości ochrony prawnej.

Pierwszą grupę stanowią wady pojazdu jakie odkrywają nowi właściciele jakiś czas po zakupie pojazdu, a drugim kwestie odszkodowawcze związane z wypadkami komunikacyjnymi.

Dlaczego akurat o tym chcę Państwu opowiedzieć zamiast nowinek w prawie? Ponieważ w przypadku pierwszej grupy osób jest duże zagubienie i niepewność, a nawet bezradność, podczas gdy można skorzystać z ochrony prawnej jaką dają przepisy prawa. Przykładowo: ktoś kupuje samochód, ufa sprzedawcy, często angażuje w zakup znaczne środki i nagle okazuje się, że zakupiony pojazd ma wady, które unie-

możliwiają korzystanie z niego lub są kosztowne do usunięcia. Sprzedawca nie chce przyjąć pojazdu z powrotem i zwrócić pieniędzy ani dokonać naprawy czy obniżyć ceny. Kupujący zostaje bezradny. A przecież wcale nie musi tak być. Każdemu kupującemu przysługują uprawnienia wynikające z rękojmi. Różna jest sytuacja gdy kupiono pojazd od osoby fizycznej od tej gdy zakupiono go od osoby prawnej, ale w obu przypadkach można dochodzić swoich praw. Warto jednak zaznaczyć, że na kupującym też spoczywają pewne obowiązki, przede wszystkim dokonanie oględzin pojazdu przed jego zakupem. Dla ustalenia odpowiedzialności sprzedawcy, a w konsekwencji możliwości dochodzenia od niego roszczeń, ma znaczenie to, czy wady te można było stwierdzić przy zakupie, czy też były to tzw. „wady ukryte”. Znaczenie ma również to czy wady te wynikają z normalnej eksploatacji (np. normalnego zużycia) czy też z innej przyczyny.

Drugim częstym zagadnieniem dotyczącym pojazdów są sprawy związane z wypadkami komunikacyjnymi. I o ile nie chcę tu pisać o procedurze karnej dotyczącej odpowiedzialności karnej za popełnienie przestępstwa, to skupię chciałabym się na kwestiach finansowych, roszczeniach o zapłatę z tytułu odszkodowania lub zadośćuczynienia. Dla osoby poszkodowanej w wypadku ważnym jest aby nie ponosiła strat finansowych. Te straty, mówiąc najprościej, można podzielić na dwie grupy: utratę majątkową, którą można wyliczyć niejako matematycznie (np. wartość zniszczonego samochodu, ubrania, koszty leczenia itp.) oraz pewną stratę w życiu osobistym, np. utratę zdrowia, niemożność uprawiania sportu, pojawiające się lęki przed wejściem na ulicę. Wszystko to, co można wyliczyć (np. na podstawie rachunków) będzie przedmiotem odszkodowania, natomiast to co dla uproszczenia nazwałam stratą w życiu osobistym

spowodowaną wypadkiem będzie przedmiotem zadośćuczynienia. Oczywiście najczęściej sprawcą wypadku jest ubezpieczony i poszkodowany może skorzystać z tej ochrony. Nie zawsze jednak kwota, jaką proponuje do wypłaty (jeśli proponuje) firma ubezpieczeniowa jest satysfakcjonująca i poszkodowanemu nie pozostaje nic innego jak dochodzić swoich praw w sądzie. Warto wtedy, jeśli poszkodowany nie czuje się pewnie na sali sądowej, skorzystać z pomocy profesjonalnego pełnomocnika, który będzie reprezentował go podczas postępowania sądowego lub przedsądowego. W sprawach o odszkodowanie i zadośćuczynienie możliwa jest także mediacja, która pozwala na zamknięcie sprawy ugodą bez konieczności prowadzenia procesu. Ale uwaga! Poszkodowany, często jeszcze będąc w szoku, zgadza się na reprezentowanie przez firmy zajmujące się odszkodowaniami, które w krótkim czasie po wypadku proponują, że

zajmą się poprowadzeniem sprawy, całkowicie za darmo, obiecując wysokie kwoty. Warto przeczytać w takim przypadku ze zrozumieniem umowę jaką chce się podpisać i zapoznać z jej warunkami. Może się bowiem okazać, że owszem, firma pokryje na początku koszty opłaty sądowej, ale z tego co sąd zasądzi w wyroku pobierze procentowo wysokie wynagrodzenie i obciąży kosztami za zastępstwo prawne przez pełnomocnika. I o ile trudno taką umowę potem wzruszyć to można od niej najczęściej odstąpić przez krótki czas od podpisania (umowy te najczęściej nie są zawierane w siedzibie przedsiębiorcy, tylko np. w szpitalu lub miejscu zamieszkania). Piszę o tym dlatego, by uczulić Państwa na to zagadnienie. O ile w pierwszym momencie ktoś będąc jeszcze w szoku podpisze taką umowę, to warto ją przeczytać na spokojnie (najlepiej oczywiście przed podpisaniem) i rozważyć czy jest korzystna, jeśli nie to od niej odstąpić.



Natalia Lewandowska-Fac
radca prawny, mediator

Dbającemu o swoje interesy nie dzieje się krzywda („Volenti non fit iniuria”)

Zgodnie z maksymą przewodnią tej rubryki dbającemu o swoje interesy nie dzieje się krzywda („volenti non fit iniuria”), ale aby właściwie dbać trzeba być świadomym swoich praw, ponieważ jak mówi inna znana maksyma „nieświadomość prawa szkodzi”. Dlatego pozwoliłam sobie przy okazji tego dodatku zamiast przytoczyć „garść” nowości w prawie uświadomić prawa, jakie Państwu przysługują.

Europcars

profesjonalne wypożyczanie samochodów

- Wypożyczalnia samochodów osobowych i busów
- Nasze auta posiadają roczne winiety na Czechy i Austrię
- Wynajem autolawety
- Holowanie samochodów w kraju i z zagranicy 24 h
- Bezpłatne samochody zastępcze z OC sprawcy



Tomasz 508 694 700

Pietrowice Wielkie

www.europcars-pietrowice.pl [f/europcars](https://www.facebook.com/europcars)

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW



www.waldam.pl

SERWIS I LEGALIZACJA TACHOGRAFÓW CYFROWYCH
MYJNIA BEZDOTYKOWA
AKCYZA – UBEZPIECZENIA – REJESTRACJA

Autoryzowany serwis VDO | tel. 32 410 33 25, 662 219 445

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

📍 44-373 Wodzisław Śl., ul. Młodzieżowa 298D

☎ +48 662 219 445 ✉ biuro@waldam.pl

Bezpiecznie po zimowych drogach



Odśnieżenie samochodu wraz z dachem i światłami oraz oczyszczenie tablicy rejestracyjnej to pierwsze czynności, które trzeba wykonać przed wyruszeniem w zimową podróż. Należy także usunąć lód i śnieg z szyb, aby nic nie ograniczało widoczności kierowcy.

Okres niskich temperatur oraz opadów śniegu mocno wpływa na bezpieczeństwo ruchu drogowego. Podpowiadamy, co powinno wejść w nawyk kierowców w zimie, a także na co zwracać szczególną uwagę na drodze.

O bezpieczeństwo kierowcy i pasażerów powinniśmy zadbować jeszcze przed wejściem do samochodu. – Podróż po-

winniśmy rozpocząć od przygotowania auta do bezpiecznej jazdy. W tym celu należy odśnieżyć pojazd, w tym lampy i dach, a także usunąć szron i zlodowacenie z szyb. To będzie miało znaczący wpływ na widoczność w trakcie jazdy. Nie dopuszczalne jest odśnieżanie szyb wyłącznie w stylu „na kierowcę czołgu”, które stosuje część kierowców, ze względu na pośpiech. Nie ryzykujemy –

ostrzega Marek Fibic, instruktor jazdy OSK „Maros” z ponad 15-letnim doświadczeniem. W zimie oczywiście ważne są również opony. – Dawniej popularne były opony wielosezonowe, które dobrze radziły sobie zarówno latem, jak i zimą, natomiast dzisiaj niewiele osób jeździ na oponach wielosezonowych. Jeśli stosujemy opony zimowe i letnie musimy je konsekwentnie zmieniać.

Zimowe nie sprawdzą się latem, natomiast na letnich samochodach nie poradzi sobie w okresie zimowym. Dlatego konieczna jest ich wymiana, choć w Polsce nie ma prawnego obowiązku sezonowej wymiany opon – podkreśla Marek Fibic.

Kierując pojazdem, należy pamiętać, że prędkość dopuszczalna nie zawsze oznacza prędkość bezpieczną, szczególnie na śliskiej nawierzchni. Bezpieczna prędkość to

prędkość dostosowana do panujących warunków tj. natężenia ruchu, obowiązujących limitów prędkości, pogody, stanu nawierzchni, własnych umiejętności. W zimie nie ma miejsca na brawurę czy popisy na drodze. Śnieg, lód i błoto pośniegowe wydłużają drogę hamowania pojazdu i zmniejszają przyczepność, np. na zakrętach. Pamiętajmy o tym – mówi nam Marek Fibic, życząc wszystkim kierowcom szerokiej drogi. O rozważę

podczas jazdy apelują także mundurowi. – Kierowcom przypominamy, że na drodze odpowiadają nie tylko za swoje bezpieczeństwo, ale też za życie i zdrowie innych osób, a jazda nieodśnieżonym samochodem lub takim, w którym ograniczone jest pole widzenia ze względu na zamarznięte szyby, może powodować zagrożenia w ruchu drogowym – przypominają policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. (ska)

REKLAMA



KLUCZNIK
SPECIAL SERWIS

ul. Podwale 22, Racibórz **Kaufland**
www.facebook.com/RaciborskiKlucznik
739 020 020 **32 414 00 26**

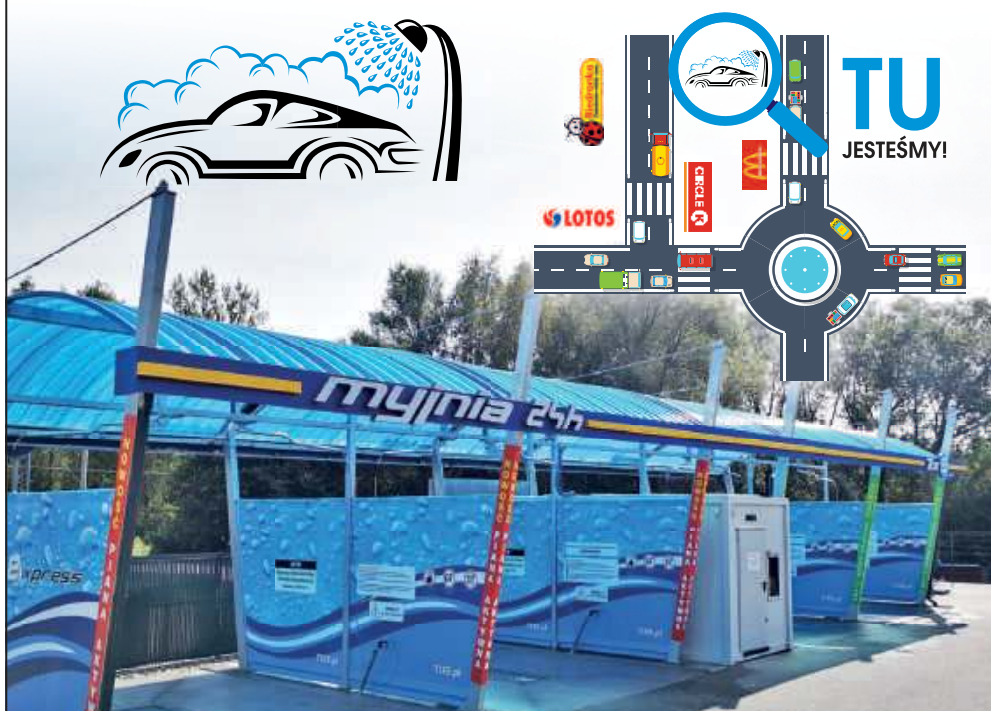
Dorabianie kluczy samochodowych www.klucznik.info

- DORABIANIE I KODOWANIE KLUCZY SAMOCHODOWYCH
- SEWRIS ZAMKÓW I STACYJEK
- NAPRAWA PILOTÓW SAMOCHODOWYCH
- AWARYJNE OTWIERANIE
- MOBILNY SERWIS/ DOJAZD DO KLIENTA



NAJNOWOCZEŚNIEJSZA MYJNIA W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM ZAPRASZA NA NOWĄ JAKOŚĆ MYCIA

CZTERY STANOWISKA: dwa z pianą aktywną, dwa ze szczotką turbo piana



WODZISŁAW ŚL. UL. JASTRZĘBSKA 18

za McDonald's



Samochodowa Myjnia
Bezdotykowa 24h – Wodzisław Śląski

AUTO „CARLAND” KOMIS – Dróżdż Tomasz



tel. 32 455 35 64, kom. 601 999 42

WWW.CARLAND.PL

WWW.SKUPAUT.EU

Skup samochodów za gotówkę

- SKUP – SPRZEDAŻ – ZAMIANA – POŚREDNICTWO
- Sprowadzenie samochodów na zamówienie
- Ubezpieczenia PZU

44-304 WODZISŁAW ŚLĄSKI, UL. JASTRZĘBSKA 77

KAM-MAD



WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW ORAZ PRZYCZEP

www.kam-mad.pl

Tworków, ul. Słoneczna 2 **tel. 506 501 396**

Pomoc drogowa 24h

- busy 8-, 9-osobowe
- lawety, autolawety
- przyczepy towarowe
- dłużyce
- wywrotka
- do przewozu koni
- do przewozu motocykli

Przewóz samochodów dostawczych, osobowych, maszyn rolniczych na terenie kraju i UE



NOWOŚCI 2021

U NAJLEPSZEGO DEALERA W REGIONIE

NOWY OPEL Mokka [2021]

Niebanalne wzornictwo, zachwycające wnętrze i najnowocześniejsze jednostki napędowe to mieszanka zaskakujących wrażeń. Urzekające linie nadwozia Mokki to pierwszy krok w Twojej podróży po nowoczesnym niemieckim wzornictwie. Mokka kreuje nowe standardy, aby dostarczyć Ci zupełnie innych doświadczeń za kierownicą. Planujesz podróż z całą rodziną czy wyjazd z niemałym bagażem? W obszernym wnętrzu Mokki wyposażonym w praktyczne rozwiązania zmieścisz to, co niezbędne.

Szczegóły: Opel Fijałkowski * www.fijalkowski.pl



NOWY OPEL Crossland [2021]

Wszechstronność budząca uznanie, stylistyka obiecująca więcej niż oczekujesz. Nowy Opel Crossland z wyróżniającym go przednim panelem Opel Vizor to SUV o niezwykle praktycznym wnętrzu, zapewniający codzienną funkcjonalność. Przy okazji, przyciąga spojrzenia wszędzie tam, gdzie się pojawi. Muskularne, wyrafinowane nadwozie Nowego Crosslanda odzwierciedla założenia nowej niemieckiej filozofii wzornictwa, a jednocześnie jest kwintesencją codziennej funkcjonalności. Crossland, z charakterem i zaletami typowego SUV-a, spełni oczekiwania każdego, kto lubi podążać własnymi ścieżkami.

Szczegóły: Opel Fijałkowski * www.fijalkowski.pl



NOWY OPEL Zafira-e Life [2021]

Zafira-e Life to rewolucja w kategorii salonów na kołach. Wersja flagowa w gamie Zafiry-e Life zachwyca w pełni elektrycznym napędem, zapewniającą płynniejszą, cichszą i jeszcze bardziej luksusową podróż. Nowa Zafira-e Life to nowoczesny van osobowy z elastycznym i komfortowym wnętrzem oraz bezemisyjnym napędem w pełni elektrycznym, dzięki czemu wjedziesz nim do stref miejskich niedostępnych dla modeli spalinowych. Źródłem energii Zafiry-e Life jest zespół akumulatorów litowo-jonowych o pojemności energetycznej do 75 kWh, zapewniający zasięg do 330 kilometrów.

Szczegóły: Opel Fijałkowski * www.fijalkowski.pl



NOWY OPEL Corsa-e [2021]

Corsa-e jest dynamiczna: przyspiesza do 100 km/h w 8,1 sekundy i niemal natychmiast wytwarza wysoki moment obrotowy. Efekt? Nieskrępowana radość z jazdy. Wnętrze oczaruje Cię od pierwszego spojrzenia. Precyzja wykończenia detali, najwyższej jakości materiały i eleganckie elementy dekoracyjne tworzą wnętrze wysokiej klasy. Siedząc w niebanalnym kokpicie zaprojektowanym z myślą o kierowcy chcesz, aby podróż trwała jak najdłużej.

Szczegóły: Opel Fijałkowski * www.fijalkowski.pl

Rybnik, ul. Żorska 75, tel. 32 42 39 700

Jastrzębie-Zdrój, ul. Armii Krajowej 70, tel. 32 47 67 000

www.fijalkowski.pl

FINAŁ WYPRZEDAŻY 2020

PERFEKCYJNY PAKIET KORZYŚCI

SUPERRABATY DO 24 000 ZŁ

ATRAKCYJNE PROGRAMY FINANSOWANIA

UBEZPIECZENIE OD 0,99%



Maksymalna wartość rabatu dotyczy modelu Grandland X z roku produkcji 2020. Ilość samochodów objętych promocją jest ograniczona. Zaprezentowane modele samochodów są jedynie ilustracją i mogą zawierać dodatkowe elementy wyposażenia dostępne za dopłatą. Szczegółowe informacje dostępne w salonach Opel Fijałkowski w Rybniku i w Jastrzębiu-Zdroju. Roczny pakiet ubezpieczeniowy PZU (AC/OC/NNW) w cenie 0,99% wartości samochodu dotyczy wybranych modeli. Promocyjne Ubezpieczenie PZU skierowane jest do klientów indywidualnych oraz małych i średnich przedsiębiorstw. Zużycie paliwa i emisji CO₂ w zależności od modelu i wersji w cyklu mieszanym: 7,8-4,0 l/100 km, 177-105 g/km. Wartości zużycia paliwa i emisji CO₂ określone zostały na podstawie pomiarów w cyklu WLTP (światowa zharmonizowana procedura badania pojazdów lekkich), w zależności od wersji, zgodnie z Rozporządzeniami WE nr 2007/715, nr 2017/1153 oraz nr 2017/1151. Wartości mogą odbiegać od rzeczywistych, ponieważ nie uwzględniają różnicowanego stylu i warunków jazdy. Informacje dotyczące wyników pomiarów zużycia paliwa i emisji spalin nowych pojazdów osobowych, złomowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu dostępne są w salonach Opel Fijałkowski oraz na stronie www.opel.fijalkowski.pl



Rybnik, ul. Żorska 75, tel. 32 42 39 700
Jastrzębie-Zdrój, ul. Armii Krajowej 70, tel. 32 47 67 000
www.fijalkowski.pl

FIJAŁKOWSKI



Jak leczyć się W PANDEMII

NOWOCZESNA MEDYCyna W REGIONIE

nowiny RACIBORSKIE nowiny WODZISŁAWSKIE nowiny.pl

Izolacja to dodatkowe kilogramy nasze i naszych dzieci

O tym kto jest najbardziej narażony na otyłość, czy przekąski mogą być zdrowe i jak nawyki żywieniowe wpływają na naszą kondycję fizyczną, z dietetykiem klinicznym Renatą Jeruzalską rozmawia Katarzyna Gruchot.

– Według NFZ ponad połowa Polaków ma nadwagę, a 1/4 jest otyła. Jaka jest granica między nadwagą i otyłością i czy obie są niebezpieczne dla naszego zdrowia?

– Nadwaga to czas, w którym organizm alarmuje nas o fakcie, iż zaczyna gromadzić tkankę tłuszczową i wówczas masa ciała ulega zwiększeniu. Żeby oszacować, czy mówimy o nadwadze, czy też już o fazie otyłości, w dietetyce wykorzystuje się wskaźnik indeksu masy ciała BMI (Body Mass Index). Jest to iloraz masy ciała wyrażonej w kilogramach i wzrostu wyrażonego w metrach podniesionych do kwadratu, najprostszy do zastosowania matematyczny wzór, który możemy sami zastosować określając czy powinniśmy się niepokoić wzrostem naszej masy ciała. Wskaźnik BMI w niektórych przypadkach fałszuje rzeczywistość, a doskonałym przykładem jest umięśniona sportowa sylwetka, dlatego w dietetyce posługujemy się dodatkowo pomiarem poziomu tkanki tłuszczowej w organizmie, do czego służą instrumentalne analizatory. Jeśli już policzymy indeks masy ciała, powinniśmy porównać swój wynik ze zdefiniowanymi zakresami, które dadzą nam odpowiedź czy mamy do czynienia z nadwagą czy otyłością. Wyróżniamy tu poszczególne poziomy: BMI < 18,5 kg/m² – niedowaga, BMI w przedziale 18,5 – 24,9 kg/m² – prawidłowa masa ciała, BMI w przedziale 25,0 – 29,9 kg/m² – nadwaga, BMI ≥ 30

kg/m² – otyłość, przy czym ma ona trzy stopnie: I stopień – BMI w przedziale 30,0 – 34,9 kg/m², II stopień – BMI w przedziale 35,0 – 39,9 kg/m² i III stopień (znany jako otyłość skrajna, olbrzymia lub śmiertelna) – BMI ≥ 40,0 kg/m². Należy niewątpliwie podkreślić, iż nadwaga jest wstępem do otyłości, stanem, w którym nasz organizm zaczyna wołać o pomoc, natomiast otyłość już od I stopnia to choroba. Groźna i podstępna, bo jest powodem powstawania wielu chorób, takich jak nadciśnienie, cukrzyca typ 2, udary, choroby przewodu pokarmowego (żołądka, jelita grubego), problemy z aparatem ruchu, czy stanami depresyjnymi.

– W jakim stopniu płeć, wiek lub nawyki żywieniowe mają wpływ na nasze problemy z otyłością?

– Z mojego doświadczenia wynika, że większe tendencje do otyłości mają kobiety, z uwagi na różnice hormonalne między płciami. Statystycznie kobiety tyją szybciej i trudniej chudną, choć częściej dbają o to, aby pozbyć się nadmiernego bagażu. Mężczyźni (dane z początku roku 2020) mają większy problem z otyłością długotrwałą niż kobiety. Niewątpliwie wiek przyczynia się to zbierania nadmiernych kilogramów z powodu mniejszej aktywności fizycznej, zwolnionej pracy naszego metabolizmu, długotrwałe budowanych złych nawyków żywieniowych i chorób, które z wiekiem zaczynają doskwierać. Niepokojącym trendem ostatnich lat jest wzrost nadwagi i otyłości u dzieci i młodzieży. Badania wskazują, że wśród tej grupy wiekowej około 30% ma nadwagę bądź jest w fazie otyłości. W przypadku całej populacji ludności w Polsce jesteśmy społeczeństwem,



Renata Jeruzalska

które w ostatnim czasie tyje najszybciej w Europie. Dlaczego tak się dzieje? Spożywamy zbyt dużo pustych kalorii w postaci wysoko przetworzonego pożywienia, nie zawsze potrafimy zbudować racjonalne nawyki żywieniowe, a na stole w małych ilościach występują warzywa i owoce, natomiast częściej mączne potrawy okraszone słodzciami i przekąskami czy słodkimi napojami. Mamy też zbyt mało ruchu, dużo czasu spędzamy przed komputerem czy telefonem a to kolejny czynnik przyczyniający się do otyłości. Ważne są też uwarunkowania genetyczne i wyniesione nawyki żywieniowe z rodzinnego domu.

– Jak najczęściej popełniamy błędy żywieniowe?

– Błędy żywieniowe XXI wieku wynikają z naszego stylu życia i tego co oferuje nam „półka” sklepowa. Co to oznacza? Z uwagi na życie w ciągłym biegu, fakt spożywania posiłków traktujemy jako przymus, niepotrzebny, a jakże potrzebny element naszego dnia. Śniadanie w biegu lub wcale. Pijemy kawę, szybko coś przekąsimy lub nie i zabieramy się do pracy, niezależnie od tego czy pracujemy zdalnie, czy standardowo, wychodząc z domu. Dokładnie taki sam trend obserwuję

w poradni wśród dzieci i młodzieży. Rano trudno zebrać im się do zjedzenia śniadania a potem to różnie bywa. Kolejnym grzechem jest nadmiar spożywanych kalorii głównie w godzinach wieczornych i popołudniowych. Kiedy wracamy do domu po ciężkim dniu, mamy ogromną potrzebę zaspokojenia potrzeb organizmu. Zasiadamy do obfitego posiłku obiadowego lub późnej obiadokolacji, z czym niekoniecznie nasz organizm poradzi sobie poprawnie. Kolejne błędy to forma przyjemnych przekąsek wszędziebylskich w wydaniu słodkim czy słonym oraz nadmierne spożywanie niskoprocenowych alkoholi wieczorem. Kiedy już nasz wskaźnik BMI mówi uwaga! sięgamy po diety „cud”, czyli takie, które zapewnią szybką utratę zbędnych kilogramów. Co wówczas dzieje się w naszym organizmie? Nic dobrego! Deficyt kaloryczny, a co za tym idzie deficyt makro- i mikroskładników będzie działał stresująco na nasz organizm. Często taki proces kończy się przybieraniem na wagę, a nie chudnięciem. Należy tu podkreślić, iż diety „cud” działają chwilowo, prowadzą często do powstawania innych schorzeń, a ich moda mija tak szybko jak się pojawia.

– A co z dietą owocową?

– Uważałabym z taką dietą. Owoce dostarczają bowiem dużą ilość prostego cukru, jakim jest fruktoza, która wpływa niekorzystnie na obraz lipidowy krwi, w szczególności na poziom trójglicerydów. O tym, że owoce mogą pogłębiać ten problem świadczy fakt, że u wielu pacjentów obserwuje się zaostrzenie hipertrójglicydemii w okresie lata i wczesnej jesieni, kiedy pojawia się sezon na owoce. Osoby, które borykają się z tym

rodzajem zaburzeń zdrowotnych powinny także ograniczać soki i przetwory owocowe oraz cukier, słodcyce jak również alkohol. W budowaniu rozsądnych nawyków żywieniowych powinien przyświecać jeden cel: umiar i zdrowy rozsądek.

– Jak ważne w naszych nawykach żywieniowych są pory posiłków?

– Niewątpliwie rozkład posiłków w ciągu dnia ma kluczowe znaczenie. Na to ile powinniśmy zjadać posiłków i kiedy ma wpływ fakt jak funkcjonujemy w ciągu dnia. Jeśli jesteśmy rannymi ptaszkami, a kończymy swoją aktywność około 22.00 warto zjeść posiłek tuż po przebudzeniu rozkładając sobie racjonalnie posiłki w taki sposób, aby kolację zjeść około 19.00. Natomiast kiedy startujemy w nieco innych porach i zasypiamy około północy proponuję pomyśleć o kolacji w godzinach od 20.00 do 21.00, około trzech godzin przed snem. Jeśli zjemy zbyt wcześnie kolację, zapewne sięgniemy po przekąski, a wówczas zjemy je zdecydowanie później niż 3 godziny przed snem, zapewne dostarczymy więcej kalorii, z którymi nasz organizm będzie się męczył i problem z nadwagą murowany.

– Jakie przekąski, po które tak lubimy sięgać, możemy jeść bezkarnie?

– Przekąska, podobnie jak i posiłek, powinna być prawidłowo zbilansowana, charakteryzować się odpowiednio dobranymi makroskładnikami, do których należą: węglowodany, białka, tłuszcze i mikroskładniki, do których zaliczamy minerały i witaminy. Powinna być pożywna i przyjemna. Świetną formą przekąski może być jogurt naturalny połączony z owocem

lub warzywny koktajl np. z orzechami. Tu można wykazać się ogromną kreatywnością, ważne aby pamiętać o zasadzie, że przekąska to też posiłek i należy zachować umiar w ich spożywaniu.

– Czy domowa izolacja i bliskość lodówki, ale też stres wywołany niepewnością jutra zwiększają prawdopodobieństwo, że przybędzie nam kilogramów?

– Lockdown ma ogromne przełożenie na nasze zachowania żywieniowe, niewątpliwie wszyscy mają z tym kłopot. Najbardziej cierpią dzieci i młodzież. Spędzają znaczną część dnia przed komputerem, brakuje im kontaktów z rówieśnikami, panuje nuda, a nudzie towarzyszy chęć sięgania po słodkie przekąski lub kolejne posiłki. Do tego dochodzi brak aktywności fizycznej i niejednokrotnie długotrwały stres, czego konsekwencją są dodatkowe kilogramy. Często notuję w gabinecie wzrost masy ciała od trzech do pięciu kilogramów u pacjentów po przebytej kwarantannie. Z całą świadomością mogę powiedzieć, że bliskość lodówki, nuda, stres i izolacja wpływają niekorzystnie na nasze zachowania żywieniowe. Warto ten trudny czas przekuć w budowanie racjonalnych nawyków żywieniowych, być może naukę gotowania, czy pracę nad swoimi słabościami. Na własny stół i talerz proponuję patrzeć z dużym rozsądkiem. Nie zapominać o jedzeniu warzyw, zaplanowaniu dnia w taki sposób, aby znaleźć w nim pory na przygotowanie i spożywanie regularnych posiłków, mądrze zbilansowanych, urozmaiconych, bogatych w witaminy i minerały. Wiele naszych problemów z nadwagą, czy otyłością wówczas zniknie, a życie stanie się przyjemniejsze.

Wszystko, co powinienes

Pandemia COVID-19 pokazuje, jak duże zagrożenie stanowią wciąż choroby zakaźne i jak ważna jest skuteczna profilaktyka szczepienna w tym zakresie.

Po co się szczepić

Szczepienia chronią nas nie tylko przed zakażeniami, ale także, jeśli dojdzie już do zachorowania, przed jego cięższym przebiegiem i groźnymi powikłaniami, które mogą w krytycznych przypadkach prowadzić do zgonu. Ponadto, o czym warto pamiętać, szczepienia ograniczają zużycie antybiotyków, dzięki czemu skutecznie hamują rozwój antybiotykooporności, a także zmniejszają liczbę powikłań po antybiotykoterapii.

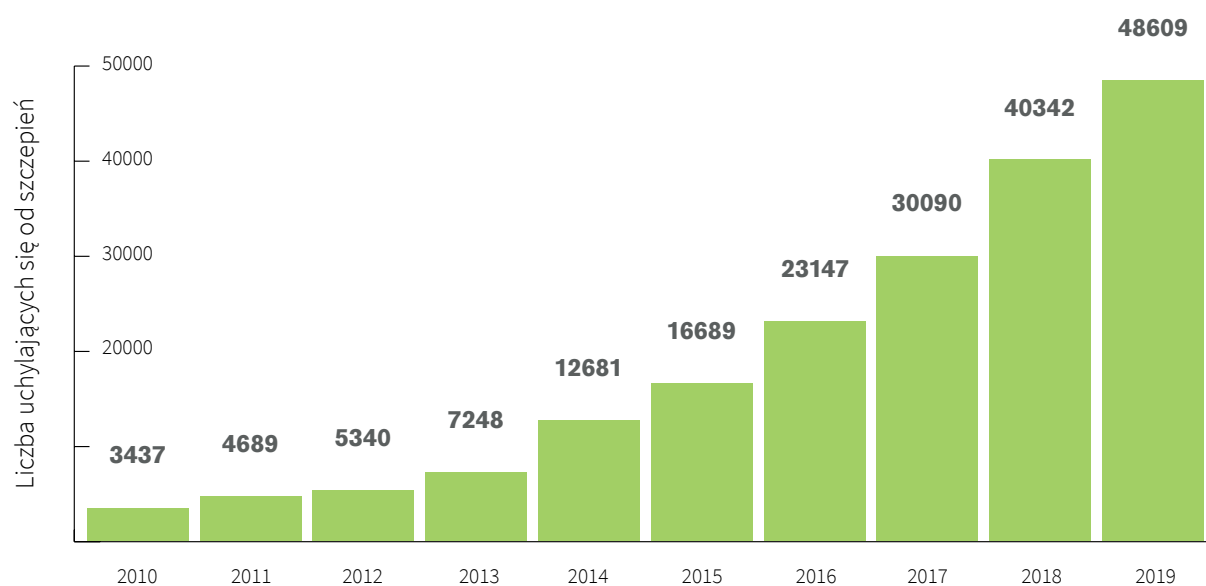
Wyszczepialność na poziomie 92 – 95 proc. (w zależności od danej jednostki chorobowej) jest warunkiem osiągnięcia odporności populacyjnej. Odporność zbiorowa skutecznie zapobiega szerzeniu się zakażeń na choroby zakaźne nie tylko na osoby uodpornione w drodze szczepienia, ale również na te, które ze względu na przeciwwskazania zdrowotne lub nieodpowiedni wiek nie mogą być przeciw nim zaszczepione.

Mając na uwadze wzrastającą z roku na rok liczbę rodziców uchylających się od obowiązku szczepień, należy zrobić wszystko, aby przekonać ich do zmiany postępowania. Według ekspertów, jednym z argumentów przemawiających za szczepieniami jest wprowadzenie szczepionek wysokoskojarzonych. Powodują one mniej niepożądanych odczynów poszczepiennych, zapewniają mniejszą liczbę wkluc i wizyt w przychodni.

Jednym ze sposobów budowania zaufania do szczepień jest współfinansowanie szczepień alternatywnych i zalecanych. Polscy pacjenci powinni mieć przekonanie, że państwo gwarantuje im optymalną ochronę przed chorobami zakaźnymi. Takie przekonanie buduje bowiem zaufanie zarówno do samych szczepień, jak i do systemu opieki zdrowotnej, który je zapewnia.

Na zmiany w kalendarzu szczepień czekają szczepienia przeciw rotawirusom, które znacząco ograniczą liczbę

Liczba uchylających się od szczepień w latach 2010 – 2019 wg danych NIZP – PZH



hospitalizacji dzieci z powodu biegunk rotawirusowych. W Polsce zapadalność na zakażenia rotawirusowe jest bardzo wysoka i wynosi ok. 172 tys. zachorowań rocznie u dzieci zgłaszających się do lekarza z powodu ostrej biegunki, czyli zakażenia żołądkowo-jelitowego. Według danych Narodowego Funduszu Zdrowia liczba hospitalizacji z powodu zapalenia żołądka i jelit o prawdopodobnym lub potwierdzonym podłożu infekcyjnym wynosi rocznie ok. 50 tys. Z danych publikowanych przez NIZP – PZH wynika, że w 2018 r. odnotowano 23 263 wirusowe zakażenia rotawirusowe wywołane przez rotawirusy. Ok. 90 proc. wszystkich przypadków zakażeń rotawirusami dotyczy dzieci do 4 lat. Biorąc pod uwagę wyniki badania przeprowadzonego w latach 2008 – 2016 przez międzynarodowy zespół badawczy pod kierunkiem Adama L. Cohena z WHO, dotyczącego wpływu szczepień przeciw rotawirusom na częstość hospitalizacji dzieci z powodu biegunki rotawirusowej, wprowadzenie szczepienia przeciw rotawirusom do ka-

alendarza szczepień mogłoby zmniejszyć liczbę hospitalizacji z powodu biegunki rotawirusowej o ok. 50 proc.

Większa dostępność to lepsza ochrona

Opublikowany w grudniu ubiegłego roku raport Izabeli Obarskiej i dr hab. n. med. Ernesta Kuchara dotyczący profilaktyki chorób zakaźnych w Polsce wskazuje na potrzebę systematycznej poprawy dostępu do nowych, skuteczniejszych i bezpieczniejszych szczepień ochronnych, zarówno wśród dzieci, jak i osób dorosłych. Jego autorzy są zdania, że finansowanie szczepień publicznych ze środków publicznych zwiększa ich dostępność, a to przynosi korzyści całemu społeczeństwu, więc także państwu, które taki dostęp zapewnia.

Dzięki szczepieniom, uznanym za jedno z najważniejszych osiągnięć zdrowia publicznego, już dziś możemy chronić się przed wieloma groźnymi chorobami zakaźnymi. Jednocześnie szczepienia wykazują wysoką skuteczność i efektywność

kosztową oraz przyczyniają się do wzrostu jakości oraz średniej długości życia ludzi. Należy je traktować jako działania wyprzedzające, które zapobiegają sytuacji kryzysowej, wynikającej z możliwych do przewidzenia zagrożeń związanych z chorobami zakaźnymi.

Ekspert wskazuje, że Program Szczepień Ochronnych (PSO) od lat wymaga rewizji i aktualizacji zgodnie z międzynarodowymi standardami. Koszt realizacji wszystkich szczepień obowiązkowych w ramach PSO stanowi zaledwie ok. 0,2 proc. bezpośrednich wydatków państwa przeznaczanych na ochronę zdrowia. Zdaniem ekspertów, niedostateczne finansowanie szczepień ze środków publicznych jest główną przyczyną bardzo powolnego rozwoju programu szczepień. – Zwiększenie dostępności do szczepień w Polsce wymagałoby przyjęcia spójnej strategii i zagwarantowania właściwych środków na jej realizację. W sytuacji, w której dofinansowanie z budżetu państwa będzie wciąż niewystarczające, rozwiązaniem jest zmiana mo-

delu finansowania szczepień, uwzględniająca częściową refundację kosztu szczepionki, czyli współpłacenie pacjentów, poprzez umieszczenie wybranych szczepionek na liście leków refundowanych. Obecnie w ramach refundacji aptecznej dostępne są wyłącznie szczepionki przeciwko grypie. Dodatkowe źródło finansowania zwiększyłoby realnie dostęp do szczepień, a w efekcie sprzyjało wyszczepialności i nabywaniu odporności zbiorowości – wyjaśnia Izabela Obarska, ekspert systemu ochrony zdrowia w zakresie polityki lekowej, refundacji i dostępności rynkowej, wykładowca w Centrum Szkolenia Podyplomowego Uczelni Łazarskiego oraz Akademii Leona Koźmińskiego.

Alternatywa dla szczepionek obowiązkowych

Program Szczepień Ochronnych jest stopniowo uzupełniany o kolejne bezpłatne szczepienia, jednak nadal część istotnej profilaktyki oraz nowocześniejsze szczepionki muszą być w większości przy-

ne przez pacjentów. Dotyczy to zarówno szczepionek zalecanych, np. przeciwko meningokokom, jak i szczepionek alternatywnych – wysokoskojarzonych, które chronią w jednym wkluciu przed kilkoma chorobami zakaźnymi. Dzięki temu ułatwiają one realizację schematów szczepień poprzez zmniejszenie liczby iniekcji oraz liczby wizyt, a także zapewniają większy komfort i bezpieczeństwo ich realizacji. W ciągu dwóch pierwszych lat życia dziecka, dzięki szczepionkom 6-składnikowym możemy ograniczyć liczbę iniekcji z 19 do 10. Oznacza to korzyści dla płatnika publicznego w postaci zmniejszenia kosztów pośrednich oraz obciążenia personelu medycznego i systemu, a także dla rodziców, którzy zyskują więcej przestrzeni czasowej do zaplanowania szczepień zalecanych.

Szczepionki wysokoskojarzone rekomendowane są przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny jako bezpieczniejsza i sprawdzona alternatywa dla szczepionek obowiązkowych. – Szczepionki wysokoskojarzone zawierają mniej substancji pomocniczych, dzięki czemu do organizmu dziecka trafia mniejsza ich ilość w porównaniu ze szczepionką nieskojarzoną, co może mieć znaczenie w przypadku dzieci z alergią na określony składnik szczepionki. Warto pamiętać, że szczepionka tradycyjna podawana bezpłatnie w ramach PSO zawiera pełnokomórkową formę krztuśca, natomiast szczepionki 6-składnikowe zawierają jego bezkomórkową formę, która powoduje mniej niepożądanych odczynów poszczepiennych. Jednocześnie w badaniach klinicznych udowodniono ich wysoką skuteczność, wynoszącą 81 – 93%. Niestety szczepionki wysokoskojarzone w Polsce w większości przypadków są w pełni finansowane przez pacjenta, co dla części rodziców, mimo opisanych zalet, stanowi poważną barierę w ich

wiedzieć o szczepieniach

wyborze i zastosowaniu – tłumaczy dr hab. n. med. Ernest Kuchar, specjalista w dziedzinach pediatrii, chorób zakaźnych i medycyny sportowej, kierownik Kliniki Pediatrii z Oddziałem Obserwacyjnym Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Zachęcenie pacjentów do wykonywania szczepień i usprawnienie ich realizacji jest szczególnie istotne w obecnej sytuacji epidemicznej, gdy dostęp do podstawowej opieki zdrowotnej został ograniczony oraz okaże się równie istotne w związku z pojawieniem się szczepionki przeciw wirusowi SARS-CoV-2, którą będzie trzeba zaszczepić jak największą populację. – Jako lekarz kierujący oddziałem pediatrycznym, pracujący w poradni konsultacyjnej do spraw szczepień ochronnych oraz pediatra w podstawowej opiece zdrowotnej, gdzie w praktyce realizuję szczepienia ochronne uważam, że należy dołożyć wszelkich starań, aby szczepienia ochronne były akceptowane przez rodziców, dawały jak najszerszą ochronę oraz były łatwe w realizacji. Akceptację rodziców zyskują szczepionki, których reaktywność (odpowiedź na szczepienie) jest niska, liczba iniekcji, a tym samym bólu i ryzyka odczynów miejscowych mała. Możliwość wykonania wszystkich szczepień na jednej wizycie oraz zapewnienie jak najszerzej ochrony nabiera szczególnie znaczenia w okresie pandemii, kiedy ograniczenie liczby wizyt zdrowych dzieci w poradni oraz najszerza ich ochrona są wyjątkowo ważne – mówi dr n. med. Joanna Stryczyńska-Kazubska, specjalista pediatra, kierownik Oddziału Dzieci Starszych SZOZ nad Matką i dzieckiem w Poznaniu.

Zwykła grypa też jest niebezpieczna

Szczyt sezonu grypowego przypada na okres między styczniem a marcem, zatem wciąż nie jest za późno, aby zaszczepić się przeciw grypie. Szczepienie przeciw koronawirusowi nie chroni przed zarażeniem innym wirusem sezonowym m.in. przed wirusem grypy, dodatkowo dzieci nie są objęte szczepieniami przeciw koronawirusowi,

dlatego warto zaszczepić się przeciw grypie, aby uniknąć wystąpienia groźnych powikłań pogrypowych, mogących wymagać hospitalizacji w znacznie obciążonej już służbie zdrowia.

W kontekście powrotu uczniów do szkół klas 1 – 3, warto rozważyć szczepienie przeciw grypie właśnie u najmłodszych. Poziom wyszczepialności wśród dzieci jest wciąż niski – wynosi poniżej 1%. Najmłodszy ze względu na nie w pełni rozwinięty układ odpornościowy są szczególnie narażeni na poważne powikłania pogrypowe, tj. zapalenie ucha środkowego czy zapalenie płuc. Dzieci, przebywając w dużych skupiskach – w szkole czy przedszkolu są wyjątkowo zagrożone zakażeniem wirusem grypy, który przenosi się drogą kropelkową. Należy zaznaczyć, że infekcje dzieci sprzyjają rozwojowi epidemii, ponieważ najmłodszy odgrywa rolę kluczową w transmisji wirusa w społeczeństwie. Łatwiej się zarażają, a także wydają wirusa w większych ilościach w porównaniu do osób dorosłych. Zaszczepienie dziecka przeciw grypie chroni zatem nie tylko samego pacjenta, ale także jego najbliższe otoczenie.

Zdaniem Strategicznej Grupy Doradczej Ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia ds. Immunizacji (SAGE) akceptowalność szczepień zależy od trzech czynników: samozadowolenia, wygody oraz zaufania. Samozadowolenie i wygoda związane są z postrzeganiem ryzyka zachorowania na chorobę zakaźną oraz łatwością uzyskania szczepienia, natomiast zaufanie do szczepień jest postrzegane przez pryzmat zaufania do skuteczności i bezpieczeństwa szczepionek oraz zaufania do systemu opieki zdrowotnej, który je zapewnia.

Grypy nie należy lekceważyć, gdyż mogą wystąpić groźne powikłania po chorobie, tj. zapalenie ucha środkowego czy zapalenie płuc. W Polsce dzieci poniżej czwartego roku życia, stanowią nawet 25%

wszystkich zachorowań. Niemowlęta wymagają hospitalizacji z powodu grypy również często jak osoby starsze i należą do grupy ryzyka.

Skuteczność szczepionki przeciw grypie wśród osób w wieku 18 – 59 lat oceniana jest na ok. 70 – 90 proc. U osób starszych i przewlekle chorych jej skuteczność może być słabsza, przy czym nawet jeżeli szczepionka nie zapobiegnie zachorowaniu na grype, to złagodzi jej objawy oraz zmniejszy liczbę powikłań. W populacji osób po 65. roku życia szczepienia mogą zmniejszyć konieczność hospitalizacji z powodu grypy i jej powikłań o ok. 57 proc. oraz zredukować liczbę zgonów o ok. 67 proc. Powikłania po grypie występują średnio u ok. 6 proc. chorych. W grupie osób powyżej 65. roku życia prawdopodobieństwo pojawienia się powikłań sięga nawet 30 proc. Najczęstsze z nich to powikłania ze strony układu oddechowego (zapalenie oskrzeli, pierwotne wirusowe zapalenie płuc, wtórne bakteryjne zapalenie płuc, zaostrzenie przewlekłych chorób układu oddechowego, takich jak: astma i przewlekła obturacyjna choroba płuc, niewydolność oddechowa), sercowo-naczyniowe, nefrologiczne (zapalenie nerek), czy neurologiczne (zapalenie opon mózgowych). Najcięższym możliwym powikłaniem grypy jest zgon pacjenta spowodowany zarówno powikłaniami pogrypowymi, jak i zaostrzeniem chorób przewlekłych.

Podniesienie poziomu wyszczepialności przeciw grypie wydaje się kluczowe zwłaszcza w obecnej sytuacji epidemiologicznej, głównie ze względu na konieczność uwzględnienia grypy w diagnostyce różnicowej w kierunku COVID-19.

Polacy nie ufają farmacji

Na początku czerwca ubiegłego roku Warszawski Uniwersytet Medyczny oraz Uniwersytet Warszawski we współpracy z ARC Rynek i Opinia przeprowadzili badanie ankietowe na temat akceptacji wśród Polaków szczepionki przeciw wirusowi SARS-CoV-2, jeśli taka powstanie. Badaniem tym objęto

grupę 1066 osób, w której tylko co trzeci ankietowany (37 proc.) skorzystałby ze szczepionki przeciw SARS-CoV-2, gdyby była dostępna, przy czym, jak wyliczono w oparciu o modele matematyczne, dla skutecznego powstrzymania epidemii konieczny jest poziom odporności zbiorowej wynoszący 67 proc. Pomimo bardzo poważnych skutków społecznych i gospodarczych trwającej epidemii COVID-19 oraz znacznie wyższej akceptacji dla pozostałych szczepień ochronnych aż 28 proc. badanych zadeklarowało, że nie zaszczepiłoby się przeciw SARS-CoV-2, gdyby szczepionka stała się dostępna. Najbardziej niepokojące jest jednak, że większość (51 proc.) niechętnych do szczepienia przeciw SARS-CoV-2 wskazała, iż nie zmieniłaby zdania nawet po otrzymaniu informacji na temat bezpieczeństwa i skuteczności

szczepionki ani w sytuacji, w której odmowa zaszczepienia wiązałaby się z wysokimi karami pieniężnymi.

Na arenie międzynarodowej Polska plasuje się w grupie krajów o najniższej akceptacji dla szczepienia przeciw SARS-CoV-2. Brak zaufania społecznego do szczepienia przeciw SARS-CoV-2 waha się na świecie od bardzo niskiego poziomu w Chinach (2 – 6 proc.) do bardzo wysokiego w Czechach (43 proc.) i Turcji (44 proc.).

Główne obawy Polaków dotyczą ewentualnego zbyt szybkiego wprowadzania szczepionki na rynek, co mogłoby się wiązać z brakiem dostatecznych dowodów dotyczących bezpieczeństwa szczepionki, oraz braku zaufania do firm pracujących nad nią. Najbardziej ufni wobec szczepień są najmłodszy dorośli (18 – 24. rok życia). Biorąc pod uwagę powyższe dane oraz

wyniki badania ankietowego przeprowadzonego w 2018 r. przez dr Heidi J. Larson i wsp., epidemia COVID-19 zwiększyła niechęć Polaków do szczepień. Jest to zjawisko bardzo niepokojące, szczególnie w przypadku osób starszych i przewlekłe chorych, dla których COVID-19 może rodzić poważne konsekwencje zdrowotne zakończone zgonem.

W związku ze starzeniem się społeczeństwa konieczne jest rozszerzenie Podstawowych Szczepień Ochronnych także na osoby dorosłe, w szczególności należące do grup ryzyka. Szczepienia przeciwko grypie, pneumokokom, krztuścowi, ospie wietrznej i HPV osób dorosłych wprowadzono już w zdecydowanej większości rozwiniętych państw świata.

REKLAMA



ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

Zespół zaufanych specjalistów

► Kompleksowa diagnostyka USG lek. Witold Ostrowicz specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej	► Poradnia medycyny estetycznej lek. Elżbieta Wawrzynek specjalista medycyny estetycznej
► Poradnia urologiczna lek. Jacek Madejski specjalista urolog	► Poradnia otolaryngologiczna lek. Jacek Wałek specjalista otolaryngolog
► Poradnia internistyczna lek. Bożena Sienkiewicz specjalista chorób wewnętrznych	► Poradnia ortopedyczna lek. Michał Jaśnikowski specjalista ortopedii i traumatologii
► Poradnia ginekologiczno-położnicza lek. Tomasz Chmura specjalista ginekologii i położnictwa lek. Michał Kłosiński specjalista ginekologii i położnictwa	► Poradnia dietetyczna mgr Magdalena Kopel dietetyk kliniczny
► Poradnia nefrologiczna lek. Joanna Siemiątkowska specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych	► Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński tel. 32 454 34 58
► Poradnia chorób metabolicznych lek. Radosław Wilk specjalista psychiatrii	► Poradnia neurologiczna lek. Izabela Brandenburg specjalista neurologii
► Poradnia zdrowia psychicznego	► Poradnia chirurgiczna lek. Aleksander Chlubek specjalista chirurgii ogólnej

Rejestracja telefoniczna: poniedziałek - piątek: godz. 8.00-18.00

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

Rejestracja na szczepienia przeciwko COVID-19

15 stycznia ruszył proces rejestracji powszechnych szczepień przeciwko COVID-19. Początkowo dotyczył on osób w wieku 80+. Pozostałe osoby będą mogły zgłosić chęć zaszczepienia. 22 stycznia rozpoczęła się rejestracja osób w wieku 70+. 25 stycznia w całej Polsce rozpoczęła się akcja szczepienia populacyjnego tych dwóch grup ludności. Podpowiadamy, jak krok po kroku dokonać rejestracji.

Jak zarejestrować się na szczepienie? Można to zrobić na kilka sposobów. Pierwszym jest rejestracja telefoniczna. Aby ją przeprowadzić, zadzwoń na całodobową i bezpłatną infolinię – 989. Możesz to zrobić sam lub może Cię zapisać ktoś bliski z rodziny. Do zapisu wystarczy numer PESEL oraz numer telefonu komórkowego. Na podany numer otrzymasz SMS z potwierdzeniem umówienia wizyty na szczepienie. W ten sposób możesz zarejestrować swoich dziadków lub rodziców. Wystarczy, że rozpocznie się etap szczepień i będziesz miał numer PESEL bliskiej osoby. Podczas rejestracji wybierzesz dokładny termin oraz miejsce

szczepienia. Następnie otrzymasz SMS z potwierdzeniem umówienia wizyty na szczepienie.

Drugim sposobem jest rejestracja elektroniczna poprzez e-Rejestrację dostępną na pacjent.gov.pl. System proponuje Ci pięć dostępnych terminów w punktach szczepień, które znajdują się blisko Twojego adresu. Jeśli żaden z proponowanych terminów nie będzie Ci pasował albo będziesz chciał zaszczepić się w innym punkcie, w innym mieście – będzie taka możliwość. Wystarczy, że skorzystasz z dostępnej wyszukiwarki i wskażesz dogodną dla Ciebie datę i lokalizację. Zaraz po dokonaniu rezerwacji, otrzy-

masz powiadomienie SMS, a następnie ponownie przypomni Ci o szczepieniu dzień przed planowanym terminem. Jeśli chcesz skorzystać z tego sposobu rejestracji, musisz posiadać Profil Zaufany. Jeżeli go nie masz, skontaktuj się z infolinią NFZ 989, bezpośrednio z wybranym punktem szczepień lub skorzystaj ze wsparcia swojej przychodni.

Trzecim sposobem jest bezpośredni kontakt z punktem szczepień. Jeśli w wybranym punkcie szczepień nie znalazłeś dogodnego terminu, to zadzwoń na infolinię NFZ pod numer 989. Konsultanci pomogą Ci znaleźć inny punkt szczepień niedaleko Ciebie z terminem, który Ci pasuje.

Zgłoś chęć szczepienia

Ponadto od 15 stycznia umożliwiono zgłoszenia – przez formularz online – chęci zaszczepienia się dla wszystkich dorosłych obywateli Polski (osób w wieku 18 do 69 roku życia). Zgłoszenie nie jest rejestracją na szczepienie. Zarejestrować będzie się można w momencie, kiedy zostaną ogłoszone terminy szczepienia dla danej grupy. Formularz zgłoszenia chęci przyjęcia szczepionki można wypełnić na stronie internetowej www.szczepimysie.pacjent.gov.pl. Kiedy ruszy rejestracja na szczepienia dla Twojej grupy, dostaniesz wiadomość mejlową z informacją,

że masz już wystawione e-skie-rowanie. Wtedy będziesz mógł się zarejestrować na konkretny termin.

Dostaniesz kod QR

Podczas styczniowej konferencji prasowej wiceminister zdrowia Anna Goławska powiedziała dziennikarzom, że osoby zaszczepione otrzymają specjalny kod QR – znak rozpoznawczy osoby zaszczepionej w systemie elektronicznym. Po zaszczepieniu będą wystawiane tzw. kody QR, które będzie można otrzymać z internetowego konta pacjenta, m-obywatela, lub poprzez wydruk w punkcie szczepień. – To będzie tzw. paszport osoby zaszczepionej, który będzie

potwierdzał, że osoba została zaszczepiona i może korzystać z uprawnień, które jej przysługują – wyjaśniła Goławska. Zaznaczyła, że taki kod będzie wystawiony po otrzymaniu drugiej dawki szczepionki.

Wiceszefowa resortu zdrowia wskazała, że stworzony został też elektroniczny system zgłaszania działań niepożądanych szczepionki. Zapowiedziała, że ruszy on od 15 stycznia. Dodała, że oprócz narzędzi służącym pacjentom i lekarzom, stworzony został system elektroniczny zamawiania szczepionek, w którym m.in. podmioty szczepiące składają w odpowiednich terminach zapotrzebowanie.

(art), (ska)

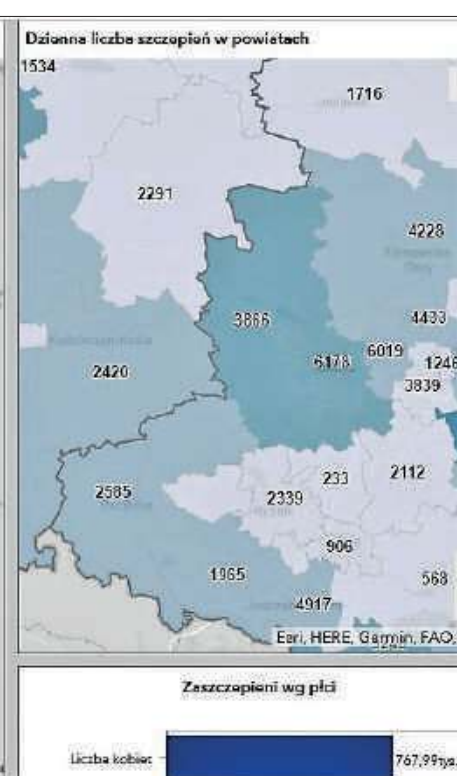
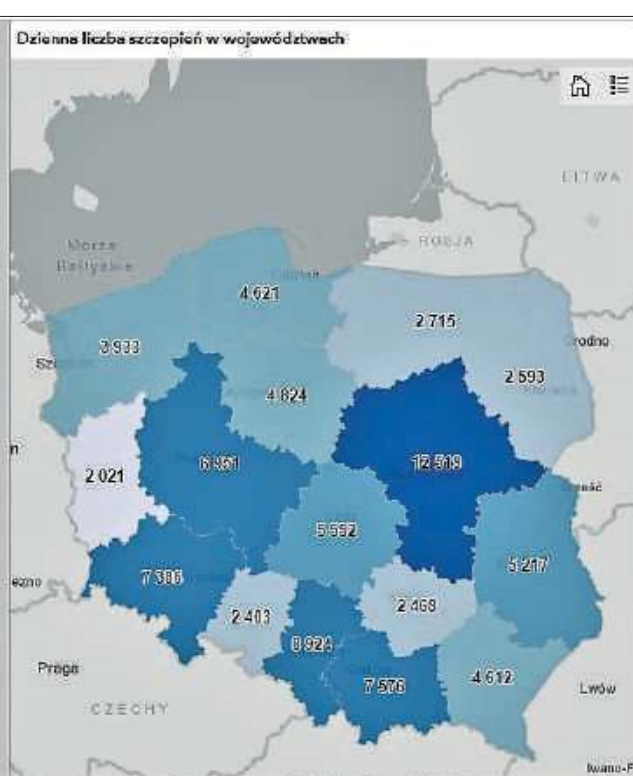
Raport o szczepieniach. W Jastrzębiu najwięcej

W pierwszych tygodniach szczepień przeciwko koronawirusowi, szczepiony był personel medyczny i pracujący w placówkach medycznych i współpracujących z takimi placówkami, czyli z tzw. grupy 0. 25 stycznia ruszyły szczepienia populacyjne, wśród grupy 1, a więc głównie wśród seniorów. Sprawdzamy, ile do tej pory zaszczepiono osób w naszym regionie.

Na dzień 29 stycznia najwięcej osób w Subregionie Zachodnim zaszczepionych zostało w Jastrzębiu Zdroju – 4917. Dziennie wykonuje się tam obecnie 257 szczepień. Drugi pod tym względem jest powiat raciborski, gdzie do tej pory wykonano 2585 szczepień (dziennie 222). Podobnie wygląda sytuacja w Rybniku, gdzie szczepień wykonano do tej pory 2339 (149 dziennie). W powiecie wodzisławskim liczby te przedstawiają się następująco: 1965 wykonanych szczepień i 223 szczepienia dziennie. W Żorach liczba wykonanych szczepień to 906 (78 dziennie). Na końcu powiat rybnicki – 233 szczepień (42 dziennie).

Nasi czytelnicy zwracają uwagę, że powiat wodzisławski ma więcej mieszkańców niż powiat raciborski, Rybnik czy Jastrzębie, a szczepień wykonano tu najmniej. Może to być spowodowane m.in. stosunkowo niewielką liczbą szczepień wykona-

Liczba wykonanych szczepień	Liczba wykonanych szczepień w województwach
1 097 036	12 519 mazowieckie
	8 924 śląskie
	7 576 małopolskie
	7 386 dolnośląskie
Dzienna liczba szczepień	6 951 wielkopolskie
84 315	5 552 łódzkie
	5 217 lubelskie
	4 824 kujawsko-pomorskie
	4 621 pomorskie
Liczba niupożądanych odczynów	Stan magazynu - w tym dawki na II szczepienie i w trakcie realizacji
703	374 905
Liczba dawek zużytych	Liczba dawek dostarczonych do punktów
2 486	1 247 435



na wśród grupy 0. Na początku do szczepień zapisało się raptem 30% pracowników szpitala w Rydułowicach i Wodzisławiu (następnie procent chętnych na szczepionkę medyków i innych pracowników szpitala wzrastał). Dyrektor placówki Krzysztof Kowalik tłumaczył już w mediach, że część personelu szpitala

pracuje w kilku miejscach i zaszczepić się może w innych placówkach medycznych poza powiatem wodzisławskim. Dlatego nie obejmują ich statystyki dla powiatu wodzisławskiego. Ponadto Kowalik tłumaczy, że wśród pracowników medycznych w wodzisławskim szpitalu wzięto (a więc tym szczepiającym per-

sonel medyczny) wykonuje się dziennie niezbyt dużą liczbę szczepień. Dlaczego? – Sukcesywnie szczepimy po kilka osób z każdego oddziału, żeby w sytuacji kiedy u zaszczepionych wystąpiłyby jakieś objawy uniemożliwiające dalszą pracę zaszczepionemu, nie zaburzyło nam to pracy tych oddziałów i komórek

organizacyjnych – tłumaczył Krzysztof Kowalik w rozmowie z telewizją TVT. Warto też zwrócić uwagę, że szpitale w Rybniku i Jastrzębiu (województwie) oraz Raciborzu (zakazny), mają znacznie więcej personelu od szpitala wodzisławskiego.

(art)

Sześciu wspaniałych

Paweł Iwańczyk, Natalia Nienartowicz, Paweł Kubala, Piotr Hołownia, Sergiusz Świętochowski i Zofia Stachera to uczniowie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Mechanik” w Raciborzu, którzy biorą udział w międzynarodowym konkursie CanSat. Organizatorem zmagani jest Europejska Agencja Kosmiczna, która postawiła przed uczestnikami zadanie skonstruowania minisatelitów, a następnie wykorzystania ich do przeprowadzenia badań naukowych. W Polsce do rywalizacji przystąpiło 50 zespołów. Do kolejnego etapu zakwalifikowało się 20 drużyn – wśród nich ekipa z raciborskiego „Mechanika”.

Dobrze dobrany zespół

Młodzież z „Mechanika” dowiedziała się o konkursie od nauczycielki fizyki. – Od razu wiedzieliśmy, że chcemy podjąć to wyzwanie – mówi Natalia Nienartowicz.

Młodzi konstruktorzy przyznają, że wiedza zdobyta w technikum (część z nich to tegoroczni maturzyści) bardzo przydaje im się w realizacji projektu. Członkowie zespołu kształcą się na różnych profilach (elektronik, mechatronik, informatyk), co pomaga w podziale obowiązków.

– Role w zespole są określone i każdy odpowiada za coś innego. Jedna osoba zajmuje się konstrukcją i mechaniką CanSata, inna natomiast elektroniką i programowaniem. Wysoko oceniane są też działania promocyjne i kontakt z inwestorami. Jeszcze inna osoba odpowiedzialna jest za testy systemu odzysku CanSata. Jest nas łącznie 6 osób i każdy z nas stara się aby jak najlepiej wykonać swoją pracę – wyjaśniają.

Coś dla inżynierów

Pierwszym wyzwaniem w konkursie było opracowanie misji dla minisatelity – CanSata, a także skalkulowanie budżetu masy i mocy urządzenia, poboru prądu, żywotności baterii, ceny. Kolejny krok polegał na stworzeniu komputerowego modelu minisatelity. Uczniowie z Raciborza wykonali zadanie doskonale, co zapewniło im kwalifikację do kolejnego etapu konkursu, w którym otrzymali od organizatorów tzw. zestaw startowy. Złożyły się nań podstawowe elementy potrzebne do budowy satelity, w tym dwie płytki.

– Jedna płytka posłuży nam jako komputer pokładowy w minisatelicie, natomiast drugą płytkę wykorzystamy w stacji naziemnej. Otrzymaliśmy



Paweł Iwańczyk podczas testowania prototypu minisatelity CanSat

Uczniowie Mechanika w drodze do gwiazd

Młodzi konstruktorzy z Raciborza biorą udział w prestiżowym konkursie organizowanym przez Europejską Agencję Kosmiczną. Zadanie, którego się podjęli, polega na skonstruowaniu najeżonego czujnikami satelity, który zostanie wyniesiony rakieta na wysokość trzech kilometrów, a następnie zrzucony na ziemię. Opadając, urządzenie zbierze informacje m.in. o polu magnetycznym Ziemi.



Natalia Nienartowicz podczas prac konstrukcyjnych minisatelity



Paweł Iwańczyk i Paweł Kubala podczas testów prototypu minisatelity

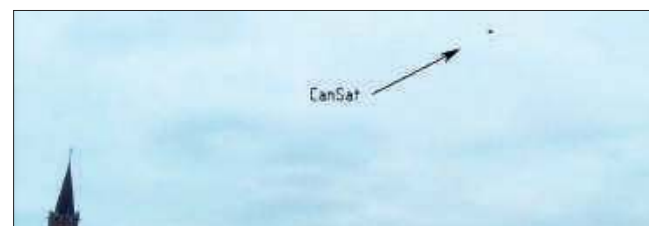
także czujniki, które są nam potrzebne do realizacji misji podstawowej. Jest to czujnik

ciśnienia i czujnik temperatury. Resztę komponentów mogliśmy zakupić dzięki in-



Uczniowie realizują swój projekt w czasie wolnym. Starają się pogodzić to wyzwanie z przygotowaniem do matury, do której większość z nich przystąpi w tym roku.

Tak prezentuje się komputerowy projekt minisatelity, którego budowy podjęli się śmiałkowie z CKZiU nr 2 „Mechanik” w Raciborzu.



Prototyp minisatelity wykonany przez uczniów „Mechanika” można było zobaczyć na niebie nad Raciborzem.

westorom, którzy wspierają nasz projekt. Swoją pomoc okazało nam Starostwo Ra-

ciborskie oraz firma Ostrog NET – wyjaśnia Natalia Nienartowicz.

Satelita jak nasionko klonu

Uczniowie wyliczają, że ich satelita będzie wyposażony w kamerę, moduł GPS, akcelerometr, fotorezystor, a także czujniki ciśnienia, temperatury, wilgotności oraz magnetometr (służy do pomiarów ziemskiego pola magnetycznego). Urządzenie zostanie wyniesione rakieta na wysokość około 3 kilometrów, a następnie zacznie opadać na spadochronie.

– Analizując obraz z kamery, stwierdzimy czy teren jest zdalny do lądowania i w odpowiednim momencie wyślemy sygnał, po którym spadochron zostanie odrzucony. W tym momencie wychyła się lotki i minisatelita zacznie opadać na tych lotkach. Będzie to przypominać opadające i obracające się nasionko klonu – mówi N. Nienartowicz.

Dotychczas uczniowie wykonali i przetestowali dwa prototypy CanSata. Wykonali je w technologii druku 3D z tworzywa o nazwie PET-G. Nie wykluczają jednak, że kolejny prototyp zostanie wykonany z wytrzymalszego nylonu. – Ciągłe testy i rozwój są naszą drogą do finałów – dodają.

Nauka w czasie pandemii

Zapytaliśmy ich, czy pandemia i nauczanie zdalne bardziej pomagają, czy przeszkadzają w realizacji tego przedsięwzięcia. – Wolelibyśmy wrócić do standardowych zajęć stacjonarnych. Myślę, że sprawa jest skomplikowana, z jednej strony mamy więcej czasu w naszych domach, który możemy poświęcić na pracę nad poszczególnymi częściami CanSata, ale za to nie mamy możliwości częstego spotykania się oraz korzystania z wielkiego doświadczenia naszych nauczycieli przedmiotów zawodowych – odpowiada Natalia Nienartowicz.

Warto zauważyć, że Paweł Iwańczyk, Natalia Nienartowicz, Paweł Kubala i Piotr Hołownia to uczniowie czwartej klasy, którzy w tym roku zdają maturę. – Trochę ciężko nam połączyć naukę z tak wielkim projektem, ale pracując wspólnie nakład pracy się zmniejsza – mówi Natalia.

Jak widać, zainteresowania młodych konstruktorów z „Mechanika” wykraczają daleko poza to, co dzieje się w szkole. Astronomia, astronautyka, sztuczna inteligencja, projektowanie trójwymiarowe, robotyka – wszystko to fascynuje ich i pobudza do działania. O postępach w realizacji ich śmiałego projektu będziemy informować w kolejnych numerach Nowin.

Wojtek Żołneczko



Tak mają wyglądać nowe sale dydaktyczne w PWSZ Racibórz

Minister nauki dał PWSZ pieniądze na modernizację bazy

2,5 mln zł trafiło do szkoły wyższej z resortu nauki. Pomogło wsparcie lokalnych polityków. To dobry finansowo czas dla miejscowej Alma Mater, bo na Słowackiego płyną też środki z projektów unijnych wartych 18 mln zł.

Uczelni potrzebny jest szereg inwestycji dla poprawy bezpieczeństwa oraz komfortu studiowania i pracy. Jako jedną z najważniejszych potrzeb rektor dr Paweł Strózik wskazuje dostosowanie budynku do najnowszych wymagań wpływających na bezpieczeństwo osób przebywających w obiektach administracyjnych i dydaktycznych uczelni. W tym celu zaplanowano:

- całkowitą wymianę instalacji przeciwpożarowej,
- modernizację węzłów sanitarnych w budynku przy ul. Słowackiego 55.
- remont dachu w budynku przy ul. Łąkowej 31 a.

Działania te uzupełnią trwa-

jące obecnie w uczelni modernizacje architektoniczne. Są realizowane w ramach projektu „PWSZ uczelnią otwartą dla osób ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Budynki zostaną odnowione i dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Po zakończeniu prac obiekty dydaktyczne będą spełniać najwyższe standardy bezpieczeństwa sanitarnego.

Pracownie w nowym standardzie

Z niecierpliwością czekamy na powrót naszych studentów do stacjonarnej formy kształcenia. Chcemy, aby studiowanie odbywało się w komfortowych warunkach. Chcemy rozwijać uczelnię jako centrum nowoczesnego kształcenia i najwyższym priorytetem jest modernizacja pracowni dydaktycznych oraz ich dostosowanie do standardów XXI wieku. Planujemy także ujednolicenie pomieszczeń wykładowych

pod względem kolorystycznym i funkcjonalnym” – relacjonuje rektor Strózik.

Pracownie odnowione będą „od podłogi aż po dach”. Zostaną wyposażone w nowoczesny sprzęt komputerowy, multimedialne narzędzia prezentacyjne oraz oprogramowanie specjalistyczne. PWSZ zakupi także funkcjonalne i wygodne zestawy ław studenckich i krzeseł. W uczelni powstanie nowa wielozadaniowa pracownia dydaktyczna, wyposażona w system do prezentacji, mikrofony konferencyjne z funkcją do głosowania i obsługą wideo, a także kabiny do symulacji tłumaczenia konsekwentnego i symultanicznego.

Planuje się także stworzenie multimedialnej pracowni do prowadzenia zajęć w trybie online. Umożliwi korzystanie z szerokiego wachlarza licencjonowanych programów komputerowych, często niedostępnych dla przeciętnego użytkownika. Będzie to realne wsparcie kształcenia na odległość.

Historyczna subwencja

Inwestycja pochłonie prawie 2,5 miliona złotych. Uczelnia pozyskała środki w ramach jednorazowego zwiększenia subwencji dokonanej przez Ministerstwo Edukacji i Nauki.

– Wniosek o zwiększenie subwencji złożyliśmy 18 grudnia 2020 r. Chodziło w nim głównie o zwiększenie bezpieczeństwa osób przebywających w uczelni. Wiedzieliśmy, że na mocy art. 368 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, takie zwiększenie jest prawnie możliwe i postanowiliśmy wykorzystać tę ścieżkę – tłumaczy rektor. – To historycznie największe zwiększenie subwencji dla Alma Mater w Raciborzu – dodaje.

Premier, po rozpatrzeniu wniosku ministra, zarządzeniem nr 260 przyznał ministrowi edukacji i nauki, z ogólnej rezerwy budżetowej, środki finansowe na zwiększenie subwencji dla Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Jak podkreślają w szkole, nie byłoby to możliwe bez wsparcia polityków – związanego z Raciborzem wiceministra Pawła Jabłońskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceministra Sebastiana Skuzy z Ministerstwa Finansów oraz prezydenta Raciborza Dariusza Polowego. – Zawsze jestem gotów wspierać tę ważną dla miasta instytucję – deklaruje głowa miasta. – Każda osoba, która może otworzyć ciężkie drzwi jest nam potrzebna – uważa dr P. Strózik.

(opr. m)



Czy uczelnia będzie otwierać nowe kierunki?

Rektor PWSZ odpowiedział na tak postawione mu pytanie na ostatniej sesji miejskiej. – Nie zauważamy żeby któryś z obecnych kierunków miał problemy naborowe. Prym wiodą kierunki inżynierskie i tam jest pełny nabór. Studia społeczne też są popularne, a filologia, wf czy pielęgniarstwo mają nabory zgodnie z oczekiwaniami. Marzy mi się w Raciborzu rozwój kierunków paramedycznych, takich jak ratownictwo medyczne, fizjoterapia czy położnictwo. Analizujemy to, badamy rynek. Kiedy ten odpowie na nasze możliwości, podejmiemy takie działania – odpowiedział P. Strózik.

Co z powtórzeniem wyborów władz uczelni?

W związku z koniecznością usunięcia nieprawidłowości związanych z czerwcowymi (2020) wyborami na stanowisko rektora PWSZ w Raciborzu trwają przygotowania do powtórzenia procedury wyborczej. W styczniu powołany został nowy skład Rady Uczelni, a na posiedzeniu Senatu – 28 stycznia 2021 r. przegłosowano kandydaturę Patryka Swobody na przewodniczącego tej rady. Informuję, że J.M. Rektor PWSZ w Raciborzu dr Paweł Strózik deklarując swoją wolę powtórzenia wyborów skierował pismo w tej sprawie do przewodniczącego Uczelnianej Komisji Wyborczej dr Pawła Karasia z prośbą o przygotowanie kalendarza wyborczego. Władze uczelni dopełniły niezbędnych formalności. Obecnie czekamy na informację ze strony UKW i ogłoszenie terminów wyborów – przekazała nam rzeczniczka PWSZ dr inż. arch. Joanna Sokołowska-Moskwiak.

Uczelnia realizuje aktualnie 4 unijne projekty o wartości około 18 milionów złotych, które oprócz szkoleń dla studentów i pracowników, znacząco wpłyną na wyposażenie PWSZ w Raciborzu. Już trwają prace nad budową nowoczesnego Monoprofilowego Centrum Symulacji Medycznej, które pozwoli na kompleksowe kształcenie studentów w ramach kierunku pielęgniarstwo. Wcześniej gruntownie unowocześniono wyposażenie informatyczne, co pozwoliło na optymalne utrzymanie sprawności dydaktycznej w czasie pandemii.

Sprawa wiceprezydenta Wacławczyka.

Starosta śle pisma, poseł czeka na rozstrzygnięcia

Zarząd powiatu raciborskiego jednogłośnie zdecydował w styczniu o potrzebie wyjaśnienia sprawy skopiowania treści należących do Powiatu Raciborskiego. Podejrzenie skierowane jest na byłego rajcę powiatowego, obecnego zastępcę prezydenta Polowego. Dawid Wacławczyk napisał opracowanie o połączeniu Zamku Piastowskiego i raciborskiego Muzeum, nie pytając starosty czy może korzystać ze źródła, za które Powiat zapłacił.

Nie wykluczamy podjęcia stosownych kroków prawnych – powiedział na ostatniej sesji rady powiatu (26 stycznia) starosta raciborski Grzegorz Swoboda.

Ewentualny plagiat

To właśnie jest, jak oznajmił starosta radnym, reakcja za-

Formułujemy w tej sprawie stanowczy sprzeciw. Nie wykluczamy stosownych kroków prawnych – starosta Swoboda o sprawie zastępcy prezydenta Raciborza

rzędu na medialne doniesienia o możliwości skopiowania treści koncepcji o połączeniu Zamku z Muzeum. Powiat zamówił i kupił opracowanie na ten temat od Grzegorza Wawoczego. Radny miejski Michał Szukalski sformułował zarzut skopiowania (mówił: słowo w słowo, kropka w kropkę) pod adresem Dawida Wacławczyka, obecnego wiceprezydenta Raciborza, a wcześniej przedsiębiorcy z branży turystycznej. Ten nie widzi nic złego w swoich działaniach i podpira się zgodą autora – G. Wawoczego na korzystanie z tej jego pracy. Anna Szukalska oświadczyła, że Wacławczyk mógł złamać prawo – ustawę o prawie autorskim.

W imieniu zarządu powiatu sformułowałem wnioski o złożenie wyjaśnień dotyczących podobieństw obu prac o Zamku i ewentualnego plagiatu dokonanego przez jednego z autorów. Takie zapytania wysłał do prezydenta Raciborza, bo to on zapłacił panu Wacławczykowi za jego opracowanie – powiedział radnym powiatowym G. Swoboda.

Logo bez zgody

Włodarz argumentował,



Michał Woś zwraca uwagę, że na opracowanie, które może być nielegalną kopią wydano publiczny grosz i to niemały – ok. 25 tys. zł

że zarządowi zależy na zabezpieczeniu dóbr powiatu i chce wyjaśnić tę głośną już sprawę. Dodał, że od m.in. tych wyjaśnień zależą dalsze kroki prawne w tej kwestii.

Grzegorz Swoboda zaznaczył też, że Dawid Wacławczyk użył w swoim opracowaniu logotyp Powiatu Raciborskiego i zrobił to łamiąc zapisy uchwały zarządu powiatu o posługiwaniu się tym znakiem. – Formułujemy w tej sprawie stanowczy sprzeciw. Tu również nie wykluczamy stosownych kroków praw-

Publiczny grosz, niechwalebny rozgłos

Woś uważa, że radny miejski Michał Szukalski wykonał dobrą pracę w sprawie Wacławczyka, poświęcając jej sporo swego czasu. – Dzięki tej mozolnej analizie widać, że nie chodzi o powielenie paru zdań na zasadzie cytatu, ale o skopiowanie słowo w słowo, nawet z przecinkami, kilkunastu całych stron z opracowania, za które zapłacił powiat – podał M. Woś. Zdaniem wiceministra, na sprawę trzeba na pewno patrzeć w kategoriach etycznych, a czy w kategoriach dalej idących, to już zależy od ocen właściwych instytucji. Woś zwraca uwagę na kwotę prawie 25 tys. złotych, które Miasto Racibórz zapłaciło za pracę Dawidowi Wacławczykowi jest wielką kwotą. – Pamiętam, że to publiczny grosz i w samorządzie każdą złotówkę należy oglądać z obu stron. Dlatego jeśli uwagi radnych znajdą potwierdzenie w reakcji służb kontrolnych, to trzeba będzie ocenić sprawę w kategoriach bardzo niechwalebnych dla samorządu raciborskiego – podsumował poseł Solidarnej Polski.

nych – podsumował na sesji G. Swoboda.

Docenił wysiłek

W temacie wypowiedział się również publicznie Michał Woś, poseł z Raciborza, wiceminister sprawiedliwości. O jego komentarz wystąpiła nasza redakcja. – Jeśli zarzuty radnych wobec zastępcy prezydenta Polowego się potwierdzą, to dla raciborskiego samorządu będzie to bardzo niechwalebne – poseł Zjednoczonej Prawicy komentuje sytuację związaną ze skopio-

waniem przez wiceprezydenta Raciborza Dawida Wacławczyka opracowania na temat połączenia Zamku z Muzeum. Pytaliśmy go o komentarz jako byłego samorządowca, prawnika i polityka oraz urzędnika resortu sprawiedliwości.

Michał Woś docenił wysiłek radnego Michała Szukalskiego w sprawie pracy o Zamku napisanej przez wiceprezydenta Wacławczyka. Przypomnijmy, że rajca porównał ją z materiałem Grzegorza Wawoczego i odkrył, że obszerne fragmenty są stamtąd skopiowane. Urząd

zapłacił Wacławczykowi, jeszcze jako przedsiębiorcy, 24 600 zł. M. Woś traktuje temat w kategoriach etycznych i czeka na dalsze działania samorządu i być może organów ścigania.

Kwestia etyczna ale i prawno-karna

– Nie miałem dotąd okazji zapoznać się z jednym czy drugim opracowaniem na temat połączenia Zamku z Muzeum. Słyszałem tylko, że dyskutują o tym radni Raciborza. To dobre, bo wszystkie wydatki ponoszone przez samorząd muszą być racjonalne i zgodne z prawem. Ewentualne naruszenie praw autorskich – a o tym mówią radni w tym przypadku – to kwestia nie tylko etyczna ale też prawno-karna, art. 115 ustawy o prawie autorskim przewiduje w takim przypadku sankcje karne. W pierwszej kolejności powinny to wyjaśnić odpowiednie organy na poziomie samorządowym, bo to samorządy zleciły opracowania i mają ku temu narzędzia kontrolne, a jeżeli sprawa trafi do właściwych instytucji państwa, to one dokonają oceny prawno-karnej – stwierdził polityk. (ma.w)

Rada Raciborza: Fiołka odwołany, następcy nie wybrano

Zgodnie z zapowiedzią, na styczniowej sesji odwołano Leona Fiołkę z funkcji przewodniczącego miasta. Kluby radnych, które się tego domagały – Razem dla Raciborza i Niezależni Michała Fity – nie zaproponowały następcy Fiołki. Pracami rady kierować będzie wiceprzewodniczący Marian Czerner.

Taki scenariusz był dla wielu zaskoczeniem. Od zapowiedzi Henryka Mainusza w grudniu, że dojdzie do głosowania nad odwołaniem przewodniczącego, działała giełda nazwisk, kto zajmie jego fotel. Faworytem był sam Mainusz – bo był przewodniczącym. Typowano też Piotra Klimę, który przez chwilę był wice w tej kadencji, na samym jej początku.

14 do 7

Projekt uchwały nie posiadał uzasadnienia, ale przyczynę przedstawiła Anna Szukal-

ska. Wskazała, że jest nią brak faktycznej, aktywnej współpracy Fiołki z radą miasta, bo przewodniczący rady uznał, że jest podporządkowany prezydentowi miasta, a na to nie było i nie ma zgody ze strony radnych. Głosowanie musiało być tajne, radni wrzucali kartki ze swoją decyzją do urny ustawionej w sali Kolumnowej. Jak ogłosiła szefowa komisji skrutacyjnej Anna Wacławczyk – 14 radnych było za odwołaniem Fiołki/7 radnych sprzeciwiło się /2 radnych wstrzymało się od głosu.

Wyściskany z bukietem

Leon Fiołka na zakończenie swej pracy w roli szefa rady wygłosił krótką przemowę – podsumowanie. Wyjaśnił, że dostał od opozycji propozycję podania się samemu do dymisji. Powiedzieli mu, że nie reprezentuje rady tylko prezydenta miasta, a tego nie



Dariusz Polowy uściska Leona Fiołkę po jego odwołaniu z funkcji przewodniczącego. W tle stoi Michał Fita, który przyszedł na sesję budżetową

akceptują. Fiołka nie zgodził się. Uważa, że wszystkie organy samorządowe powinny ze sobą współpracować. Podkreślił, że pracował sumiennie i miał dużo obowiązków. – Zawsze kierowałem się interesem naszych mieszkańców czego nie da się powiedzieć zawsze i o wszystkich – stwierdził. Fioł-

ka przyznał, że zaliczał wpadki. – Ale tylko ten co nic nie robi się nie myli – podsumował. Po ogłoszeniu wyniku głosowania L. Fiołka podziękował jeszcze za współpracę radnym i pracownikom biura rady miasta. Prezydent Dariusz Polowy wręczył mu bukiet kwiatów i serdecznie wyściskał.

Komentarz Mariusza Weidnera

Dzień po sesji przedzwonił do mnie Czytelnik krzycząc do słuchawki, że to co zrobiła opozycja na sesji jest oburzające i niedopuszczalne. Zuzanna Tomaszewska powiedziała jeszcze w sali obrad, że rada się ośmiesza takich ruchem. Choć formalnie wszystko jest w porządku, to raciborski samorząd wygląda jak jednonogi inwalida działając w obecnym trybie. Gdy Marian Czerner nie będzie mógł z jakichkolwiek powodów poprowadzić obrad, zajmie się nimi wojewoda. Ileż to samorządowcy nakrzykowali się wiosną decyzji podejmowanych za nich w Katowicach? Jak widać ludzka pamięć jest ulotna. Tak jak stół musi mieć 4 nogi, tak rada nie powinna działać bez głowy.

Kłamstwo o koalicji

Radna Zuzanna Tomaszewska z prezydenckiego klubu NaM-PiS-Anna Ronin apelowała do opozycyjnych radnych, by przedstawili – jako koalicja – propozycję personalną następcy L. Fiołki. Powiedziała, że oczekuje współpracy od nowego szefa rady. Wtedy obruszyła się szefowa klubu Niezależnych – Anna Szukal-

ska. Zarzuciła Tomaszewskiej kłamstwo na temat istnienia koalicji między radnymi opozycji. Nieoficjalnie mówi się, że to M. Czerner wkrótce zostanie wybrany szefem rady. – Wpierw budżet – słyszymy od Niezależnych, a od Mirosława Lenka, że rada powinna mieć przewodniczącego i tak się stanie.

(ma.w)

Urszula Nitner

harcerka żadnych wyzwań się nie boi

Była pierwszą absolwentką Liceum Medycznego Pielęgniarstwa, która skończyła szkołę w czerwcu, a we wrześniu wróciła do niej jako nauczycielka. Z zawodu pielęgniarka, z powołania harcerka i społeczniczka, sprawdzała się równie dobrze jako oddziałowa raciborskiego pogotowia, jak i organizatorka turystycznego wypoczynku dzieci i młodzieży, a także imprez dla nieco starszego grona.

Dzieciństwo nad Psiną

Dziadkowie Urszuli, rydułtowik Karol Nitner i pochodzący ze Studziennej Paweł Krzyżek, znali się z pracy na kolei, przyjaźnili i często u siebie bywali. Nic więc dziwnego, że ich dzieci, syn Karola – Alojzy i córka Pawła – Helena zapalały do siebie sympatią, która z czasem przerodziła się w głębokie uczucie. – Problemy zaczęły się dopiero wtedy, gdy moi rodzice postanowili się poobrać. Dziadkowie ze Studziennej uznali, że to mezalians, gdy pochodząca z porządnej rodziny Niemka chce wyjść za mąż za biednego Polaka. Młodzi postawili jednak na swoim i w październiku 1949 roku w Rydułtowach odbył się ich ślub cywilny, a miesiąc później kościelny. Nikt z rodziny mamy nie pojawił się na uroczystościach – tłumaczy pani Urszula.

Alojzy Nitner miał w dniu ślubu zaledwie 19 lat, a jego żona była o dwa lata starsza. Na początku zamieszkali razem z jego rodzicami w Rydułtowach, ale wkrótce przenieśli się do niewielkiego mieszkania przy ulicy Kościuszki w Raciborzu, które przydzielono mu jako pracownikowi kolei. 20 grudnia 1951 roku przyszła na świat ich pierwsza córka Urszula. Poród odbierał doktor Józef Buzek, z którym później jako pielęgniarką, pani Ula pracowała. – Z rodziną mamy nie mieliśmy w ogóle kontaktu. Zwyczajowo jeździliśmy do dziadków z życzeniami urodzinowymi i noworocznymi i na tym się kończyło. W 1957 roku urodziła się moja siostra Dorota, która była od początku oczkiem w głowie mamy. Ja natomiast byłam zawsze córeczką tatusia. Mama, która przed wojną chodziła do niemieckiej szkoły, nigdy nie opanowała języka polskiego i mówiła do nas gwarą, a tato, który znał biegle niemiecki, posługiwał się tylko językiem polskim. To pod jego wpływem



3-letnia Ula rusza w świat

zapisalam się do harcerstwa, o co złościła się mama – wspomina pani Nitner.

W 1955 roku rodzina przenieśli się do budynku przy Opawskiej, gdzie Ula spędziła dzieciństwo i młodość. – To były dwa przedwojenne domy, w których mieszkali kolejarze. Pod numerem 111 mieszkali Solichowie, którzy mieli czwórkę dzieci, Bedryjowie, u których było ich pięcioro, pani Szczerbowa z synem i synową oraz Ponulakowie z córkami Wandą i Grażyną. Pod 113 mieszkaliśmy my, Dudkowie, którzy mieli sześcioro dzieci, Szulczykowie i Ochmanowie. Właściwie całe nasze życie toczyło się wtedy na podwórku, bo wszystkie dzieci były w podobnym wieku. Latem kąpaliśmy się w pełnej pijawek Psinie, nad którą rozbijaliśmy namioty. Zimą przedzieraliśmy się przez śnieżne korytarki, a jesienią chodziliśmy na

działkę do Dudków na gruszki. Pani Dudkowa serwowała je nam na gorąco polane masłem. Mama pracowała w Raciborskich Zakładach Mięsnych, a tato był maszynistą parowozów, więc czasami zdarzało się, że byliśmy z siostrą w domu same. Nieraz zajmowały się nami opiekunki, ale ja byłam od początku bardzo samodzielna i już jako 6-latką potrafiłam Dorotę przewinąć i nakarmić – opowiada pani Urszula.

Ty się Nitner lepiej ucz

Podczas gdy wszyscy jej przyjaciele z podwórka rozpoczęli edukację w „Szóstce”, ona poszła do Szkoły Podstawowej nr 11, którą kierował wtedy Andrzej Latoń. – Moją pierwszą nauczycielką i zarazem wychowawczynią w klasach I – IV była Maria Sierna, a w wyższych klasach historyczka Maria Wojczulis. W piątą kła-



Ula (uśmiechnięta blondynka w jasnej sukience) z koleżankami i kolegami z podwórka przy ulicy Opawskiej: rodzeństwem Bolkiem, Krysią i Zbyszkim Solichami, Ulą i Leszkiem Bartnikami oraz bliźniakami Jankiem i Tadekiem Dudkami



Helena i Alojzy Nitnerowie z córką Ulą. Rok 1955.



Kolonia zuchowa w Rudach. Wśród uczestników Ula Nitner (blondynka po prawej) i przyszły ginekolog Marcei Klimanek (po jej lewej stronie)

sie rozpoczęła się moja przygoda z harcerstwem pod okiem drużynowej dh Anieli Wieczorek – wspomina pani Nitner.

Decyzja o wyborze „Medyka” wydawała się prosta, bo skoro dziewczę z klasy chciało tam iść, to coś w tej szkole musiało być. Po następnych egzaminach pisemnych z języka polskiego i matematyki, które odbywały się w budynku SP1 na Ostrogu, dziewczęta z „Jedenastki” 1 września 1965 roku rozpoczęły naukę w klasie prowadzonej przez polonistkę

Ewę Przybylską. Gdy po dwóch latach odeszła ze szkoły, nowym wychowawcą został fizyk Marian Grzeszczuk, a polonistką Maria Herman. – Pan Grzeszczuk był fantastycznym człowiekiem, a lekcje z panią Marią bardzo atrakcyjne, bo miała nowatorskie podejście do języka polskiego. Kłopot był w tym, że ja do wszystkich przedmiotów miałam jeden zeszyt i to taki z ginekologii i położnictwa, więc gdy czytałam wypracowanie, to go otwierałam i wymyślałam treść

z głowy. Pani Herman szybko się zorientowała, ale nie robiła z tego problemu – mówi pani Ula.

Przez pięć lat siedziała w pierwszej ławce z Teresą Łój, a na praktykach była w parze z Zosią Mejłun. – Dyrektora Kapicę, który był instruktorem harcerskim, znałam już wcześniej jako uczestniczką obozów i wyjazdów harcerskich, a potem, kiedy uzyskałam stopień instruktorski, ze spotkań instruktorów ZHP. W trakcie nauki w „Medyku”



Z lewej Waldemar Jończy z Komendy Hufca ZHP, po prawej harcerki: Halina Sytnikow (druga z lewej), Jolanta Herud, Lena Rutkowska i Urszula Nitner



Kierownik szkolenia zawodowego Helena Bluszcz podczas uroczystości paskowania w 1968 roku zakłada czepek uczennicy Urszuli Nitner



Klasa III b Liceum Medycznego Pielęgniarstwa w roku szkolnym 1966/67. Ula Nitner stoi w pierwszym rzędzie druga z prawej

prowadziłam za jego zgodą drużynę zuchową w Szkole Podstawowej nr 1, a później drużynę harcerską w Liceum Medycznym. Gdy trzeba było przygotować jakąś akademię, to zwracał się z tym często do mnie. Mawiał: jak ty sobie z tym nie poradzisz, to kto? Miałyśmy z nim zajęcia z psychologii i pedagogiki. Jak już mu bardzo zaszłyśmy za skórę to miał takie swoje powiedzonko: dziewczyny, ja was proszę, rozum w garść, a nerwy na postronki. To był człowiek wielkiego serca, uosobienie spokoju i dobroci – mówi pani Urszula i opowiada mi o największej wpadce, którą miała z doktorem Kłosem, prowadzącym w piątej klasie zajęcia z laryngologii. – W styczniu 1969 roku zostałam mianowana komendantką zimowiska w Rudach. Okazało się, że nie wszystko w budynku funkcjonowało dobrze. Wiedziałam, że są problemy z natryskami, które nie działały. Podszedł do mnie jakiś człowiek we flanelowej koszuli, którego wzięłam go za woźnego. Powiedziałam, że coś z tymi natryskami musi zrobić i to natychmiast. We wrześniu tego samego roku okazało się, że „woźny” to doktor Kłosek. Kiedy pojawił się na naszej pierwszej lekcji w „Medyku”, spojrzał na mnie wymownie, wyczytał nazwisko i powiedział: my to się już chyba znamy, prawda? Więc ty się Nitner lepiej ucz!

Pani Urszula podkreśla, że szkoła przygotowywała przyszłe pielęgniarki nie tylko do zawodu, ale i do życia. – My

śmy się uczyły jak pracować, myć, gotować, słać łóżka i samodzielnie podejmować decyzje. Poprzeczka była zawieszona bardzo wysoko, bo oprócz przedmiotów ogólnych, które były we wszystkich średnich szkołach, my miałyśmy jeszcze przedmioty zawodowe i praktyki w lecznictwie otwartym i zamkniętym. Podczas ćwiczeń na salach demonstracyjnych uczono nas takich czynności jak pobieranie krwi do badań, toalety chorego w łóżku, podawania zastrzyków, innymi słowy wszystkich zabiegów związanych z opieką nad chorym leżącym w łóżku. Miałyśmy wielkie szczęście, że „Medyk” miał fantastyczną kadrę pedagogiczną, która dbała o wysoki poziom zarówno wiedzy teoretycznej, jak i praktycznej. Nosiliśmy szare regulaminowe mundurki, a nasze instruktorki mierzyły linijką ich długość. Jeśli uznały, że są za krótkie, wypruwały nam listwy. Każda z nas musiała mieć przy sobie igłę z nićmi, żeby tę listwę potem niżej przyszyć – opowiada pani Nitner.

Ten bukiet nie dla pana

Najbardziej wzruszającą chwilą w szkole był dla niej moment wręczenia dyplomów, na którym miała przygotować mowę pożegnalną. Napisał ją Janusz Żeńczak, mąż pani Eugenii, nauczycielki przedmiotów zawodowych. – „I jeśli w oku zaperli się łza, nie zdziwicie się, bo jest to jeden etap, który dziś w naszym życiu zakończony zostanie” – cytuję fragment tej mowy po latach i dodaje,



Koleżanki z jednej klasy „Medyka”. Od lewej stoją: Teresa Łój, Jola Mayer i Ula Nitner.

że emocje wzięły wtedy górę. – Zapomniałam reszty przemówienia i zamiast wręczyć bukiet kwiatów dyrektorowi, dałam je szkolnemu wizytatorowi. Gdy się zreflektowałam, odebrałam mu te kwiatki i zaniiosłam Kapicy. Trochę to niezręcznie wyszło, więc gdy tego samego dnia dyrektor zaprosił mnie do swego gabinetu, gdzie siedział wizytator i nasz wychowawca, byłam przekonana, że zmyją mi za to zamieszanie głowę. Okazało się, że zaproponowali mi pracę. Byłam w takim szoku, że poprosiłam o kilka dni na przemyślenie oferty – wspomina pani Nitner.

16 sierpnia 1970 roku wróciła do Liceum Medycznego Pielęgniarstwa, tym razem jako najmłodsza nauczycielka za-



Instruktorka Urszula Nitner



Za stołem prowadząca szkolną uroczystość Urszula Nitner, z prawej B. Wydra

wodu województwa opolskiego. Kierowniczka szkolenia Helena Bluszcz przydzieliła ją na chirurgię do pracującej już tam Heleny Maślanki, bo wiedziała, że to jest oddział, na którym jeszcze jako uczen-

nica, najlepiej się czuła. – Respekt, który wcześniej czułam do Reginy Wochnik zamienił się wkrótce w szacunek, bo nauczycielka, która wiele od nas wymagała, okazała się wspólną przewodniczką. I ona i

Lidka Natalli, którą zawsze darzyłam sympatią, prowadziły mnie za rękę gdy zaczęłam uczyć – podkreśla pani Urszula i dodaje, że w szkole poprowadziła piętnaście prac przeddyplomowych uczennic klas piątych a z wieloma swoimi absolwentkami utrzymuje kontakt do dnia dzisiejszego.

Po trzech latach pracy wróciła do zawodu podejmując pracę w Zespole Opieki Zdrowotnej w Raciborzu, najpierw jako pielęgniarka anestezjologiczna, a później oddziałowa izby przyjęć i pogotowia ratunkowego. W 1979 roku, po powołaniu do życia zespołu karetki reanimacyjnej przez wiele lat była jego pielęgniarką. Ze służbą zdrowia rozstała się w 1990 roku. Pracowała w Ragosie, ZEW-POL-u, gdzie pełniła funkcję kierownika biura podróży i ZDG Rafako gdzie była odpowiedzialna za zakładowe ośrodki wypoczynkowe. W 2000 roku została kierowniczką Restauracji BraxTon, a później pracownikiem administracyjnym ośrodka AquaBrax.

Oprócz działalności zawodowej przez dwie kadencje była ławniczką w Sądzie Rejonowym w Raciborzu i radną miejską z ramienia TMZR. Za działalność społeczną została nagrodzona medalem „Zasłużonemu Działaczowi Ziemi Raciborskiej” oraz brązowym i srebrnym Krzyżem Zasługi. Dziś jest już na emeryturze. Wciąż mieszka w Raciborzu, skąd często podróżuje do Niemiec, gdzie na stałe mieszka jej córka Karolina.

Katarzyna Gruchot



Z Lidką Natalli (siedzi z lewej) w 1971 roku



Pani Ula z córeczką Karoliną



Z córką Karoliną w 2016 roku w Londynie

Prezes dyktował, ludzi zwalniano. Ciąg dalszy rozprawy sądowej w sprawie byłych pracowników Ramety

Przed sądem w lutym złożyła zeznania Teresa Wyrostek kierująca działem kadr i płać spółdzielni Rameta, była członkini jej rady nadzorczej, długoletni pracownik fabryki.

Sędzia Monika Mańka pytała ją o szczegóły procesu zwalniania pracowników Ramety w 2019 roku, w tym w trybie dyscyplinarnym. Kadrowa relacjonowała, że do swego gabinetu wezwał ją ówczesny prezes Stefan Fichna i podyktował jej przyczyny wypowiedzeń dla członków załogi. Zrobił to w obecności dwóch członków zarządu – Marka Wyrostka i Aleksandry Mikoś. Ponadto prezes podał jej wykaz osób do zwolnienia. Było to około 20 osób. Czy wszyscy kwalifikowali się do dyscyplinarnej? Pracownica odparła, że części ze wskazanych zmniejszono etaty, a niektóre osoby odeszły za

porozumieniem stron. Sąd nie dowiedział się od kadrowej jak wyglądały późniejsze rozmowy ze zwalnianymi pracownikami, bo ta nie była obecna przy takich rozmowach. Nie wiedziała również, co mogło stać się w międzyczasie, a skutkowało, że dyscyplinarki zmieniono na porozumienia stron.

Sędzia Mańka chciała znać podyktowane przez prezesa Fichnę powody zwolnień i zapytana przez sąd kadrowa wymieniła: brak efektywności pracy, małą dyspozycyjność, brak zaangażowania w pracę i podburzanie załogi. – Czy były wcześniej jakieś upomnienia lub kary wobec tych osób? – Na pewno znalazły się, może dwie albo jedna takie osoby. Miały kary, nieobecności nieusprawiedliwione. Były takie osoby – wyjaśniała kierowniczka kadr.

Czy wytypowani do zwol-

nień byli uprzedzeni o takiej możliwości? – Ja takich rozmów nie przeprowadzałam. Tym zajmowali się kierownicy, mistrzowie czy sam prezes – wyjaśniła Teresa Wyrostek. Oznajmiła, że w Ramecie przeprowadzono audyt, w którym przeglądano dokumenty, analizowano stron zatrudnienia i sprawdzano wszystkie komórki spółdzielni.

Kadrowa mówiła prezesowi, że zwolnienia trzeba skonsultować ze związkami zawodowymi, ale te nie złożyły zarządowi stosownych raportów w terminie i zdecydowano, że nie zostaną poinformowane. Zapowiedź zwolnień poznała za to rada nadzorcza spółdzielni.

Mecenas Krzysztof Grad, który reprezentuje zwolnionych inwalidów był ciekaw czy kadrowa, wykonując polecenie prezesa o sporządze-

niu „dyscyplinarek” zwracała szefowi uwagę, że są to tylko same hasła, a brakuje konkretnych. Kierowniczka przyznała, że na to nie zwróciła uwagi, ale powiedziała Fichnie, że zwolnienia dotyczą osób w różnym, nieraz zaawansowanym wieku. Prawnik dociekał jak długo Teresa Wyrostek jest związana z Rametą. Usłyszał, że od 1 czerwca 2016 rok zajmuje stanowisko kadrowej, a wcześniej przez 10 lat była zastępcą szefa kadr. Grad chciał wiedzieć dlaczego tak doświadczony kadrowiec nie zwrócił uwagi prezesowi, że przyczyny „dyscyplinarek” nie są skonkretyzowane. Kadrowa wyjaśniła, że była to decyzja zarządu spółdzielni, a ona wykonała jedynie zlecenia szefa. – Ja miałam to przygotować. O treści nie rozmawiałam. To było polecenie służbowe – stwierdziła.

Jedna z oskarżycielek posiłkowych zauważyła, że wpięto jej porozumienie stron, a jak zgłosiła wątpliwości, to pokazano jej „dyscyplinarkę”. Według kadrowej zarząd suponował pustymi formularzami przy rozmowach z pracownikami.

Sędzia pozwoliła zadawać pytania obwinionemu. Były prezes spółdzielni Stefan Fichna dopytywał czy pracujący dla Ramety prawnicy potwierdzali zasadność przekazania wypowiedzeń części załogi? – Tego nie wiem, ale takie sprawy były w gestii zarządu – odparła zapytana. Stefanowi Fichnie zależało, by w sali sądowej wybrzmiało, że pracował w trzyosobowym zarządzie i decyzje zapadały w takim właśnie gronie. Przypomniawszy, że wcześniej, kiedy spółdzielnię kierował sam, na posiedzenia zarządu zapraszano także związkow-

ców, członków komisji rehabilitacyjnej i przedstawiciela rady nadzorczej. Obrady odbywało siedem osób, a jak dokonano zmian w zarządzie, to już tylko trzy – sami członkowie zarządu.

Wobec kadrowej padło jeszcze pytanie o wiedzę na temat prowadzenia w spółdzielni działań negatywnego oddziaływania na załogę (zarzut wobec zwalnianych). – Głośno było u nas, że odbywa się audyt, że sprawdzana jest wydajność, strona finansowa spółdzielni. Proponowano obniżenie etatów – np. do 6/8 etatu. Było wtedy poruszenie w fabryce, na pewno – podsumowała kierowniczka kadr.

Sprawa będzie kontynuowana w marcu. Wtedy mają być przesłuchani Marek Wyrostek – były już wiceprezes spółdzielni i kierująca nią obecnie samodzielnie Aleksandra Mikoś.

(ma.w)

List otwarty do Radnych Miasta Racibórz ws. środków budżetowych na prowadzenie PIT w Raciborzu

Szanowni Państwo,
zwracam się do Państwa nie tylko jako przedsiębiorca, który stara się o prowadzenie punktu informacji turystycznej w Raciborzu, ale także jako mieszkanka tego miasta, której zależy na jego rozwoju i byciu dobrym miejscem do życia.

Po ostatniej sesji Rady Miasta nie jest już tajemnicą opinia większości Radnych dotycząca przekazania miejskich środków na prowadzenie punktu informacji turystycznej (dalej pozwolę sobie używać skrótu PIT). Pozycja ta znalazła się wśród elementów, które mają być wykreślone z budżetu miasta. Dlatego też chciałam się zwrócić do Państwa z kilkoma pytaniami, które być może skłonią także do głębszej refleksji nad tematem.

Nie znam się na ustalaniu finansów miasta, ale czy wykreślenie tych środków oznacza także fakt, że nie zostanie ich również inna, miejska instytucja, która miałaby się tego tematu podjąć? Jak wywnioskowałam z debaty publicznej oraz z głosów na komisji gospodarki, na której miałam możliwość gościć, taki jest ogólny, alternatywny pomysł Rady. Prowadzeniem

PIT miałyby się zająć szeroko pojęte miasto (nikt do tej pory nie sformułował końcowego organu wykonawczego) lub hybryda stworzona z sił miasta i powiatu. Jednak za co miałyby to robić? Zajmujące się tematem do tej pory RCK konsumowało na ten cel praktycznie takie same środki, jak te przewidziane w projekcie budżetu dla prywatnego operatora. To pokazuje, że całkowite wyrzucenie ich tak naprawdę skazuje PIT na niebyt, niezależnie od tego, kto będzie go prowadził...

Rozumiem niezgodę Radnych na fakt, iż idea przekazania PIT prywatnemu operatorowi nie była wcześniej konsultowana z całą Radą, a jedynie podczas jednej z komisji. Może to budzić sprzeciw i obawy o przejrzystość działań. Jednak czy w związku z tym dialog powinno się od razu odwracać o 180 stopni i z automatu na przekór przekreślać projekt, który ma szansę na rozwój i perspektywę na stworzenie czegoś, czego do tej pory w mieście nie było? Może warto właśnie w tym momencie pokazać, jak dialog powinien wyglądać. Pokazać, że polityczne spory i niezgoda nie powinny wpływać na roz-

wój miasta i jego wizerunek – zarówno w oczach mieszkańców, jak i przyjezdnych. W chwili obecnej w wyniku zaistniałego sporu jest tylko jeden przegrany – otwartość turystyczna miasta.

Nie mam zamiaru Państwa czarować, że w wyniku otwarcia PIT staniemy się (MY, RACIBÓRZ) potęgą na miarę Krakowa, Wrocławia, Trójmiasta czy Podhala. Oczywiście jest, że nie mamy aż takiego potencjału, a budowa marki turystycznej jest procesem długofalowym i wieloletnim. Jednak fakt, że nie osiągniemy miliona odwiedzających, nie powinien przekreślać roli miasta i okolicy na bycie atrakcyjnym i zauważanym na turystycznej mapie kraju. Otwarcie PIT (niezależnie od formuły zarządzania) jest tego podstawą. Budowanie produktu turystycznego, jakim może być nasze miasto, wymaga mozolnej pracy nie tylko w promocji zewnętrznej ale także w obsłudze już przybywających do nas gości. Nie tylko turystów – jako miejska przewodniczka miałam okazję obsługiwać nie tylko „typowych” turystów, ale także gości biznesowych raciborskich firm oraz zagranicznych pracow-

ników naukowych współpracujących z raciborską PWSZ (co ciekawe, z kierunków technicznych, nie z wydziału zajmującego się turystyką). Jeśli goście, którzy już teraz pojawiają się w naszym mieście „odbijają się” od obecności nieczynnego PIT to mało prawdopodobne jest, by do niego wrócili bądź by polecili miasto i jego obecną obsługę innym. W tym przypadku niewiele już pomoże wdrażanie strategii za rok, dwa czy pięć. Każdy prowadzący biznes zdaje sobie sprawę, że raz stracony klient to klient stracony już raczej na zawsze. Chyba już czas, by miasto gości – turystów zaczęło postrzegać jako właśnie takiego klienta. Wszak nie od dziś wiadomo, jaką siłę ma marketing szeptany, a właśnie ten najbardziej się dla nas (NAS, RACIBORZA) teraz liczy.

Być może zastanawiają Państwa wydatki, jakie pojawiły się w propozycji budżetu na promocję i turystykę. Rozumiem, że możecie Państwo oczekiwać szerszego dialogu w tym temacie. Jako osoba doświadczona w turystyce (5 lat pracy jako przewodnik i pilot wycieczek, 4 lata jako pracownik organizatora turystyki – przy wszystkich

tych funkcjach bardzo często korzystam z PIT w różnych miastach/regionach/krajach) uważam, że dialog ten powinien być prowadzony przy jednocześnie działającym PIT. Można dyskutować, ustalać strategię, wyznaczać priorytety, ale nie można przy tym odwracać się plecami do osób, które zainteresują się miastem w międzyczasie. Niech to będą chociażby jednostki, ale pokażmy (MY, RACIBÓRZ), że także te jednostki są dla nas ważne i chcemy, by czuły się u nas dobrze. Zamknięty PIT jest właśnie takim odwróceniem się plecami.

Nie będę się tutaj zagłębiać w kwestię kosztów i opłacalności prowadzenia tego miejsca. Miałam okazję na komisji przedstawić swój pogląd, wydaje mi się, że został przez Członków Komisji wysłuchany i zrozumiany. Mój list do Państwa nie ma na celu „przeforsowania” konkretnych rozwiązań i przekonania na siłę do swojej racji. Chciałam wskazać Państwu o co, według mnie, powinno teraz chodzić w raciborskiej turystyce i jakie powinny być nasze priorytety (NASZE, RACIBORZA).

Mam nadzieję, że nie za-

nudziłam Państwa do końca. Być może dzięki tym paru zdaniom spojrzycie Państwo na problem szerzej, niż tylko przez pryzmat konfliktu Rada Miasta – Prezydent Miasta. Według mnie szansa na szlifowanie wizerunku miasta w oczach przyjezdnych nie powinna być przedmiotem konfliktu. Każdemu z mieszkańców chyba zależy na tym, by jego miasto było postrzegane pozytywnie. By nie było zamknięte na innych i na świat.

Jeśli tylko będę mogła, chętnie posłużę Państwu swoją wiedzą i doświadczeniem turystycznym i przewodnickim. Chętnie odpowiem na pytania czy włączę się w opracowywanie turystycznej wizji miasta. Niezależnie od tego, która strona Rady Miasta chciałaby nad tym tematem pracować.

Na zakończenie bardzo proszę raz jeszcze o przemyślenie wykreślenia tematu PIT z założeń budżetowych na rok 2021 oraz refleksję na temat tego, jak wiele przez ten rok turystyczny wizerunek miasta może na tym stracić.

pozdrawiam Maria
Orzechowska-Mačkowiak
Przewodnik górski,
przewodnik terenowy,
pilot wycieczek krajowych
i zagranicznych
właścicielka firmy MATRAGONA

Marta Buczkowska o WOŚP 2021: jestem całym sercem oddana orkiestrze

Szefowa raciborskiego sztabu WOŚP, który mieści się w RCK, mówi Nowinom o tym, co orkiestra traci wskutek pandemii i o tym, jak trzeba było dostosować 29. Finał do panujących obostrzeń.

Marta Buczkowska pracuje w Raciborskim Centrum Kultury, gdzie zajmuje się amatorskim ruchem artystycznym, promocją działań placówki i kontaktem z lokalnymi mediami. – Jestem tam pracownikiem niemalże do wszystkiego – uśmiecha się. Od 7 lat w styczniu wciela się w rolę koordynatorki raciborskiego finału WOŚP, której idei jest „całym sercem oddana”.

– Przyszło pani zorganizować finał, jakiego jeszcze nie było, ale chodzi nie o jego spektakularność tylko na odwrót – o minimalizm, bo trzeba pamiętać o pandemii koronawirusa, która mu towarzyszy. Jak przebiegały przygotowania?

– Praca z orkiestrą zaczyna

się z początkiem października. Wtedy rejestrujemy sztab i dokonywane są formalności. Mimo pandemii, wiadomo było wtedy, że orkiestra nie zamilknie w tym roku. Wiedzieliśmy o tym nawet wcześniej, my, ludzie związani z jej organizacją w całym kraju. Dostaliśmy zielone światło już na 10 stycznia, bo w październiku liczono, że do tego czasu wiele zmieni się na lepsze, ostatecznie datę przesunięto. Zaczęliśmy jesienią przygotowania, tak jakby 29. finał miał być typowy, a nie pandemiczny. Wszystko toczyło się swoim tempem, a my pracowaliśmy tak jak zwykle. Z upływem czasu pojawiały się jednak kolejne obostrzenia i trzeba było weryfikować pewne ustalenia.

– Z rozmachem trzeba było przystopować, żeby przestrzegać przepisów pandemicznych. W jakim stopniu to przeszkodziło w organizacji?

– Filarem WOŚP są od jej powstania wolontariusze i na szczęście ograniczenia nie dosięgają nas tu tak mocno. Można się gromadzić w grupie do 5 osób, zatem wolontariusze mogą kwestować, nie ma

przeszkód. Większy problem to zakaz organizacji imprez towarzyszących orkiestrze. Często spotykam z tym, że przeciętnemu odbiorcy WOŚP kojarzy się z jakimiś koncertami, wydarzeniami. I tego nie mogło być. Tylko ja podkreślę jeszcze raz: w WOŚP nie ma czegokolwiek ważniejszego niż wolontariusze i ich zaangażowanie.

– Taki finał bez elementów scenicznych, czy pod dachem czy też w plenerze wydaje się smutny. Dla pani chyba zwłaszcza, bo przecież kojarzy się pani z kulturą, sama jest wokalistką w zespole rockowym.

– Tak, to wielki minus, że trzeba było zrezygnować z koncertu, z wydarzeń, z czegoś co przyciąga ludzi. Orkiestra straciła przez to swój koloryt i walory wspólnego spotkania raciborzan na rynku. Szkoda tym bardziej, że po zeszłorocznej udanej edycji, mieliśmy odważne i ciekawe plany. Dostaliśmy wtedy takiego „pałera” i chcieliśmy wrócić do pomysłu z organizacją koncertów na rynku, na scenie. W 2020 roku wypaliło to bardzo fajnie. Było radośnie i osiągnęliśmy wtedy znakomity wynik

zbiórki. Za namiastkę tego co było można uznać okazjonalną akcję oddawania krwi w RCKiK, gdzie ustawiliśmy puszkę.

– Ten 29. finał jest zdecydowanie wirtualny, tak jak wiele aktywności w obecnym okresie. Jak raciborski sztab odnalazł się w sieci?

– Przenieśliśmy dużą część naszych działań do internetu. Weszły e-skarbonki, licytacje za pośrednictwem allegro. Tu jest na pewno żal, że nie mogą odbyć się one na żywo, bo były zawsze emocjonujące, energiczne. Ale w internecie pojawiło się aż 120 naszych aukcji, a to rekordowo w historii raciborskich finałów. Dla mnie, ze względu na sympatię do Skandynawii, ciekawą perełką licytacji był tygodniowy wypad do Norwegii. Bardzo się ucieszyłam, że wśród orkiestrowych gadżetów pojawiła się wyjątkowa koszulka, którą zaprojektowała raciborska rysownicza Julia Parzonka.

– Czego pani szczególnie brakuje przy organizacji tegorocznego finału orkiestry?

– Mamy 120 wolontariuszy, to mniej więcej tyłu co przed rokiem. Przyznam, że tegorocz-



Marta Buczkowska z jednym z licytowanych przedmiotów na WOŚP – koszulką autorstwa Julii Parzonki

na forma kontaktu z nimi jest przynajmniej dla mnie trudna, niewygodna. Brakuje mi tego kontaktu tradycyjnego z „moimi” wolontariuszami. Jest stały kontakt wirtualny, ale ten internet to nie jest najszczęśliwsze rozwiązanie. Myślę, że tak jak wielu mam tych ograniczeń serdecznie dosyć. Niestety, na dziś to jedyne rozwiązanie. Brak charakterystycznego gwaru w holu RCK odbiera sporo z atmosfery wydarzenia. Odprawy z wolontariuszami musiały odbyć się indywidualnie w ciągu tygodnia poprzedzającego finał.

– Zmiany związane z 29. finałem dotyczą również wolontariuszy, których poddano określonym wymogom. Zmieniło się im również miejsce, gdzie przynoszą napełnione puszki.

– Wolontariusze zostali poinstruowani, że muszą działać w reżimie sanitarnym. W masceczkach, z płynem do dezynfekcji i możliwie najmniejszym kontakcie z ludźmi, którzy będą wrzucać pieniądze do puszek. Ustawiliśmy 14. stacjonarnych puszek. Jedna trafiła do „Nowin Raciborskich”, inne do sklepów i instytucji. Jak co roku Bank Spółdzielczy daje nam przeogromne wsparcie, gdyż jego pracownicy rozliczają kwotę. Tym razem to siedziba banku, a nie RCK został miejscem, do którego wolontariusze znoszą puszki. Finałowa niedziela nie daje informacji o pełnej kwocie zbiórki, bo środki później jeszcze płyną, kończą się licytacje, robi się podsumowania i to liczenie kończy się nieco później.

Rozmawiał Mariusz Weidner

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała w powiecie raciborskim. Z jakim skutkiem?

Jak przebiegał finał WOŚP w Raciborzu? – Jak zwykle – radośnie, ale przyznam, że osobiście nie poczułam tej energii, jaka towarzyszy WOŚP, kiedy prowadzi się imprezy na scenie do późnego wieczora – powiedziała Nowinom szefowa sztabu Marta Buczkowska.

Jak przyznała Buczkowska, kontakt z wolontariuszami był inny niż co roku. Owszem, odwiedzali sztab, ale na krótko żeby się ogrzać i wrócić do kwoty. Część – z powodów zdrowotnych odpadła na ostatniej prostej przed finałem i przekazał, swoje rezygnacje do sztabu. – Było nas tym samym trochę mniej, ale wynik mamy na niedzielny wieczór całkiem dobry, przekroczyliśmy kwotę 92 tys. zł, a przed nami jeszcze sporo liczenia pieniędzy. Będzie tego więcej, podliczymy jeszcze internet. Gdzieś pod koniec lutego będzie oficjalna, pełna kwota – stwierdziła Marta Buczkowska w niedzielę wieczorem.

– Sygnały od wolontariuszy, jakie do mnie dotarły były w 99% pozytywne – powiedziała szefowa sztabu zapytana o relację „z miasta”. – Było wiele ciekawych przebrań, mieliśmy nawet pieska, który wziął udział w zbiórce – poinformowała. Furorę zrobiły licytacje. – Zebraliśmy tak ponad 9 tys. zł. Kwota za wyjazd do Norwegii sięgnęła 3 tys. zł, a np. t-shirt Julii Parzonki, jaki pokazałam we wtorek w Nowinach, osiągnął kwotę 90 zł, jak na koszulkę nieźle – śmiała się M. Buczkowska.

W ciągu kolejnych godzin wynik zbiórki w Raciborzu systematycznie rósł. Wieczorem 31 stycznia było to już 114,5 tys. zł (96,3 tys. zł z puszek, 9 tys. zł z licytacji, 9,2 tys. zł z internetowej skarbonki).

W sam raz

– Od małego chciałam wziąć udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy jako wolontariuszka. Bardzo mi się to podobało, więc można powie-

zieć, że sama siebie wciągnęłam w WOŚP – powiedziała nam Julia Nowak, która wolontariuszką WOŚP została w wieku 15 lat. W rozmowie z Nowinami przyznała, że w rozmaite akcje charytatywne angażuje się również jej mama, która na co dzień prowadzi klub fitness. Postawa mamy z pewnością wpłynęła na córkę.

Julia zaczynała przygodę z WOŚP będąc uczennicą Gimnazjum nr 1, a teraz kontynuuje ją uczęszczając na zajęcia do II LO w Raciborzu. Dwa lata temu przekonała do wsparcia akcji swojego chłopaka – Tomka Banasia, a w tym roku kolegę Kubę Koczwarę. Kuba jest młodszy od Julii i Tomka – aktualnie uczy się w Szkole Podstawowej nr 15 w Raciborzu.

Wolontariusze powiedzieli Nowinom, że ten rok jest wyjątkowy – Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy nie towarzyszyły imprezy dodatkowe, które przez lata stały się jej znakiem firmowym. – Zawsze były pokazy strażackie,

występy muzyczne, zajęcia. Mieszkańcy Raciborza chętnie się w te działania angażowali – powiedział nam Tomek Banaś. Młody wolontariusz zauważył, że raciborskie finały WOŚP były „w sam raz”. – To były te dni, kiedy ludzie mieli szczególny powód, żeby wyjść na miasto – dodała Julia.

Dla Julii i Tomka finał WOŚP to same miłe wspomnienia. – Mieszkańcy Raciborza mile do nas podchodzą. Bardzo rzadko spotykaliśmy się z hejtem, czy innymi uwagami. Wydaje mi się, że z roku na rok to zaangażowanie społeczne rośnie. Zobaczmy jak będzie w tym roku – dodała Julia Nowak.

Najmłodszy z trójki naszych rozmówców – Kuba Koczvara – już wcześniej chciał wesprzeć WOŚP jako wolontariusz, jednak przegapił termin zapisów. – W tym roku mi się udało i jestem – powiedział nam uczeń „Piętnastki”.

Młodzi ludzie zamierzają wspierać WOŚP również w przyszłości, nawet gdy wyjadą



Tomek Banaś, Julia Nowak i Kuba Koczvara to młodzi wolontariusze WOŚP, których spotkaliśmy w okolicy raciborskiego rynku i placu Długosza.

na studia. – Chętnie wrócimy do Raciborza, aby wesprzeć zbiórkę w naszym rodzinnym mieście – zapowiedział Tomek.

Ile zebrano w gminach?

Tradycyjnie sztaby Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy działały również w Krzanowicach i Kuźni Raciborskiej. W tym pierwszym zebrano prawie 20000 złotych. – To o 8000 zł więcej aniżeli przed rokiem! – komentuje Marian Wasiczek, szef sztabu, a zarazem dyrektor MOK-u w Krzanowicach.

W Kuźni Raciborskiej uzbierano natomiast 21 624 zł w ramach kwesty oraz 640 zł z wpłat na eSkarbonki. Nie jest to ostateczny wynik w przypadku

tego sztabu, bo przed zamknięciem bieżącego numeru „Nowin Raciborskich” ciągle była możliwość wpłat na zbiórkę prowadzoną w internecie oraz trwały licytacje przedmiotów, w tym m.in. obrazu autorstwa Sylwii Brzezickiej-Tesarczyk, wiceburmistrz Kuźni Raciborskiej.

Sztab działań także w Tworowie, gdzie tamtejsze Studio Sztuki Fryzjerskiej „Luiza” przeprowadziło orkiestrowe cięcie. Odbyła się również licytacja fantów oraz kwestowano do orkiestrowej skarbonki. Łącznie w ramach akcji zebrano 7 070 zł. Przypomnijmy, „Luiza” od lat włącza się w Finał WOŚP, będąc pod sztabem dla fryzjerów zrzeszonych z marką Kemon. **(żet) (mad) (ma.w)**

Prezes Kozicki o Unii: spółka bez większych zaległości, zobowiązania regulowane na bieżąco

Szef miejskiej spółki Maciej Kozicki odpowiedział na pytania Nowin o jej sytuację finansową i ewentualność zagrożenia likwidacją. Przygotował plan naprawczy i zażądał o zwołanie Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników.

O co pytaliśmy?

W jakiej kwocie Unia Racibórz sp. z o.o. odnotowała za rok ubiegły swęj działalności stratę finansową? Kto pokryje stratę jaką poniosła spółka? Czy w związku z odnotowaną stratą Unia może zostać zlikwidowana jako spółka? Pytamy, bo jej kapitał założycielski to 150 tys. zł. Jakie będą kolejne działania w tej sprawie?

Oto autoryzowana odpowiedź prezesa Macieja Kozickiego.

1. Strata za zeszły rok wyniosła 211 tys. 945 zł 50 gr na dzień 31/12/2020r. (61 tys. 945 zł 50 gr ponad

kapitał własny). Spółka jednak nie ma większych zaległości, zobowiązania w większości przypadków regulowane są na bieżąco, a w stracie uwzględnione zostały: wynagrodzenia oraz ich pochodne za miesiąc grudzień 2020, które wypłacane są w styczniu 2021: faktura z OSiR, oraz wynagrodzenie rady nadzorczej (które na mocy porozumienia stron zostały przełożone do płatności na nowy rok) oraz inne bieżące zobowiązania finansowe (usługi księgowe, wynajem obiektów sportowych oraz media) – miały termin płatności na styczeń 2021 i zostały w pełni opłacone.

2. 25 stycznia został przeze mnie przedstawiony Radzie Nadzorczej Program Naprawczy. Jestem przekonany, że sytuacja finansowa w Spółce ulegnie poprawie na bazie tego programu i to w niedalekiej przyszłości.

3. Na chwilę obecną:

– Spółka realizuje szkolenia młodzieży około 80 chłopców, w stosunku do 46-ciu, których zastaliśmy w klubie

przejmując sekcję od Stowarzyszenia.

– to jest potencjał naszych mieszkańców, naszej młodzieży,

– jest to szczególnie ważne, bezcenne w tym trudnym okresie pandemii, bo to daje możliwość realizowania przez młodzież swoich pasji i zainteresowań.

4. Decyzję co do dalszego funkcjonowania Spółki w każdym przypadku podejmuje Właściciel. Nie widzę jednak przesłanek do jej likwidacji – Spółka na bieżąco reguluje swoje zobowiązania (poza niewielkim opóźnieniem w wypłacie wynagrodzeń w styczniu 2021). Co do dalszych



działań to przekazałem Radzie Nadzorczej wnioszek o zwołanie Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników, które ma odbyć się w najbliższym czasie, tam zostaną podjęte decyzje co do dalszego funkcjonowania Spółki. Jako nowy prezes liczę na konstruktywną współpracę wszystkich środowisk sportowych i politycznych Miasta.

(opr. m)

Maciej Kozicki przejął kierowanie spółką Unia po rezygnacji z funkcji prezesa Krzysztofa Sałajczyka

Czy klub ze Srebrnej mógł pozyskać hojnego sponsora?

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że unicy byli bliscy porozumienia z firmą ze Śląska, która chciała zostać sponsorem klubu. Wycofała się, bo wokół Unii jest ostatnio za dużo zamieszania medialnego.

Klub, odkąd został spółką miejską, jest poddawany wyjątkowej krytyce. Jego sytuacja finansową interesują się radni Raciborza, trwają działania kontrolne komisji rewizyjnej kierowanej przez Annę Szukalską. Wcześniej zaangażował się w relacje Miasto – Unia radny Piotr Klima, wspomagany przez Marka Labusa, lekarza i byłego samorządowca, z doświadczeniem w pracy wielu rad nadzorczych.

Nowy prezes spółki miejskiej Maciej Kozicki funkcjonuje w niej w atmosferze dociekliwych pytań, podejrzeń i przytyków pod adresem jego kwalifikacji do pracy w tej roli. Te okoliczności nie sprzyjają budowaniu zaufania do Unii i pozyskaniu dla niej dobrodziejstwa, który pomógłby w rozwoju.

Wiemy, że takie rozmowy prowadzono i miały szansę na pozytywny finał, jednak gęst-

niejąca atmosfera wokół Unii wpłynęła na decyzję o wycofaniu się przedsiębiorcy z wcześniejszych przymiarek.

– To prawda, że Unia była blisko pozyskania sponsora. Prezes firmy, z którą rozmawiali działacze Unii jest wielkim fanem piłki nożnej. Interesował się raciborską spółką od jej powstania. Po tym co dzieje się wokół klubu w ostatnim czasie, stwierdził, że nie wpompuje pieniędzy w coś, co stało się areną rozgrywki politycznej. Niestety jego pieniądze zostaną zainwestowane w inną działalność – powiedziała nam dobrze poinformowana osoba.

Z naszych informacji wynika, że miał to być sponsor zajmujący się produkcją substancji dla rzemiosła i przemysłu. Firma pochodzi ze Śląska. Mówiło się, że sponsor mógłby przeznaczyć do miliona zł rocznie na działalność klubu. Takie pieniądze pozwoliłyby Unii myśleć nie tylko o szkoleniu piłkarskiej młodzieży, ale także o podniesieniu poziomu seniorskiej drużyny np. do włączenia się w walkę o awans na szczebel czwartej, a z czasem i trzeciej ligi.

SŁOWO KOMENTARZA

Pozostaje mieć nadzieję, że w przyszłości szum wokół raciborskiej Unii ustanie, jej sytuacja finansowa się znormalizuje i wszyscy będą się skupiać na wynikach sportowych klubu. Wtedy potencjalni sponsorzy będą bardziej przychylni legendzie miejscowej piłki. Radni, politycy i mieszkańcy dla dobra miasta i samych siebie powinni przestać się kłócić i zacząć grać wszyscy do jednej bramki.

Maciej Kozina

Zastrzyk finansowy pomógłby rozwinąć się spółce, która startuje ze sporymi kłopotami i notuje straty w swojej bieżącej działalności.

W klubie nie chcą komentować sprawy i nie odnoszą się do tematu pozyskania solidnego sponsora.

– Od lat wiemy, że nikt poważny nie będzie inwestował środków finansowych w miejsce w którym jest konflikt – powiedział nam jeden z wiernych kibiców Unii. Nikt nie chce się wypowiadać o sprawach klubu pod nazwiskiem z uwagi na zamieszanie, jakie panuje ostatnio wokół klubu.

Na forum rady miejskiej w Raciborzu mówiono ostatnio o możliwości wejścia w sponсорing klubu ze Srebrnej innych spółek miejskich – Wodociąg-

ów Raciborskich, Przedsiębiorstwa Komunalnego czy Przedsiębiorstwa Robót Drogowych. Pytany o to przez radnego Mirosława Lenka prezydent Dariusz Polowy nie potwierdził tych informacji.

(kozz)

Gdy opublikowaliśmy informację o potencjalnym sponsorze dla Unii do redakcji napisał Marek Labus podkreślając, że „mrzonki o jakimś wielkim sponsorze dla Unii i utracone szanse można między bajki włożyć”. – Odnoszę wrażenie, że taki artykuł miał przygotować grunt do kolejnego skandalicznego pomysłu prezydenta, by to miejskie spółki reanimowały w ramach sponsoringu Unię – napisał autor. Pełną treść jego opinii zamieszczono w portalu pod adresem nowiny.pl/174646

BURMISTRZ MIASTA KUZNIA RACIBORSKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro-obok pok.14) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl zamieszczone są wykazy nieruchomości lokalowych, budynkowych i gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

Ponadto umieszczane są wykazy nieruchomości rolnych, nie rolnych i lokalowych przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Poprzednim właścicielom zbywanych nieruchomości albo ich spadkobiercom pozbawionym prawa własności przed 5.12.1990 r. przysługuje pierwszeństwo ich nabycia, jeżeli złożą wnioski w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. W razie uchybienia wyżej określonego terminu prawo pierwszeństwa wygasa.

24h RADIO TAXI EXPRESS RACIBÓRZ

32 415 30 60
32 415 34 44

www.radiotaxiraciborz.pl

OFERUJEMY:

- ✓ płatności elektroniczne – NOWOŚĆ!
- ✓ zamawianie kursów na czas
- ✓ wynajem kierowców
- ✓ drobne zakupy

VISA, PAY, MasterCard, Maestro

ekonowiny powiatu raciborskiego

Antysmogowe płuca odwiedzają miasta w naszym regionie

Z końcem stycznia na rybnickim rynku pojawiły się mobilne „oddychające” płuca – antysmogowa instalacja, której celem jest zilustrowanie problemu smogu, zwiększenie świadomości w temacie zanieczyszczeń powietrza oraz zachęta do wymiany starych kotłów i pieców.

– Mam nadzieję, że osobom, które wciąż mają jakiegokolwiek smogowe wątpliwości, wizualizacja ustawionych na rynku płuca dobitnie unaoczní, czym tak naprawdę oddychamy my i nasi najbliżsi. Doświadczenia przeprowadzone już w kilku innych miastach, nie pozostawiają żadnych złudzeń – ten sam czarny pył, który osadza się na instalacji, znajduje się też w naszych własnych płucach. To nie jest przyjemny widok, zwłaszcza kiedy używamy słownictwa, że tę truciznę w naszym układzie oddechowym fundujemy sobie sami, uparcie odsuwając w czasie wymianę starych, kopających

kotłów – mówi Piotr Kuczera, prezydent Rybnika.

Antysmogowa instalacja pokazuje, co trafia do naszych płuc. Zanieczyszczenia powietrza są bardzo często niewidoczne i tym samym lekceważone. Na antysmogowej instalacji, którą przez najbliższe dwa tygodnie będzie można oglądać w Rybniku zamontowano dwumetrowy model ludzkich płuc pokryty białą półprzepuszczalną tkaniną. Wentylatory umieszczone z tyłu płuc przepuszczają przez nie powietrze, co sprawia, że płuca „oddychają”. Po pewnym czasie na białej materii zaczynają osadzać się zanieczyszczenia powietrza. W podobny sposób zanieczyszczenia trafiają do naszych płuc. Im gorszej jakości powietrze, tym tkanina szybciej zmienia kolor na szary, a czasami niestety czarny.

Jak będzie w Rybniku? Przekonamy się o tym w najbliższych dwóch tygodniach. Dzięki tej instalacji mieszkańcy będą mogli zobaczyć czym



Powietrzem rybnickiego rynku płuca „oddychać” będą przez najbliższe dwa tygodnie

oddychają. – Rybnik nie przez przypadek znalazł się wśród miejsc, do których trafiły mechaniczne płuca. Miasto jest liderem niechlubnych rankingów zanieczyszczeń powietrza. Ale od niedawna jest też liderem wojewódzkiego rankingu korzystania przez mieszkańców z dotacji w ramach Programu Czyste Powietrze.

To m.in. efekt kampanii informacyjnych prowadzonych przez Miasto Rybnik oraz aktywności Punktu Konsultacyjnego na kampusie. Inne samorządy powinny traktować to jak podpowiedź – trzeba informować o uchwale antysmogowej i wspierać mieszkańców w procesie wymiany źródeł ciepła. Dla zbyt wielu samorząd-

dowców w regionie, to nadal nie jest oczywiste – przekonuje Emil Nagalewski, koordynator Polskiego Alarmu Smogowego w województwie śląskim.

Główną przyczyną zanieczyszczenia powietrza w Polsce jest emisja ze spalania węgla i drewna w domowych instalacjach grzewczych. To właśnie te źródła identyfiko-

wane są jako podstawowa przyczyna wysokich stężeń takich zanieczyszczeń jak PM10, PM2,5 czy benzo[a]piren. Płuca trafiają do Rybnika za sprawą akcji „Zobacz czym oddychasz”, którą od początku sezonu grzewczego prowadzi Polski Alarm Smogowy. Mobilne instalacje do końca lutego odwiedzą 18 miejscowości w pięciu województwach.

Akcja ma zwrócić uwagę na problem zanieczyszczeń powietrza i skłonić mieszkańców Rybnika i regionu do działania, m.in. ubiegania się o dopłaty z ogólnopolskiego programu na wymianę źródeł ciepła i remonty domów. Czasu na wymianę starych kotłów i pieców jest coraz mniej. Uchwała antysmogowa dla województwa śląskiego wprowadza zakaz użytkowania tzw. „kopciuchów”, a więc kotłów i pieców o wysokiej emisji zanieczyszczeń od 1 stycznia 2022 roku. Za 11 miesięcy palenie w starych kotłach stanie się nielegalne. (eco)

Zbieranie deszczówki będzie łatwiejsze

Z uwagi na duże zainteresowanie mieszkańców województwa śląskiego Programem „Moja woda”, prawdopodobne uruchomienie Programu w 2021 roku planowane jest po uzgodnieniach z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w I kwartale 2021 roku.

Przypomnijmy, program dotyczy przedsięwzięć, które doprowadzą do zatrzymywania

nia wody opadowej w obrębie nieruchomości objętej przedsięwzięciem, w efekcie czego wody opadowe lub roztopowe z nieruchomości nie będą odprowadzane poza jej teren (np. do kanalizacji bytowo-gospodarczej, kanalizacji deszczowej, kanalizacji ogólnospławnej, rowów odwadniających odprowadzających poza teren nieruchomości, na tereny sąsiadujące, na ulice, place itp.). Program ma na celu ochronę zasobów wody

poprzez zwiększenie retencji na terenie posesji przy budynkach jednorodzinnych oraz wykorzystywanie zgromadzonej wody opadowej i roztopowej.

Szczegółowe informacje na temat planowanego naboru (w tym Program, terminy składania wniosków, regulamin naboru wniosków, sposób rozliczeń itd.) zostaną przekazane niezwłocznie po zakończeniu uzgodnień.

(eco)



W 2020 roku w ramach Programu „Moja woda” do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach wpłynęło 3 092 wniosków na kwotę 14 002 980 złotych



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

110 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH

Atak nożownika w centrum Raciborza. Ugodził mężczyznę w kark

***B**rutalna napaść na ulicy Długiej w Raciborzu, zuchwała kradzież, której ofiarą padł dyrektor teatru, fiasko strajku na kopalni Donnersmark oraz ostrzeżenie przed wstępowaniem w szeregi... ochotniczej straży pożarnej w Syryni – między innymi o tym pisano w Nowinach Raciborskich na początku lutego 1911 r.*

Wojtek Żołneczek

RACIBÓRZ • 2 lutego 1911 r.

Wypadek śmiertelny w pracy

Racibórz. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w niedzielę w nocy w tutejszym głównym warsztacie kolejowym. Kotlarz Lasak spadł ze znacznej wysokości na ziemię i poranił się ciężko. Odstawiono go do lazaretu, gdzie dnia następnego umarł.

Okradł pracodawcę

Racibórz. Ofiarą oszustwa padł dyrektor tutejszego teatru p. Kals, którego okradł jeden z jego własnych aktorów (chórzystów), nazwiskiem Glaser. Oszust poszedł do mieszkania dyrektora, gdy tego nie było w domu i oświadczył, że go dyrektor przysłał po rozmaite rzeczy. Sztuczka mu się udała, a wybraawszy sobie co najlepsze i najdroższe części ubrania, umknął następnym pociągami w stronę Kędzierzyna. Dotychczas jeszcze oszusta nie złapano.

Atak nożownika

Asystent chemiczny Brosig, powracając w nocy z piątku na sobotę o późnej godzinie do domu, został w Długiej ulicy napadnięty z tyłu, a nieznany sprawca zadał mu nożem

ciężką ranę w kark. Rannego odstawiono do miejskiego lazaretu. Nożownika dotychczas jeszcze nie wysłędzono.

Fortuna za zamek

Z Raciborskiego. Zamek w Niem. Krawarzu* wraz z parkiem nabył od p. hr. Pfeil posiadziel dóbr v. Seelheim za 275 tys. marek.

Podwyżka podatków

Rybnik. Obywatele rybnickcy mogą być przygotowani na podwyższenie podatku budynkowego i gruntowego. Wedle wyroku najwyższego sądu administracyjnego bowiem prowincjonalne zakłady lecznicze wolne są od tego podatku. Ponieważ i lazaret knapsaftowy w Rybniku prawdopodobnie zostanie od niego zwolniony, przeto oznacza to dla miasta stratę około 1200 marek. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej oznajmił już też burmistrz tę wiadomość nowinę, iż podwyższenie wymienionego podatku jest nieuniknione (...)

Handel dziewczętami

Katowice. Z Warszawy w kierunku Sosnowca wieziono w tych dniach cały wagon młodych dziewcząt. Nad

dziewczętami czuwała cała gromada elegancko ubranych handlarzy. Pomiedzy dziewczętami znajdowały się takie, które zaledwie wyszły ze szkoły. Oczywiście biedne dziewczęta pojęcia nie miały, jaki smutny los je czeka. Przed wywiezieniem dziewcząt władze w Częstochowie zostały telegraficznie powiadomione, aby pociąg zatrzymać. To też nastąpiło i w Częstochowie żandarmerya i policja przyaresztowały handlarzy i dziewczęta wysłały do rodziców. Dziewczęta miały być wysłane przez Oświęcim do Hamburga, a stamtąd do Ameryki.

Tego rodzaju handlarze, handlujący ludzkim towarem, zasługują na jak najcięższe kary. Uwodzą młode dziewczęta i następnie wysyłają je do domów rozpusty.

* W ówczesnym powiecie raciborskim znajdowały się dwa Krawarze. Niemieckim Krawarzem określano miasto pod Karniowem, które dziś nazywa się po prostu Krawarzem (Republika Czeska). Oprócz tego był w powiecie raciborskim Polski Krawarz, czyli dzisiejsze Krowiarki.

**Pamiętajcie o piasku
lub popiele**

Racibórz. Podczas obecnych mrozów powinni właściciele domów pamiętać o sypaniu piasku lub popiołu na chodnikach przed domami, bo łatwo o nieszczęśliwy wypadek, a do odpowiedzialności zań może być pociągnięty właściciel domu, przed którym wypadek się wydarzy.

Ostrożnie z tą strażą

) Syrynia. W tych dniach ma
) się w naszej wiosce założyć
) niemiecka straż pożarna.
) Z góry ostrzegam was, ko-
) chani bracia, ażebyście nie

wstępowali do tego towarzystwa. Widzimy bowiem w sąsiednich gminach, o co w takim towarzystwie głównie chodzi. Słuchać trzeba komendy niemieckiej, na każdym kroku ulegać trzeba tym ludziom, którzy Polaków nienawidzą. Więc chociaż te kilka chwil wolnych od pracy nie przepędzimy w towarzystwie niemieckim. Lepiej wziąć gazetę polską do ręki. W razie nieszczęścia (pożaru) i tak nie będzie nikt stał z założonemi rękoma. Dosyć mamy z „Kriegerverenami”. Czyż to nie przykro patrzeć na członków takiego „vere-

inu”, ludzi zgarbionych starością i z białym włosom, którym, jakby nie dosyć się jeszcze napracowali, chce się jeszcze „parademarsche” robić?

Podpisano: Syryński

Złote wesele

Bienieszów*, pow. raciborski. Wycuźnicy Franciszek i Joanna Siedronowie obchodzili w poniedziałek uroczystość złotego wesela. Jubilat liczy 78, jego małżonka 75 lat życia.

* *Mowa o Beneszowie, obecnie w Czechach.*

RACIBÓRZ • 7 lutego 1911 r.

W jedności siła

Z Rybnickiego. Strejk na kopalni Donnersmarka* zakończył się. Kopalnia nie uwzględniła życzeń robotników. Gdy robotnicy lepiej się zorganizują, podejmą strejk na nowo. Mamy tu znowu do czynienia z jedną z klęsk robotników w walce z kapitałem, który wziął przewagę nad robotnikami. A wszystko dlatego, że wśród mas robotniczych brak należytej oświaty i organizacji. Bracia robotnicy! Wyświećcie, pracujcie wszelkimi siłami nad tem, żeby co do tego najprędzej zmiana na lepsze nastąpiła. Widzicie przecież, co się dzieje. Przegrana klęska wszystkich nas boleć musi, ale nie na żalach i skargach poprzestawać trzeba, tylko koniecznie podnosić oświatę i jak długo robotnicy łączyć się nie będą w Zjednoczenie Zawodowe Polskie**, tak długo kapitalizm będzie zawsze górą. Pamiętajmy więc o sobie, czuwajmy nad sobą, bo tu chodzi o całą sprawę robotniczą, która nas wszystkich obchodzić musi

Stróż spłoszył złodzieja

Żory. W Baranowicach usiłował się pewnej nocy włamać

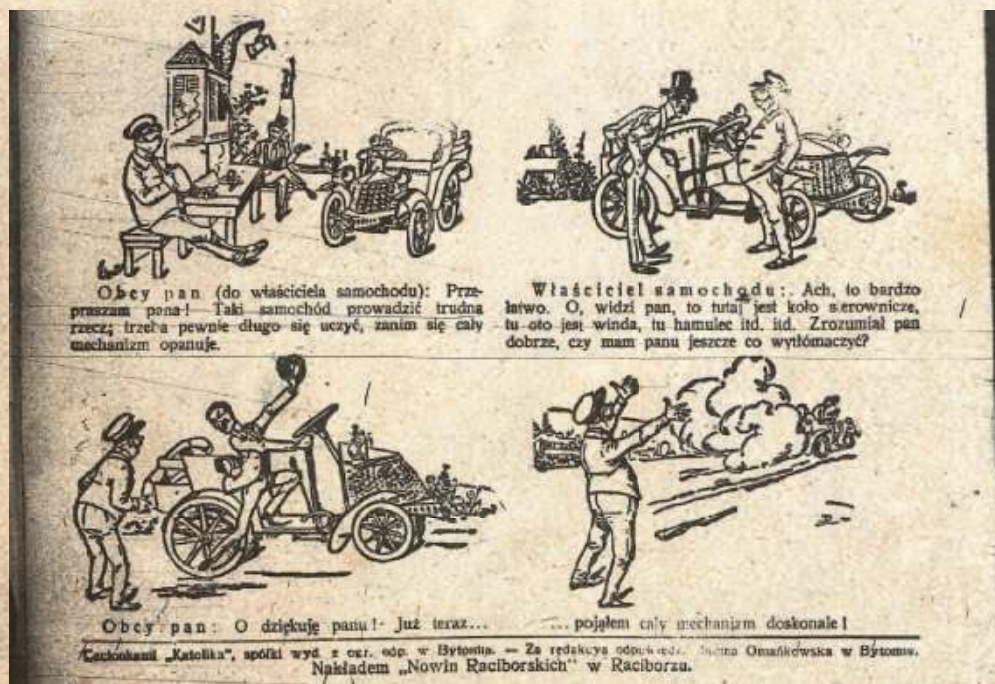
jakiś rabuś do stacyi kolejowej, lecz został przez stróża spłoszony.

Na fałszywym torze

Niedobczyce. Pociąg osobowy, wyjeżdżający w zeszłą niedzielę o godz. 12.42 w południe z Niedobczyc do Wodzisławia, poza Niedobczycami wjechał na fałszywy tor. Mimo wielkiej zawiei śnieżnej kierownik lokomotywy spostrzegł niebezpieczeństwo i pociąg zdołał jeszcze na czas zatrzymać, zapobiegając

w ten sposób nieszczęściu.

* Mowa o dzisiejszej KWK Chwałowice.** Zjednoczenie Zawodowe Polskie zostało założone w 1902 r. jako polska organizacja związkowa. Od 1913 r. prezesem ZZP był Józef Rymer. Z inicjatywy władz ZZP w 1917 r. założono Narodowe Stronnictwo Robotników, które w 1920 r. współtworzyło Narodową Partię Robotników. W latach 30. Zjednoczenie Zawodowe Polskie zbliżyło się do sanacji Józefa Piłsudskiego.



Po obiedzie

zachodzi często potrzeba dobrego, prawdziwie delikatnego likieru, wódki itd. Takowy wyrabia sobie każdy znawca sam z oryginalnych esencji Reich'a »Marka Lichtherz«. Niepowodzenie zupełnie wykluczone, oszczędność ale w przeciwnieństwie do gotowych napoi niesychanie wielka.

»Reichla esencje« są tylko prawdziwe z marką i »Lichterz«, nie trzeba dać sobie wmówić coś innego i należy odrzucić wszelkie naśladownictwo. Odsie nie do nabycia, wysyłka z fabryki Otto Reichel, Berlin S. O. Objaśniająca broszura »Destylacja w domowym gospodarstwie« w dodatku bezpłatnie.

Jedynie na składzie mają w **Raciborzu**: F. Świątawski, Nowa ul. 3., w **Hulocynie**: F. Płaczek, Ostrawska ul., w **Pazocynie**: J. Frystacki, drogeria.

LIDERZY WRACAJĄ DO GRY – CZĘŚĆ 4

Ostatnią grupą opisywanych przez nas liderów są czołowe zespoły z najniższego szczebla rozgrywek piłkarskich w raciborskiej i rybnickiej C klasie. Do tego zaszczytnego grona należą obecnie trzy drużyny: LKS Wypoczynek Buków, LKS Ocice Racibórz oraz LKS Jedność Jejkowice II.

**C klasa – grupa 1
(Podokrąg Racibórz)**

Piłkarska jesień była tym razem wyjątkowo udana dla zespołu LKS Wypoczynek Buków, który samodzielnie rozdawał karty w swojej grupie rozgrywkowej. Połowa drogi do awansu została osiągnięta, ale czy efekt końcowy będzie równie imponujący, dowiemy się już za kilka miesięcy. – Do nowego sezonu przystąpiliśmy z założeniem, że w każdym meczu gramy o komplet punktów. Dobrze przepracowany okres przygotowawczy, ofensywny styl gry w połączeniu z solidną defensywą, dały nam świetny rezultat. Trzon drużyny stanowią doświadczeni zawodnicy oraz zdolna młodzież z Gminnego Klubu Sportowego Lubomia, która dzięki przychylności dwóch trenerów: Jarosława Wieczorka i Adama Lucygi, dołączyła do nas latem ubiegłego roku. Zespół wypracował sobie kilkupunktową przewagę nad kolejnymi rywalami. Jesteśmy świadomi tego, że runda wiosenna będzie trudniejsza, ponieważ za naszymi plecami czujemy oddech silnych ekip, dlatego musimy być bardzo czujni. Posiadamy jedną z lepszych baz treningowych z idealną murawą boiska, o którą dba prezes Andrzej Długosz, za co należą się wielkie podziękowania. Na dzień dzisiejszy drzwi do naszego zespołu są szeroko otwarte i jeśli byłiby piłkarze chętni do gry z nami to serdecznie zapraszamy. W ostatnich latach zanotowaliśmy niestety kilka upadków, więc teraz przyszła pora, by wreszcie ruszyć do przodu, a co z tego marszu wyniknie, okaże się dopiero po ostatnim

gwizdku – powiedział trener Janusz Tomala. Przygotowania do rundy wiosennej zespół LKS Wypoczynek Buków, rozpocznie pełną parą w momencie uchylenia obostrzeń związanych z pandemią. Aktualny harmonogram 7 spotkań kontrolnych wygląda następująco: 14 lutego – LKS Płomień Kobyla, 21 lutego – LKS Naprzód Syrynia, 28 lutego – LKS Owsiszcz, 7 marca – LKS Rozwój Bełżnica, 14 marca – LKS Naprzód Zawada, 20 marca – LKS Jedność Jejkowice II, 27 marca – LKS Ocice Racibórz. Dokładne godziny i miejsca tych meczów zostaną ustalone ze sparingpartnerami w późniejszym terminie. Kadre drużyny tworzyli i nadal tworzą tacy piłkarze: Dominik Balcerkowski, Kamil Sobol, Marek Kurzydym, Seweryn Elsner, Krzysztof Komisarczyk, Tomasz Francizek, Piotr Polnik, Dominik Bugdol, Dominik Mańkowski, Błażej Solich, Mateusz Korzonek, Dawid Kuballa, Michał Zajac, Przemysław Szuścik, Jakub Pytlik, Ariel Ćwikliński, Bogusław Sitko, Michał Polman, Bartosz Kłosok, Bartłomiej Wojtek, Rafał Zajac, Łukasz Pawlica, Łukasz Mandera i Marcin Sowa. Ponadto: Janusz Tomala – trener i Mariusz Staniczek – kierownik drużyny.

C KLASA (PODOKRĘG RACIBÓRZ - GRUPA 1) TABELA - po rundzie jesiennej			
1. Buków	11	31	51:11
2. Turza Śląska II	11	26	30:13
3. Cyprzanów	11	19	34:27
4. Tworków II	11	19	27:30
5. Wojnowice	11	18	27:18
6. Rogów II	11	17	31:21
7. Olza	11	17	19:18
8. Krzanowice II	11	16	30:33
9. Brzeziny II	11	9	24:27
10. Owsiszcz II	11	9	7:33
11. Boleśław	11	7	22:34
12. Bojanów	11	3	17:54

**C klasa – grupa 2
(Podokrąg Racibórz)**

Sympatycy drużyny LKS Ocice Racibórz tęsknią za dawnymi czasami, kiedy ich piłkarze walczyli o ligowe punkty na wyższych szczeblach rozgrywkowych. Na półmetku obecnego sezonu, ekipa Łukasza Pikuły piastuje w swojej grupie pozycję lidera i pewnym krokiem zmierza do upragnionego awansu. – Jestem bardzo zadowolony z wyniku, jaki mój zespół osiągnął w rundzie jesiennej. Wygraliśmy dziesięć meczów z rzędu, mając najlepszy atak i defensywę. Odnieśliśmy także najwyższe zwycięstwo w historii klubu (19:0 z rezerwami Markowic). Główny wpływ na to, gdzie obecnie się znajdujemy miały, dobrze przepracowany okres przygotowawczy, wysoka frekwencja na treningach i świetna atmosfera. Duże brawa należą się zawodnikom za pracę wykonaną na boisku oraz prezesowi Danielowi Skupnikowi i całemu zarządowi dlatego, że zapewniają nam odpowiednie warunki do gry w piłkę nożną. Jeśli chodzi o rundę wiosenną to na pewno nie będzie ona dla nas łatwa. Pojedynki rewanżowe są zawsze trudniejsze, ale mamy odpowiednio dużo czasu, żeby się do nich przygotować. Planujemy też kilka zmian w składzie, głównie po to, by wzmocnić rywalizację w drużynie. Cel mamy cały czas taki sam od początku sezonu, chcemy grać o trzy punkty w każdym meczu, prezentując przy tym ofensywny styl gry, a co z tego wyniknie, czas pokaże, ponieważ wszystko zweryfikuje boisko – podsumował trener Łukasz Pikuła. Przygotowania do rundy wiosennej

zespół LKS Ocice Racibórz rozpocznie 16 lutego bieżącego roku. Aktualny harmonogram 6 spotkań kontrolnych wygląda następująco: 20 lutego – LKS Owsiszcz, 27 lutego – KS Pietraszów, 6 marca – LKS Gamów, 13 marca – LKS Cyprzanów, 20 marca – LKS Wojnowice, 27 marca – LKS Wypoczynek Buków. Dokładne godziny i miejsca tych pojedynków zostaną ustalone ze sparingpartnerami w późniejszym terminie. Kadre drużyny tworzyli i nadal tworzą tacy piłkarze: Denis Mikołajec, Grzegorz Kotala, Marek Grela, Jakub Pfeifer, Dawid Myśliwiec, Paweł Kołpiński, Szymon Szramowski, Mirosław Szurgacz, Grzegorz Szewczyk, Karol Mainusch, Michał Zieliński, Mateusz Płaczek, Oliwier Mróz, Denis Grud, Adam Urbiński, Dawid Luda, Jakub Kądzioła, Dawid Szymiczek, Daniel Skupnik, Jacek Świerczyński i Jakub Wierzoń. Ponadto: Łukasz Pikuła – trener i Sebastian Kasperek – kierownik drużyny.

C KLASA (PODOKRĘG RACIBÓRZ - GRUPA 2) TABELA - po rundzie jesiennej			
1. Ocice Racibórz	11	30	61:12
2. Zwonowice	11	25	47:15
3. Studzienna II	11	22	29:19
4. Gaszowice II	11	21	30:18
5. Ruda Kozielska	11	19	37:25
6. Dzierżysz	10	19	28:25
7. Plonia Racibórz	11	14	18:18
8. Czernica II	10	12	24:33
9. Nowa Wieś II	11	8	26:28
10. Markowice II	11	7	22:66
11. Siedliska	9	3	4:35
12. Rudy II	11	2	10:42

Uwaga! Dwa zaległe mecze rundy jesiennej, tj.: Czernica II – Siedliska oraz Dzierżysz – Siedliska zostaną rozegrane wiosną 2021 roku.

**C klasa
(Podokrąg Rybnik)**

Piłkarze rezerw LKS Jedność Jejkowice pozazdrościli pierwszej drużynie i rundę jesienną w swojej kategorii

rozgrywkowej, również zakończyli na pozycji lidera. Zespół, który powstał już ponad 10 lat temu, najpierw rywalizował w RLA pod nazwą ZRB Noster, a teraz z powodzeniem radzi sobie w spotkaniach mistrzowskich rybnickiej C klasy. – Podsumowując osiągnięty dorobek, chciałem bardzo podziękować wszystkim zawodnikom grającym w dotychczasowych meczach, panu Janowi Nosterowi, zarządowi LKS Jedność Jejkowice z prezesem Łukaszem Szczyrbą na czele oraz wielu innym osobom za ogromne zaangażowanie i wsparcie naszej drużyny. Rozgrywki traktujemy amatorsko, ale jednocześnie poważnie. Chcemy wygrywać każdy kolejny pojedynek, chociaż nie wiemy, jaki będzie efekt, ponieważ o tym przekonamy się dopiero na koniec sezonu. Awans? Niewątpliwie byłby wielkim sukcesem nie tylko klubu, lecz także całego lokalnego środowiska piłkarskiego, gdyby dwie drużyny seniorskie równocześnie awansowały na wyższe szczeble rozgrywkowe. Trzeba też podkreślić wzorową współpracę z pierwszym zespołem i jego trenerem Krzysztofem Pawłaszczykiem, który razem z nami wybiega na boisko, by walczyć o ligowe punkty. Największą stratą rundy jesiennej jest poważna kontuzja kapitana i lidera Łukasza Potery, jakiej doznał podczas meczu z Czerwionką II. Uraz prawdopodobnie wykluczy go z gry na długi czas – zakończył trener Łukasz Norek. Początek przygotowań do rundy rewanżowej drużyna LKS Jedność Jejkowice II uzależnia od sytuacji

związanej z pandemią. Aktualny terminarz dwóch spotkań kontrolnych wygląda następująco: 20 lutego – KP Kamień (w Kamieniu) oraz 20 marca – LKS Wypoczynek Buków (na wyjeździe). Poza tymi meczami zaplanowane są jeszcze inne sparingi w środku tygodnia, w ramach jednostek treningowych z takimi ekipami: GKS Pierwszy Chwałowice II, LKS Baranowice, LKS Łyski, KS Szczerbice, LKS Pstrążna i pierwszy zespół LKS Jedność Jejkowice. Dokładne terminy i miejsca tych pojedynków zostaną ustalone. Kadre zespołu tworzyli i nadal tworzą głównie doświadczeni piłkarze: Dariusz Przeździeg, Arkadiusz Kranc, Lesław Jadczyk, Szymon Dobrzański, Łukasz Wenglorz, Łukasz Potera, Paweł Przybylik, Michał Konsek, Adrian Konsek, Michał Benk, Damian Koczewski, Radosław Sokołek, Robert Jadczyk, Adam Abrahamczyk, Marek Kucera, Piotr Korbel, Kamil Zmonarski, Karol Kufieta, Mateusz Stawinoga, Krzysztof Pawłaszczyk, Szymon Przygoda, Krzysztof Wrona, Wojciech Guzy, Patryk Oleś, Krzysztof Wypchoł, Kamil Kapłanek i Łukasz Norek – grający trener.

C KLASA (PODOKRĘG RYBNIK) TABELA - po rundzie jesiennej			
1. Jejkowice II	9	27	51:7
2. Skrzeńsko	9	19	36:14
3. Chwałowice II	9	19	29:15
4. Ruptawa II	9	18	39:23
5. Szeroka	9	18	23:22
6. Jastrzębie-Bzie	9	15	30:13
7. Krostoszewice II	9	9	20:26
8. Rój	9	3	12:35
9. Polaris Żory	9	3	10:50
10. Czerwionka II	9	3	15:60

(ak)

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• **SKUP AUT – 664-087-328. Racibórz.**
Dojazd do klienta. Gotówka od ręki.
Najlepsze ceny.

• Skup samochodów osobowych oraz dostawczych. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. Płatne gotówką, tel. 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Kredyt hipoteczny i mieszkaniowy. Oferta dwunastu najlepszych banków. Wkład własny od 10%. Tel. 730-809-809.

• Konsolidacja do 200 tys. RRSO od 7,9%, spłata chwilówek i kredytów, tel. 792-114-110.

• Zwrot prowizji, upadłość konsumencka, oddłużenie z długów i pisanie pism procesowych, obsługa prawna, tel. 792-114-110.

• Kredyty hipoteczne na budowę zakup nieruchomości, wkład własny 10%, oferta 12 banków, koszty kredytów te same co w baku zadzwoni i umów się na spotkanie porównamy oferty, 609-469-580.

• Kredyt hipoteczny mieszkaniowy konsolidacyjny dla osób z trochę złą historią kredytową w przypadku konsolidacji spłacamy komorników windykacji prywatnych inwestorów, kredyt bankowy, 609-469-580.

• Spłacony lub skonsolidowany kredyt przed czasem? Odzyskamy dla Ciebie część pieniędzy od banków skoków i firm pozabankowych, upadłość konsumencka, 609-469-580.

• Pożyczka do 60 tys., bez zaświadczeń, tel. 32-700-78-98.

• Dopłaty do odszkodowań OC/AC nawet do 3 lat wstecz! Tel. 732-901-901.

MATRYMONIALNE

• Skutecznie łączymy ludzi w pary. Oferty w wieku 22 – 87 lat. Tel. 730-251-897, www.zolyty.pl.

• Wolny 53-letni pan pozna poważną, szczupłą, normalną, ładną panią, tel. 503-515-199.

• Wdowiec lat 57 pozna rozsądną kobietę którą zamieszka ze mną w stałym związku 539-495-866 (po 18.00).

NAUKA

• Szkoła podstawowa: matematyka, fizyka, chemia. Przygotowanie do egzaminu końcowego ośmioklasistów. Racibórz, tel. 668-696-210, 32-415-92-22.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• **Sprzedaż bazy RSPU w Kornicach (obok Eko Okien) o pow. 3,65 ha na terenie hale magazynowa 1 196 m kw., wiaty, waga elektroniczna 50 t, tel. 600-368-683.**

• Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie w cenie kawalerki. Radlin, Mieleckie-go, 501-426-327.

KUPIĘ

• Kupię dom w centrum Raciborza – może być do remontu lub działkę budowlaną. Mile widziane ulice: Warszawska, Szczęśliwa, Konopnickiej, itp. Tel. kom. 693-495-957, domijul@poczta.fm.

PRACA

DAM PRACĘ

• **Zatrudnię kierowcę C+E. Transport międzynarodowy. Weekendy w domu. 695-750-965.**

POSZUKUJĘ PRACY

• Brygada do wynajęcia, tel. 662-718-785.

• Szukam pracy dorywczej. Pomoc w ogrodzie oraz skracanie mebli z paczek, 579-023-428.

TOWARZYSKIE

• Miły pan, 503-515-199.

USŁUGI

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzeziny, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto-Hibner, Mateusz Hibner, 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pszowska 129c, tel. 603-512-269, 32-456-22-60.

USŁUGI REM.-BUD.

• Brukowanie, koparka, płoty, tel. 507-020-554.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Docieplanie elewacji z dotacją, remonty, malowanie, tynki, panelowanie, gipsy, sufity podwieszane. Usługi budowlane, dekoterm.pl, tel. 505-386-783.

• **Dachy od podstaw. Szybko, fachowo, solidnie. Faktury. tel. 782-045-402, 782-254-530.**

• Usługi remontowo-budowlane. Kompleksowe wykończenie łazienek, zabudowa k-g, kafelkowanie, malowanie. Krótkie terminy, 696-698-123.

• **Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarских, ocieplenie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.**

• Bezpyłowe cyklizowanie, układanie parkietu, odnowa drewnianych schodów, tarasy drewniane, wypożyczalnia maszyn, 691-539-589, www.parkiety-raciborz.pl.

• Wynajem osuszaczy powietrza, młoty udarowe, odkurzacze piorące, kamera termowizyjna, bruzdownica. Firma AS-Drew, 691-539-589, www.narzedzia-raciborz.pl.

ZDROWIE

DERMATOLOGIA

• Wiktoria Kralewska-Kuźmierz, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn – pt, 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiwicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|---------------------------|---------------------------|
| • motoryzacja – 15 zł | • matrymonialne – 10 zł | • praca (promocja) – 5 zł | • usługi rem.-bud.– 15 zł |
| • biznes – 15 zł | • nauka – 10 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi – 15 zł |
| • gastronomia – 15 zł | • różne – 10 zł | • transport – 15 zł | • wróżby – 15 zł |
| • kredyty, pożyczki – 15 zł | • podaruję – 10 zł | • turystyka – 15 zł | • zdrowie – 15 zł |
| • nieruchomości – 15 zł | • zguby – 10 zł | • noclegi – 15 zł | • zwierzęta – 15 zł |

• PRACA – 5 zł PROMOCJA!

• OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł • DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

RACIBÓRZ

• **Wydawnictwo Nowiny, Sp. z o.o., ul. Zborowa 4**
czynne pn. – pt.
8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27,
fax 32 414 02 60

lub naszą stronę w Internecie: ogloszenia.nowiny.pl

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czierwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

Biuro Pośrednictwa Spółdzielni Mieszkaniowej



Racibórz, ul. Wileńska 3. Biuro czynne od pon. do piątku 8.00 – 16.00
Licencja; tel. 32 415 45 76, wew. 303, 341 i 342

Posiadamy do wynajęcia lokale użytkowe:

- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, parter 109,81 m²
+ piwnica 62,15 m²
- ul. PRACY 21, I piętro, 76,34 m²
- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, I piętro, 265,60 m²
- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, kondygnacja minus 1 – 283,75m²
- OPAWSKA 3, I piętro, 267,38m²

PRACA
w Niemczech
i Austrii

Certyfikat nr 1634/18

POSZUKUJEMY:
Ślusarzy, monterów fasad

Oferujemy: legalną pracę, dojazd, ubezpieczenie, polską obsługę, dobre warunki mieszkaniowe

Mile widziany język niemiecki

Kontakt: 32 417 31 70
e-mail: pientka_raciborz@wp.pl

Pientka
Monteurs auf Zeit

• SPRZEDAŻ MIESZKAŃ •



PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI
LOKALAMI DOM Sp. z o. o.
Racibórz, ul. Bukowa 1

PGL „DOM” sp. z o.o. ogłasza w dniu 08.02.2021r.
publiczny przetarg ustny na sprzedaż:

1. mieszkania przy ul. Katowickiej 5a/20 o pow. 42,56 m²
(2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, IV piętro).
Przetarg o godz. 10.00; Wadium: 5 800,00 zł;
Cena wywoławcza: 115 300,00 zł.
2. mieszkania przy ul. Słonecznej 41/9 o pow. 46,40 m²
(2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, II piętro).
Przetarg o godz. 11.00; Wadium: 5 900,00 zł;
Cena wywoławcza: 117 900,00 zł.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium do dnia 05.02.2021 r. na konto bankowe w ING Bank Śląski o/Racibórz nr 40 1050 1328 1000 0004 0177 2819, przy czym za datę wpłaty uznaje się datę jej zaksięgowania na koncie PGL „DOM” Sp. z o.o.

Przetarg odbędzie się w pok. 7 przy Bukowej 1.

Lokale można oglądać po uzgodnieniu telefonicznym od poniedziałku do czwartku w godz. 8.00 – 15.00, w piątek w godz. 8.00 – 13.30
tel. 32 415 55 02 wew. 13 lub 512-366-570.

Szczegółowe informacje dotyczące lokali i warunków sprzedaży pod nr telefonów jw.

PGL „DOM” Sp. z o.o. zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

Zamów 2 zestawy
a wino otrzymasz Gratis

Brax Ton
CATERING
na Twoją imprezę!

ZADZWOŃ
(32) 418 1000

- URODZINY
- DOMÓWKI
- OBIADY
- KOLACJE
- IMPREZY
- OKOLICZNOŚCIOWE

Restauracja Brax Ton
ul. Rynek 13/5 47-400 Racibórz
Ulotka ważna do 31.01.2021

Największy
portal
informacyjny
w regionie

nowiny.pl

NOWY SERWIS
REKRUTACYJNY

praca.nowiny.pl

RACIBÓRZ • RYBNIK • GLIWICE
WODZISŁAW ŚL. • KĘDZIERZYN
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY



praca.nowiny.pl

👉 Sprawdź nas już dziś!

Największy
portal
informacyjny
w regionie

nowiny.pl

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA
KUŹNIA RACIBORSKA

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej, położonej w Turzu, na karcie mapy 5, oznaczonej w ewidencji gruntów działką numer 732/2, o pow. 0,0801 ha, o użytku B, stanowiącą własność Gminy Kuźnia Raciborska, zapisaną w KW GL1R/00021764/3

Cena wywoławcza wynosi 50 900,- zł (cena zawiera 23% VAT), wadium stanowiące 10% ceny brutto wynosi 5 090,- zł.

Działka położona jest na terenie, dla którego miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego utracił ważność. Wydana została decyzja Burmistrza Miasta Kuźnia Raciborska o warunkach zabudowy nr 10/2020 z dnia 27.11.2020 r., dla inwestycji polegającej na budowie budynku usługowego wraz z dwoma wiatami.

Przetarg odbędzie się 5 marca 2021 r., o godz. 9.00 w Sali Urzędu Stanu Cywilnego w Kuźni Raciborskiej przy ul. Słowackiego 4.

Uczestnikami przetargu mogą być osoby fizyczne posiadające pełną zdolność do czynności prawnych lub osoby prawne, należycie reprezentowane, które wpłacą wadium najpóźniej do dnia 1.03.2021 r.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro – obok pok.14) oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.kuzniaraciborska.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl w zakładce menu przedmiotowe/nieruchomości/ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości.

Informacji na temat przedmiotu i regulaminu przetargu udziela Referat Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej, ul. Słowackiego 4, pok. nr 14, tel. 32 419 14 54.

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!



